

~~~~~  
Biblioteka Główna  
WUM

# PAMIĘTNIK LEKARSKI.

## WARSZAWSKI.

---

*Zdanie Sprawy z prac i czynności Towarzystwa  
Lekarskiego Warszawskiego, z roku 1836;*

przez Sekretarza Towarzystwa Ludwika KOEHLERA.

---

**T**owarzystwo odbyło 20 posiedzeń, z których pierwsze poświęcone było, stosownie do ustaw naszych, przy kończącym się trzyleciu, wyborowi nowych urzędników. Powszechnemu ulegając życzeniu Prezes Brandt przyjął, jeszcze i na ten raz, obowiązek przewodniczenia naszemu Towarzystwu. W miejsce Vice - Prezesa kolegi Grygowicza, opuszczającego stolicę, większością głosów obrany został kol. Mile. Uproszony do dalszego piastowania obowiązków kasjera Towarzystwa kol. Woyde, zatrzymał swo-  
*Tom I. Poszyt II.*

je urzędowanie na trzy lata następne; a kol. Koehler obrany został większością głosów, w miejsce kollegi Lebrun, uchylającego się od dłuższego pełnienia czynności Sekretarza.

Na téjże sessyi zajęto się następnie przejrzeniem i zmodyfikowaniem niektórych artykułów ustaw, mianowicie dotyczących wyboru i przyjmowania nowych członków; stanowiąc: iżby odtąd, każdy lekarz życzący sobie zostać członkiem tegoż Towarzystwa, złożył poprzednio rozprawę naukową lub też postrzeżenie praktyczne na ręce Sekretarza Towarzystwa. Lekarze jednak, zamieszkali w miejscu lub na prowincyi, chlubnie znani z prac swoich naukowych, drukiem ogłoszonych lub w rękopismach, mogą być przyjęci do grona Towarzystwa bez dopełnienia tego warunku. Postanowiono dalej, iżby przedstawiania i wybory na członków, każdego czasu, byle tylko w komplecie, koniecznie z połowy członków czynnych Towarzystwa składającym się, odtąd miejsca mieć mogły. W końcu przechodząc szereg utrzymywanych pism peryodycznych, uchwalono, ażeby do liczby w obiegu będących dołączyć jeszcze pięć następujących:

*Schmidt, Jahrbücher der In und Ausländischen gesammten Medizin;*

*Medizinische Zeitung von dem Verein für Heilkunde in Preussen;*

*Medizinische Zentralzeitung von Sachs;*

*Dieffenbach, Ericke und Oppenheim, Zeitschrift für die gesammte Medizin; i*

*Encyclographie médicale.*

Wydawanie pamiętników artykułem ustaw przy zawiązaniu Towarzystwa zawarowane, w tym roku do skutku przywiedzione zostało. Dokonanie zaś postanowienia, powierzone wybranemu tym końcem komitetowi z sześciu członków złożonemu.

Biblioteka Towarzystwa pomnożoną została następującemi darami: JW. Radca Czetyrkin ofiarował w kilkunastu exemplarzach opis wód Kaukazkich; Kollega Lebrun złożył exemplarz zdania sprawy z czynności swoich w szpitalu głównym Dzieciątka Jezus w Warszawie; Kol. Koehler trzeci rocznik szpitala starozakonnych.

Towarzystwo, przez śmierć, w roku upłynionym utraciło członka swojego Dra Kühnel.

Lebel, Flamm, Kulesza, Stackebrandt, Kosztulski, Berends, Kronenberg, Kochański, przybrani zostali w poczet członków czynnych Towarzystwa. Przesyłając zaś dyplomata na członków honorowych i korespondentów JJWW. i

WW. Chanow i Czetyrkin w Warszawie; Goe-ling w Wilnie; Hecker i Trüstaedt w Berlinie; Jaeger w Wiedniu; Jakobson w Kopenhadze; Bierkowskiemu w Krakowie; Schmelkes w Toeplitz; Grünberg w Charkowie, miało Towarzystwo na celu złożyć hołd szacunku zaletom tych mężów dostatecznie znanych w świecie uczonym.

W ciągu dalszych 19 posiedzeń, oprócz licznych spostrzeżeń praktycznych, ustnie udzielanych, jako też przez odczytanie 13 rozpraw pismiennych, ciągłym niemal przedmiotem narad naukowych i dyskusyj Towarzystwa były choroby panujące. Pod którymto względem z kolei gorączki nerwowe, febry utajone, róża, koklusz, odra, szkarlatyna, waryoloidy i ospa naturalna, głównie zajmowały uwagę zgromadzonych członków. Mianowicie co do téj ostatniej choroby, jako też niemniej co do waryoloidów, które z nadzwyczajną złośliwością w całym ciągu roku okazywać się nie poprzestawały, możnaby z rozmaitych spostrzeżeń i zdań wnoszonych w téj mierze następujące zebrać ogólne uwagi.

1. Ospa naturalna na indywiduach poprzednio raz już onéjże lub krowiance uległych, w nader rzadkich i wyjątkowych tylko przypadkach, powtórnie przebieg swój objawiać może. (Janikowski, Malcz, Brandt)

2. Tylko u osób, które ospę naturalną przebyły, lub wakcynowanych; u których jednakże krowianka prawidłowego przebiegu swojego nie odbyła należyście, waryoloidy okazywać się mogą. (Malcz)

3. Waryoloidy nie chronią od ospy naturalnej.

4. Krowianka należyście zaszczepiona, przebieg normalny zachowująca, jest środkiem zawsze i niewątpliwie ochronnym od ospy naturalnej. (Malcz)

5. Dla wielkiej opieszałości zaszłej w szczepieniu krowianki w ogólności, ponieważ sama materya do szczepienia nie zawsze z należytych wyborem używaną bywa, ponieważ nadto niedostateczny zachodzi dozór i baczenie na zachowanie się i przebieg zaszczepionej wakcyny; zaufanie w ochronność własności krowianki zachwianem zostało. (Brandt)

6. Rewakcynacja przeto, dla niepewności dziś zachodzącej czyli krowianka należyty przebieg swój odbyła, co koniecznym jest warunkiem jej siły chroniącej, uważa się pod tym jedynie względem za pożyteczną i potrzebną.

7. Wraz z materyą krowianki, żadne inne choroby zaszczepione być nie mogą. Wszakże sumienność każdemu nakazuje najtroskliwszą

zachować uwagę w wyborze materyi, do dalszego szczepienia służyć mającej.

8. Waryoloidy stawszy się od niejakiogoś czasu nierównie częstszemi, wielkiego nabierają podobieństwa w przebiegu swoim do ospy naturalnej; brak tylko gorączki ropienia zdaje się niekiedy główną stanowić różnicę.

Z pomiędzy ustnych opisów ważniejszych postrzeżeń praktycznych, obszerniejsza wzmianka przynależy się przytoczonemu przez kol. *Wojdę* wypadkowi, zapalenia kiszek bardzo gwałtownego, które, w skutku niewstrzeżliwości przy usposobieniu chorobliwem, nagle rozwinęło się i pomimo wczesnej i troskliwej pomocy lekarskiej, śmiercią ukończyło się. Śledzenie pośmiertne okazało żołądek, kishkę dwunastocalową wstanie blisko normalnym; kishki cienkie, mianowicie *Jejunum*, mocno rozdęte, grubsze niż *Colon*, jednak bez wyraźnych śladów zapalenia, które dopiero w kishce *Ileum* wyraźniejsze było. Od klapy Bauhina albowiem, cała kishka ślepa, przedłużenie glistowe (*processus vermiformis*), i całe *Ileum*, na łokieć od tego miejsca, były wstanie zupełnej gangreny. W samym końcu przedłużenia glistowego, znaleziono ciało obce, koloru ciemno-brunatnego, podobne do pestki wiszniowej, zdające się od

dawna zalegać w miejscu, w którym je napotkano. W kréskach znaleziono ropień wielkości gołębiego jaja, otwarty, i kilka uncyj ropy zielonawej, wylanéj do jamy miednicy. Wątroba była po większej części stwardniała; śledziona krucha, krwią przepelniona. Innych jam nie otwierano. Uderzającym zjawiskiem było w ostatnich godzinach życia chorego, brak zupełny dreszczów i ziembnienia członków, nieodstępnych zjawień wstawiający się gangreny.

Kol. *Koehler* mówił o wykonanej operacji stwardniałego jądra, nie zwykłej wielkości, któremu wodna puchlina jądra towarzyszyła (*hydrosarcocoele*). Pomimo ważnych zawikłań i szczególnych zająć w samémże uskutecznieniu krwawego działania, mianowicie w czasie podwiązania sznurka nasiennego, pomyślny je uwieńczył skutek. Jądro przeistoczone stanowiło część worka nadzwyczaj grubego, zawierającego w sobie, oprócz znacznej ilości cieczy brunatnej, około 6 funtów masy gąbczastej, podobnej do posiekanego serca na pokarm dla słowików przyrządzonego. Obok istniejącego cierpienia, nieprzewidziane zawikłanie chorobne utrudniło operacyą: pętlica kiszek cienkich zapuściła się przez rozwarty kanał pachwinowy do worka jądrowego, niedostrze-

żona zrazu, założoną podwiązką ujęta i silnie zaciśnięta została, wnet atoli uwolniona, do jamy brzusznej odprowadzona, nie przeszkodziła wniczém pomyślnemu ukończeniu operacyi, a chory we 4 tygodnie najzupełniejsze odzyskał zdrowie.

2. Kol. Lebrun wspomniał o chorój pokąsanej w twarzy przez wilka wściekłego. Przez 9 tygodni utrzymywane ropienie ran, przypalonych za pomocą pary wody wrzącej, sprowadziło szpecące blizny niedopuszczające zamknięcia powiek. Drogą operacyi usunięto zawady. Chora miała zakład opuszczać, gdy nagle, w 10 tygodniu po skałeczeniu, wścieklizna ze wszystkimi cechami swojej zjadliwości wstawiła się u téj nieszczęśliwej, zgon jej przyspieszając. Rzecz szczególna, iż w tymże samym czasie wścieklizna okazała się na dwóch świniach pokąsanych przez tego samego wilka.

3. Kol. Lebrun opowiedział przypadek nie często u nas wydarzający się; dotyczył on chłopca pokąsanego przez żmiję w palec u prawej nogi. Ciągłe womity, gwałtowna gorączka, obrzękłość całego członka, głównemi były zjawiskami choroby. Wcierania z oliwy i emulsya oleista były jedynemi środkami użytymi do uleczenia chorego. W ciągu kuracyi liczne petocie okryły ciało.



4. Kol. Lewestam rozprawił o wykonanej przez siebie operacyi zrosłej pochwy macicznej, na żydówce 24letniej. Zrośnięcie było twarde, prawie chrząstkowate, na  $\frac{1}{2}$  cala grube.

5. Kol. Koehler opowiedział wypadek dotyczący polipa nadzwyczajnej wielkości, zajmującego całą jamę otchłani i obudwóch jam nosowych. Polip ten przez podwiązanie usunięty, dochodził wielkości gęsiego jaja.

6. Kol. Lebrun doniósł o rozmyślném zszywaniu warg wstydliwych, wykonywaném na sobie samém, przez dziewczynę 18letnią.

7. Kol. Fijałkowski przedstawił Towarzystwu chorego, któremu rad swoich udzielał w r. 1831. Postrzałem kartaczowym pogruchotane kości lewej goleni, wydobyto w kawałkach mniej więcej znacznych, tak że pośrednie części obudwóch kości całkiem prawie usunięte zostały. Przez następne wylanie się masy kostnej, strata poniesiona poniekąd wynagrodzoną została, chory zachował nogę: ale zbyt słabą, ażeby ciężar ciała mógł na niej spoczywać. Stosownym przyrządem obejmującym goleń, raz w miejscu pod kolanem, drugi raz powyżej kostek, udało się zaradzić téj niemocy: chory może odtąd następować na stopę, która z resztą ani ruchu ani siły nie utraciła.

W ciągu tegorocznych posiedzeń odczytano 13 rozpraw:

1. Kol. *Lewestam* czytał o szczególnym przeistoczeniu żołądka i sieci. Wypadek o którym traktował, dotyczy 77letniej Rozalii Barabasz, zmarłej w szpitalu Sgo Ducha. Gorączka trwająca, ciągle womity, bólegwałtowne w okolicy podżebrowej prawej, poprzedzały na długi czas jój zgon. Uderzające były liczne twardości gruczołkowate, wielkości ziarnek grochu, poruszalne, dające się wyraźnie namacać przez pokrycia brzucha w okolicy żołądka, i rozciągające się aż do pępka. Sledzenie pośmiertne wykazało chorobliwie przeistoczoną siatkę, zapelnioną gruczołkami prawie kamienną twardości. Żołądek skurczony, twardy, wielkości małej pięści, błony jego chrząstkowate, przeszło ½ cala grube, w okolicy ujścia (*Pylorus*) największemu uległe przeistoczeniu; otwór ten tak dalece był zacieśniony, iż pióro gęsie z trudnością przeprowadzić się dało. Wchód żołądka mniej ulegał chorobliwej zmianie. Twardość niezwykła i mocne zgrubienie wiązadła unoszącego wątrobę, rozciągało się aż do części odpowiedniej mięsa przedziałowego. Kol. *Lewestam* okazał ciekawy ten preparat patologiczny, ofiarowany do zbioru Muzeum Anatomicznego w Warszawie.

2. Kol. *Leo* odczytał ciekawą rozprawkę o działaniu środków lekarskich. Ganiąc ubieganie się za nowymi środkami, radzi, ocenić należyćiej korzystnie już znane, i ustalić ich użycie. Dzieli w ogólności leki na dynamiczne, mechaniczne i gatunkowe, kończy na bliższym rozbiorze własności szczególnych, niektórych pojedynczych środków lekarskich.

3. Kol. *Lebrun* czytał wypadek nader ważny, przedsięwziętėj operacyi krwawėj kamienia u dziecięcia miesięcznego, u którego, w czasie śledzenia wraz z innemi lekarzami, okazywały się wszystkie znaki bytności kamienia. Operacya za wspólną naradą wykonana, nie wykryła jego przytomności. Dziecię we trzy tygodnie potém umarło, a pośmiertne śledzenie wykryło szczególniejszy stan chorobliwy pęcherza. Organ ten wyraźnie sterczący w jamie miednicy, w kształcie ogórka grubszym końcem ku górze, tak był twardy, iż za ledwie pod mocném naciskiem palca ustępował, ściany jego  $\frac{1}{2}$  cala były grube, do ścian macicy nieciężarnėj podobne. Błony śluzowėj, pęcherz wyścielającėj, śladu nawet nie było; powierzchnia cała wewnętrzna była ciemno-czerwonego koloru, bez owrzodzenia. Inne trzewia brzuszne, nie wyłączając gruczoła wystającogo (*prostate*), nie przedstawiały nic chorobliwego.

4. Kol. *Lewestam*, czytając o krwotokach macicy i środkach zaleconych ku wstrzymaniu takowych, podaje наконец opis narzędzia w tym celu przez siebie wynalezione, którego użyteczności sam kilkakrotnie już doświadczył. Narzędzie to składa się z pasa szerokiego, poduszeczki i szruby stalowej. Okazał je członkom Towarzystwa.

5. Kol. *Flamm* odczytał opis karlicy Lewandowskiej w stanie ciąży znajdującej się. Wykonana na niej operacja cięcia cesarskiego dała mu sposobność do uzupełnienia rozprawki na jednem z późniejszych posiedzeń.

6. Kol. *Janihowski* czytał spostrzeżenie lekarskie o szczególnym wypadku krupu, połączonego ze zjawiskami zapalenia serca, u dziecięcia 7letniego. Brak zjawień stanowczych krupu, przebieg powolny choroby, zaledwie wyraźniejsze przerwy zwolnienia dostrzegać dający, kaszelek mały, suchy, rzadko kiedy tonu właściwego krupu nabierający, brak właściwej gorączki, wyraźnego bólu miejscowego, nie pozwalały domyślać się, w przypadku w mowie będącym cierpienia kanału powietrznego: ale téż równie wiele niedostawało przypadłości, ażeby za życia, chorobę tę za zapalenie serca lub worka sercowego poczytać można. Jakkolwiek bądź,

pośmiertne śledzenie wykazało: wypocenie błon fałszywych w kanale powietrznym; błony śluzowe kanału powietrznego były koloru ciemno pourpurowego; płuca nieco emphysematyczne; worek sercowy normalny; serce wielkości naturalnej, twarde, ciemno-czerwone a naczynia jego krwią przepełnione; błona brzuszna lekko-różowa; кишки cienkie rozpulchniałe, prawie galaretowate; кишки grube zmienione w położeniu; zagięcie esowe (*Sromanum*) wyparte było ku stronie biodrowej prawej, poniżej кишки ślepej ku górze wysuniętej; krępka кишки kolkowej (*Mesocolon*), była prawie dwa razy szerszą niż w stanie naturalnym; wątroba w okolicy zrazu czworokątnego była nadzwyczajnie czarna, krwią ciemną nabiegła. Czaszki nie otwierano.

7. Kol. *Flamm* czytał o upławach krwawych, wskutku polipów macicy powstałych. Wykazawszy trudność zachodzącą niekiedy w wykryciu przyczyn takowych upławów, pomimo nader częstego ich wydarzania się, przechodzi do opisu przypadku nie do codziennych zdarzeń należącego. 43letnia kobieta, matka 10ga dzieci, z których ostatnie przed 7 laty urodziła, ulegała od lat trzech gwałtownym upławom macicy. Wjesieni 1831, przywołany kol. do cho-

rój, mocno osłabionój, znalazł część pochwową macicy zwiększoną, na  $\frac{1}{2}$  cala długą, twardą, usta zamknięte mocno ku wydrążałości krzyżowój zwrócone. Przy jednoczesnym nacisku ścian brzusznych, łatwo całą macicę rozdętą i twardą, lecz niebolesną, rozpoznać było można; piersi zupełnie były wątle. Trudność rozpoznania istoty choroby, skłoniła do wspólnego nadania się z koll. Brandt i Fijałkowskim, którzy, dzielając zdanie wątpliwe kolegi zgodzili się, iż tylko czas pewności w téj mierze udzieli.

W kilka miesięcy później, zjawienia wszystkie wzmogły się: śledztwo wznowione zniosło dłuższą niepewność. Przyczyną albowiem cierpień był polip, blisko dna macicy przyczepienie swoje mający. Postanowiona operacja przez podwiązanie, nie zaraz uskutecznić się dała, trzeba było poprzedniego przygotowania, rozprzestrzenia ust macicy, doczekania narreszcie, dopóki polip nie przecisśnie się przez otwór ust macicznych. Wtenczas dopiero, za pomocą narzędzi Ribkiego podwiązany polip, dnia 4go odpadł. Był on wielkości gęsiego jaj. Chora miała się dosyć dobrze; niepospolitem było wszakże zadziwienie operatora, kiedy, śledząc stan macicy, wykrył, przez usta jeszcze dosyć rozwarte, bytność drugiego ciała obcego.

Po 16dniowój przerwie i ten drugi polip, niewiele co mniejszy od pierwszego, szczęśliwie tymże sposobem usunięty został; a chora wnet zupełne odzyskała zdrowie. Spostrzeżenie to posłużyło mu do poparcia zdania, iż wznawianie się polipów nie jest odnawianiem się choroby; ale raczej dalszemu wywinięciem się jednocześnie powstałych zarodków, które wzajemnie przeszkadzają rozwijaniu się swemu. Dopiero po usunięciu jednego, inne z łatwością rozprzestrzeniać się mogą. Kol. Flamm przedstawił w wysoku dwa te zoperowane polipy.

8. Dokt. *Brandt* młodszy, jako gość wprowadzony na posiedzenie Towarzystwa, odczytał piękne spostrzeżenie polipa ust macicy, operowanego przez siebie u kobiety 33 letniej bezdzietnej, żony wyrobnika, od dwóch lat gwałtownym krwotokom ulegającej. Gdy w największym osłabieniu, w szpitalu Sgo Ducha szukała pomocy, krwotoki już się były wstrzymały: płyn ropiasty posokowy wydzielał się tylko obficie z pochwy macicznej; a za każdym mocniejszém wydęciem, występowało z pochwy, wśród mocnych bólów, ciało obce znacznej wielkości, które, jeśli nie zaraz odprowadzoném zostało, zrzędzalo długie i zatrważające omdlenia. Brzuch i okolica łonowa nie były bo-

lesne, ponad spojeniem kości łonowych dna macicy czuć nie było można. Zaraz na wstępie do pochwy, palec napotykał masę kulistą, znacznej twardości, sprężystą, niebolesną, wielkości dużej pięści, kształtu gruszkowatego, ku dołowi zwężającą się, najszerszą w średniej swojej części. Ust macicy niepodobna było dosięgnąć. W dolnej części chorobliwego utworu, znajdowała się dosyć znaczna wdrażalność nadająca mu wejrzenie opadłej macicy. Dnia 14 po podwiązaniu, masę odpadłą usunąć musiano za pomocą dźwigni akuszerskiej: tak objętość jej była znaczna. Stan chorób utrzymywał się przez dni 6 następnych dosyć pożądanym; gdy nagle bóle, w okolicy prawego jajecznika, do czynnego działania lekarskiego zmusiły: lecz daremne były wszystkie zabiegi, chora żyć przestała. Śledzenie pośmiertne wykazało wielką ilość płynu serwatkowego w jamie brzusznej. Błona brzuszna przedstawiała lekkie ślady zapalenia; zagięcie esowe i wewnętrzne części płciowe, przerzucone były na stronę prawą. Wątroba blada, w wielu miejscach przyrosła lub warstwą ropy pokryta; śledziona ciemna, krucha, krwią nabiegła; żołądek nie chorobliwego nie przedstawiał; кишки cienkie lekko zaczerwieniałe, mocno z sobą po-



wikłane i zrosłe. Z prawej strony okolicy zatoki biodrowej znajdował się ropień wielkości pięści, którego jamę tworzyły: z tyłu kiszka ślepa (*intestinum coecum*) i część dolna kiszek cienkich; z przodu, ściany zewnętrzne przerzuczonego ku tej stronie zagięcia esowego *Sromanum*; z góry, dolna część kiszki kolkowej zstępującej, *Coli descenditis*. Wszystkie te części posklejane i pozrastale ze sobą, tworzyły jamę ropnia, którego najwyższą część zajmował jajecznik przeistoczony, wielkości jaja kurzego, pozostający w związku dwoma otworami z ropniem dopiero opisanym. Trąba maciczna i więzadła, uległe przeistoczeniu, rozmaicie były pozrastale. Jajecznik lewy, nie mniejszy od prawego, był miękki, napełniony płynem czarnym, posokowym; trąba Falopa, wolnym swym końcem przyrosła do ściany jajecznika, napełniona hidatydami. Macica mała, twarda, przedstawiała bliznę czerwoną na przedniej wardze szyi: ten pozostały ślad wykrywał miejsce przyczepienia masy polipowej przez podwiązanie usuniętej. Pochwa ciemno-czerwona, pofałdowana; pęcherz moczowy ściągnięty, bez uryny. W końcu Dr. Brandt okazał ciekawy ten preparat patologiczny do lepszego wyobrażenia udzielonego opisu.

9. Kol. *Leo* odczytał niektóre uwagi o skirach i rakach, tudzież krytyczne uwagi o leczeniu suchot i zapaleń płuc sposobem Doktora *Ramadge*.

10. Kol. *Kronenberg* czytał krótkie uwagi o zjawiskach chorób oczu, ich wpływie na ustalenie wątpliwego rozpoznania w wielu rodzajach chorób dyskrazyjnych.

11. Kol. *Koehler* czytał ciekawy wypadek chorobliwego przeistoczenia warg większych i mniejszych, potwórnéj wielkości, noszącego wszelkie cechy cierpienia tak zwanéj *Elephantiasis pudendorum*: operacya, wykonana przez Dra *Podoskiego*, najpomysłniejszym skutkiem uwieńczoną była.

12. Kol. *Stürmer* zajął uwagę Towarzystwa przez odczytanie uwag, poczynionych z powodu podanych do nagrody zapytań przez Towarzystwo lekarzy niemieckich w Petersburgu i Dra *Brutzer* w Rydze, mających na celu wykazanie użyteczności dotychczasowych prac lekarzy homoeopatycznych.

13. Kol. *Malcz* odczytał rozprawkę o ospie.

---

## *O skrzywieniach kręgosłupa,*

przez A. JANIŃKOWSKIEGO.

---

### W S T Ę P.

Nauka o skrzywieniach kręgosłupa, niemałe zrobiła w naszych czasach postępy. Coraz nowe powstają zakłady leczenia osób ułomnych poświęcone: pomimo tego jednak rzecz ta, u nas, dla wielu lekarzy zdaje się być dosyć obojętną. To spowodowało mię do napisania niniejszej rozprawki patologicznej, w której starałem się wyłożyć zwięźle i porządnie, com zebrał z najlepszych i najnowszych w przedmiocie tym źródeł; i com sam widział w zbiorze preparatów patologicznych gabinetu anatomicznego warszawskiego.

Rozgatunkowanie skrzywień kręgosłupa, na przyczynach sprawujących je oparte, i rozróżnienie tychże gatunków od siebie, było głównem mojem zadaniem: bo téż to najwięcej zajmować może praktyków, przymuszonych odsyłać osoby ułomne, do zakładów ortopedycznych, gdy leczenie ich w domu połączone jest z licznemi, do przewyciężenia trudnemi, przeszkodami,

# L I T E R A T U R A.

- Andry: L'Orthopédie, ou l'art de prévenir et de corriger les difformités du corps. Paris 1741. 2 vol. 12.
- Orthopaedie, oder die Kunst bei den Kindern die Ungestalththeit des Leibes zu vērhouden und zu verbessern, a. d. Franz. übers. — Berlin 1744. 8 mit Kupf.
- Camper: Demonstrationes anatomico-patholog. Lib. II. Amstel. 1762 fol.
- G. Coopmans: Disputatio medica de Cyphosi Fran. 1770. 4.
- Th. Le Vacher de la Feutrie: Traité du Rachitis, ou l'art de redresser les enfants contrefaits. Par. 1772. 8.
- Cor. Hen. à Roy: Commentatio anatomico-chirurgica de Scoliosi. Lugd. Bat. 1774. 4.
- Watzel: Praes. Imman. Hartmanno: Diss. de efficacia gibbositatis in mutandis vasorum directionibus, acced. distort. spinae icones. Traj. ad Viadr. 1778. 4.
- Perc. Pott: Remarks on that kind of palsy of the lower limbs, which is frequently found to accompany a curvature of the spine. Lond. 1779. 8.
- Further remarks on the useless state of the

lower limbs in consequence of a curvature of the spine. Lond. 1782.

— Ueber die Laehmung der untern Gliedmassen bey Krümmung des Rückgrates, a. d. Engl. Leipz. 1786. 8.

Ludwig: De distorta spina dorsi. Advers. med. pr. Vol. II. Par. II. N. 6. Par. III. N. 4. Par. IV. N. 1.

G. W. Wedel: Diss. de gibbere. Jen. 1781. 4.

T. Sheldrake: An essay on the various causes and effects of the distorted spine. Lond. 1784. 8.

— Appeal and essay on distorted spine. Lond. 1816. 8.

J. B. Palleta: Adversaria chirurgica prima. Mediol. 1786.

— Anatomisch pathologische Beobachtungen, über die mit Laehmung verbundene Krümmung des Rückgrates. A. d. Ital. Tübing. 1794. 8.

Reynders: Diss. de scoliosi ejusque causis et sanatione, observatione et propriis experimentis confirmata. Groning. 1787. 8.

Phil. Jones: An essay on crookedness, or distortions of the spine, Lond. 1788. 8.

Andr. Jos. Vennel. Description de plusieurs nouveaux moyens mécaniques, propres à prévenir, borner et même corriger dans certains cas les courbures latérales et la torsion de l'épine du dos. Lausanne. 1788. 8.

- Soemmering: Ueber die Schaedlichkeit der Schnürbrüste. Berl. 1788. 8.
- J. C. Frank: Oratio de vertebralis columnae in morbis dignitate. Paviae. 1791.
- W. Leurs: Aanmerkingen over de kromming van den Ruggraat. Haag. 1791. 8.
- Nadere aanmerkingen en waarnemingen over de kromming van den ruggraat. Haag. 1793. 8.
- Dav. van Gesscher: Aanmerkingen over de wangestalten des ruggraat. Amster. 1792. 8.
- Bemerkungen über die Entstellung des Rückgrathes. a. d. Hollaend. von J. G. Wewezzer. Goetting. 1794. 8.
- Sandifort: Museum anatom. acad. Lugd. Bat. L. B. 1793. Vol. II.
- J. C. Loder: Medic. Chir. Beob. B. I. pag. 247. sqq. Weimar. 1774.
- J. G. Schmid: Descriptio machinae gibbositates min. atque san. Marburgi 1794. 8.
- Ant. Portal: Observations sur la nature et le traitement du rachitisme, ou des courbures de la colonne vertébrale et de celles des extrémités. Paris 1797. 8.
- C. H. Wilkinson: Essays on the distortions of the spine. Lond 1798. 8.
- Sir J. Earle: Observations on the cure of cur-

ved spine; in which the effect of mechanical assistance is considered. Lond. 1803. 8.

**Froelich:** Diss. de curvatura spinae dorsi cum paralysi extremitatum inferiorum. Upsal. 1804. 4.

**P. F. F. Desbordeaux:** Nouvelle orthopédie, ou précis sur les difformités, que l'on peut prévenir ou corriger dans les enfans. Paris. 1805. 18.

**Joh. Feiler:** De spinae dorsi incurvationibus, earumque curatione. Norimb. 1807. 8.

**Christ. Malstroem Praes. Flormann:** Diss. de insolita costarum depressione sine praevia fractura et luxiatione orta. Lundae 1807. 4. cum tabula.

**Fleischmann:** De vitiis congenitis circa thoracem et abdômen. Erlang. 1810.

**B. G. Schreger:** Versuch eines Streckapparates zum naechtlichen Gebrauche für Rückgratgekrümmte. Erlang. 1810. 4. mit Kupf.

**T. Baynton:** An account of a succesful method of treating diseases of the spine. Bristol. 1813. 8.

**II. Earle:** in Edinb. med. and Surg. Journ. for January 1815.

**Th. Copeland:** Observations on the symptoms and treatment of diseased spine, more particularly relating to the incipient stages. Lond. 1815. 8.

— Bemerkungen über die Zufälle und die Behandlung der Krankheiten des Rückgraths. A. d. Engl. von C. Hesse. Leipz. 1819. 8.

Joh. Chr. Got. Joerg: Ueber die Verkrümmungen des menschlichen Koerpers, und eine rationelle und sichere Heilart derselben. Mit 6 Kupfert. Leipz. 1810. 2te Ausg. 1816. gr. 4.

— Kunst die Verkrümmungen der Kinder zu verhüten und zu heben. Leipz. 1816. 8.

Jam. Macartney: Observations on curvature of the spine. Dublin. 1817. 4.

Dufours: Mémoire sur l'art de prévenir et de corriger les difformités du corps, désigné sous le nom d'orthopédie. Rev. Med. 1817. Jan. Juin.

J. L. Choulant: Decas I. et II. pelvium spinarumque deformatarum. Lips. 1818 — 20. 4 cum tab.

Guil. Malsch (Malcz): De spinæ dorsī distortionibus novæque ad eas sanandas machinæ Græfii. Berol. 1818. 4. cum tab. aenea.

Abercromby: in Edinb. Med. and. Surg. Journ. for January 1818.

Kapeler: vid. Annuaire méd. chir. des hôpitaux de Paris. T. I. p. 390. sqq. Par. 1819. 4.

Wil. Tilleard-Ward: Practical observations on distortions of the spine, chest and limbs. Lond. 1819. 8.



**Laennec: De l'Auscultation médiate. Paris. 1819.**

**T. I. p. 369. sqq.**

**Ficker: De rachitide morbisque ex eadem oriundis. Berol. 1820.**

**Jo. Shaw: On the nature and treatment of the distorsions, to which the spine and the bones of the chest are subject. Lond. 1822. 8.**

— **Engravings illustrative of a work on the nature and treatment of the distorsions etc. Lond. 1824. fol.**

— **Ueber die Verkrümmungen, welchen das Rückgrat und die Knochen der Brust unterworfen sind. A. d. Englisch. mit 6 Taf. in Chirurg. Handbiblioth. Bd. VII. Abth. 2. Weimar. 1825.**

— **Fernere Bemerkungen über die Seitenkrümmung des Rückgrats und die Behandlung contracter Glieder. Mit Holzschn. A. d. Engl. in Chir. Handbibl. — B. VIII. Abth. 2 Weimar. 1826.**

**Ch. Bell: On the injuries of the spine and of the thighbone. Lond. 1824. 4.**

**Thom. Jarrold: Enquiry into the causes of the curvature of the spine. Lond. 1824. 8.**

**C. Wenzel: Ueber die Krankheiten am Rückgrathe. Mit 8 Kupfert. Bamberg. 1824. Fol.**

**Tom I. Poszyt II.**

- Andr. Dods: Pathological observations on the rotated or contorted spine. Lond. 1824. 8.
- W. Bampffield: An essay on curvatures and diseases of the spine. Lond. 1824. 8.
- Ueber die Krankheiten des Rückgrates und des Brustkorbes. A. dem Engl. von Dr. Siebenhaar mit 2. Steint. Leipz. 1831. 8.
- P. G. Gruber: Dissert. de nova machina Cheliu-siana ad sanandam gibbositatem, cui accedit hujus morbi descriptio. Cum tab. aenea. Heidelb. 1825. 4.
- C. A. Maisonabe: Des difformités dont le corps humain est susceptible à toutes les époques de la vie, et sur la mécanique et les instruments employés par la Chirurgie. Avec fig. Journ. clinique 1825. Décembre. N. II.
- J. Bayl: On moxa and spinal diseases. Lond. 1825. 8.
- P. N. Gerdy: Traité des bandages et de pansement. Paris 1826. 4.
- J. Shaw: Observations on the causes and early symptoms of defects in the form of the spine, chest and shoulders, and on the means of correcting them. Lond. 1827.
- Ed. Harrison: Pathological and practical observations, on spinal diseases. Also an Inquiry into the origin and cure of distorted limbs. Lond. 1827. 8.

**Bloemer:** Beschreibung der von ihm begründeten Heilanstalt für Verwachsene. Berl. 1827. 4.

**Heidenreich:** Orthopaedie, oder Werth der Mechanik zur Heilung der Verkrümmungen am menschlichen Leibe. Mit Steintaf. I. und II. Abtheilung. Berlin 1827 — 31. 8.

**C. G. Pravaz:** Méthode nouvelle pour le traitement des déviations de la colonne vertébrale, précédée d'un examen critique des divers moyens employés par les orthopédistes modernes. Paris 1827. 8. Avec 4 planches.

**Lachaise:** Précis physiologique sur les courbures de la colonne vortébrale. Avec 6 planches lithogr. Paris 1827.

— — **Physiolog.** Abhandlungüber die Verkrümmungen der Wirbelsaeule, oder Auseinandersetzung der Mittel durch welche die Verunstaltungen der Wirbelsaeule, insbesondere beim weiblichen Geschlechte, verhütet, und ohne den Gebrauch der Streckbetten geheilt werden können. A. d. Franz. von Dr. Siebenhaar mit 6 Steindruckt. Leipz. 1829. 8.

**Amoros:** Observations sur l'ouvrage du Dr. Lachaise. Paris 1827.

**J. Delpech:** De l'Orthomorphie par rapport à l'espèce humaine, ou recherches anatomico-pathologiques sur les causes, les moyens de

prévenir, ceux de guérir les principales difformités, et sur les véritables fondemens de l'art appelé orthopédique. Paris 1829. 2. Vol. 8. et un atlas in fol.

- A. Mayer: Die orthopädische Heilanstalt und das Russische Dampfbad. Würzburg 1829.
- Jalade Lafond: Recherches pratiques sur les principales difformités du corps humain et sur les moyens d'y remédier. Paris 1829. 4.
- G. C. Mühry: Diss. de spinae dorsi distorsionibus et pede equino. Gotting. 1829.
- J. Delpech: Die Orthomorphie, in Beziehung auf den menschlichen Körper. A. d. Franz. in v. Froriep's Chirurg. Handbibl. B. XII. 1. u. 2. Abth. mit Atlas. Weimar 1830.
- Zimmermann: Die Krümmungen des Rückgraths und der Roehrenknochen, und deren Nachtheile auf den Organismus, nebst den mechan. Hülfen dageg. Leipz. 1830.
- L. J. Beale: A treatise on deformities, exhibiting a concise view of the principal distorsions and contractions of the limbs, joints and spine. Jllustr. with plates. Lond. 1830. 8.
- Ramberg: in Rust's Theoretisch-prakt. Handb. der Chirurgie. Bd. V. art. Curvatura. Berlin u. Wien 1831. 8.

**M. Jäger: Die Entzündung der Wirbelbeine, ihre Arten und ihr Ausgang in Knochenfrass und Congestionsabscess. Erlangen 1831.**

**J. A. Goracuchi: Diss. de incurvationibus columnae vertebrarum abnormibus. Vindobonae 1831. 8.**

**Humbert père et fils: De l'emploi des moyens mécaniques et gymnastiques dans le traitement des difformités du système osseux. Paris 1831. 8.**

**Institut orthopédique fondé et dirigé par le Dr. Mandilény. Moscou 1831. 8.**

**B. Ch. Vogel: Ueber die Erkenntniss und Heilung der Rückgrathskrümmungen mit Lähmung, vorzüglich der Füße. Nürnberg 1832. 8.**

**Delpech et Trinquier: Observations cliniques sur les difformités de la taille et des membres. Montpellier 1833. 8. Avec un atlas.**

**Lionel J. Beale: A Treatise on the Distortions and Deformities of the human Body. Lond. 1833. 8.**

**C. A. Maisonabe: Orthopédie clinique sur les difformités dans l'espèce humaine — accompagn. de Mémoires et Dissertations sur le même sujet par plusieurs médecins français et étrangers. Paris 1834. 2. Vol. 8. Avec 30 pl.**

**Humbert père:** De l'invention et de l'emploi del'hy-bomètre, instrument destiné à faire connaître les divers changemens, que les corps éprouvent par suite d'une incurvation du rachis, et au moyen duquel on peut obtenir la périphérie du corps à toutes les hauteurs, et les diverses mesures utiles pour faciliter le traitement des difformités de la taille. — Ligny, 1834. 8. avec un atlas.

**E. W. Duffin:** On the nature and causes of lateral deformity of the spine. Lond. 1834. 8.  
**Heine:** Copie eines Briefes über Orthopaedie. Haag 1834. 8.

### *Przyczyny skrzywień kręgosłupa.*

Zródłem licznych niekształtności kręgosłupa, czyli tak zwanych skrzywień onego, są z jednej strony stany patologiczne takie które stałość i moc kręgosłupa zmniejszają, a mianowicie zmiany niektóre chorobliwe w mięsach kręgosłupa otaczających, w więzadłach onego, w błonach stawowych (membranae synoviales) w chrząstkach międzykręgowych i w miąższości samych kręgów; z drugiej zaś strony siły działające mechanicznie na kręgosłup, a do zginania go w nienaturalnych kierunkach dążące, do któ-

rych policzyć szczególniej trzeba ciężar ciała i niewyuczajne onego położenia, a po części także, (jak to niżej zobaczymy) skutki z uleczonego ropienia płuc lub błony płucnej wpływające.

Zmiany chorobliwe, stałość i moc kręgosłupa zmniejszające, lubo należą do głównych czyli istotnych przyczyn skrzywień kręgosłupa, nie byłyby przecież same przez się dostatecznymi do zrządzenia tychże; trzeba w każdym przypadku działania zarazem przyczyn mechaniczny wpływ na kręgosłup wywierających, od których po większej części forma skrzywienia zależy.

Jakkolwiekby, dwa te rodzaje przyczyn, nie zawsze są w odpowiednim do siebie stosunku. Czasem do utworzenia niekształtności kręgosłupa przykładają się przeważnie przyczyny pierwszego rodzaju; czasem zaś wpływy owe mechaniczne, któreby także przyczynami powodowemi nazwać można. W ostatnim tym przypadku, trudno jest nieraz wysledzić istotę czyli naturę skrzywienia: nie idzie jednak za tém, jak niektórzy chcieli, iżby wpływy mechaniczne zdołały same przez się skrzywienia kręgosłupa zrządzać, wyjąwszy chyba tylko przypadek podobny do tego, jaki

się po uleczeniu ropienia płuc lub błony płucnej wydarza; gdzie jednak (jak się to później okaże), skrzywienie kręgosłupa jest raczej skutkiem zmian patologicznych przyległych organów, a niewłaściwą samego kręgosłupa chorobą.

Podług tego, co poprzedza, rozbiérając w szczególności przyczyny skrzywień kręgosłupa, najnaturalniej będzie, zastanowić się: 1) Nad chorobliwemi zmianami mięs kręgosłup otaczających. 2) Nad zmianą chorobliwą chrząstek międzykręgowych. 3) Nad chorobami więzadeł i błon stawowych. 4) Nad chorobami kręgów. 5) Nad niezwyčajnemi położeniami ciała. 6) Nad niejednakową wielkością członków dolnych. 7) Nad nienaturalném ukształceniem przyrodzoném miednicy i kości udowych. Nareszcie 8) nad skutkami z uleczonego ropienia płuc, lub błony płucnej pochodzącemi; z kąd same przez się wynikną szczególne gatunki skrzywień kręgosłupa, właściwemi odznaczające się cechami, i właściwych wymagające sposobów leczenia.

**1) *Stany chorobliwe mięs kręgosłup otaczających.***

Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż liczne bardzo i mocne mięsa około kręgosłupa umieszczone,



wszędzie bezpośrednio do kości poprzyczepiane, przeznaczyła natura szczególnie do pomocy słabym więzadłom kręgosłupa, w celu utwierdzenia kręgów, a tém samym, że osłabienie tychże mięs, niedozwalające im opierać się dostatecznie siłom zewnętrznym, na zmianę położenia kręgów działającym, musi nienaturalne kręgosłupa kierunki za sobą pociągać.

Jakoż widzimy rzeczywiście, iż choroby różne ostre, zboczenie w funkcjach trawienia, brzemiennosc, natężenie umysłu, złe pokarmy, niezdrowe mieszkania, zbytkowanie w rozkoszach miłosnych, a przede wszystkim brak ruchu i nieczynność, sprawiające osłabienie układu (systema) mięs w ogólności, a tém samym mięs około kręgosłupa umieszczonych, pociągają nieraz za sobą skrzywienie kręgosłupa.

Na szczególną uwagę zasługuje tu, brak przyzwyczajonego ruchu, jako wpływ szkodliwy, zgięcie kręgosłupa z osłabienia mięs sprawujący. Jest to wypadkiem ogólnego w organizmie prawa, mocą którego, jak z jednej strony utrzymywanie organu jakiegokolwiek w działalności, przyczynia się bardzo wiele do wykształcenia budowy onego i do nadania mu przyzwyczajonej siły; tak z drugiej strony, pozostawienie tegoż organu w nieczynności, i budowę je-

go właściwą zwolna zmienia, zbliżając ją coraz bardziej do budowy tkanki komórkowatęj, i siłę onego zrazu osłabia, a nareszcie zupełnie niweczy.

Okoliczność ta, tém jest większej wagi, iż ma wpływ na sposób leczenia skrzywień kręgosłupa. Okazuje ona szkodliwość przepisu niektórych lekarzy dawniejszych, którzy chorým skrzywiony kręgosłup mającym, zalecali ciągle leżenie poziome, lub pod pewnym do poziomu kątem, po kilka miesięcy, a nawet i po kilka lat, i dziwili się potem, iż chorzy ci, podnosząc się z łóżka, na którym ich tak dręczącym sposobem leczono, nietylko nie byli prościejszemi, ale nadto tak wielką giętkość w kręgosłupie bardziej jeszcze skrzywionym przedstawiali, iż się o swojej mocy bez sztucznych podpór, w położeniu pionowém utrzymać nie byli w stanie.

Najdzielniej działają wpływy szkodliwe, osłabienie mięs zrzadzające, na osoby w wieku młodzieńczym; dlatego téż skrzywienia kręgosłupa z tego źródła wynikające, w wieku tym są najpospolitsze. Wielką co do tego rolę gra tu zbyt śpieszne rozwijanie się układu kości-stego, niestósowne do rozwijania się innych układów, a mianowicie układu mięs, i ze szkodą tychże, sprawujące zbytnie i ciągle rozcią-

ganie włókien mięsnych, nim te jeszcze wzrostu należytego nabiorą, a tém samém kurczliwość ich osłabiające. Ztądto pochodzi słabość i ociążałość osób zbyt szybko rosnących.

Najczęściej osłabienie mięś kręgosłupa, powiększa tylko naturalne tegoż kręgosłupa skrzywienie, a mianowicie zgięcie części grzbietowej ku przodowi; bardzo częste jednak są także wynikające z tego źródła tak zwane zgięcia boczne czyli esowate, tak iż Shaw to a nie co innego za najpospolitszą przyczynę ich uważa. Zgięcia te boczne pospolitsze są u dziewcząt niż u chłopców: bo ci ostatni więcej mają wolności do wykonywania rozmaitych ćwiczeń ciała, moc jego utrzymujących i podniecających; kiedy tymczasem dziewczęta zbyt wczesnie od towarzystwa zdziećmi płci przeciwniej oddzielone, a do nauk i zatrudnień siedzenia ciągłego wymagających zasadzone, sznurówkami mięsa gniotącemi ściskane, słabiej, nim jeszcze nabyły dosyć siły do opierania się tak szkodliwym wpływom.

Młode takie dziewczę przymuszone siedzieć po kilka godzin ciągle, przy nauce, szyciu, haftowaniu, graniu na fortepianie, i t. p., zwykłe na stolku bez poręczy, nie może słabemi i zmordowanemi mięsami swemi utrzymać krę-

gosłupa w położeniu naturalném, i poddaje go działaniu ciężaru głowy, ramion, i klatki piersiowej; zkad powstaje w części onego najbardziej giętkiej i najmniej utwierdzonej, to jest, w części lędźwiowej, zgięcie na bok najpospolicij prawy. Zgięcie to, zrazu nieznaczne i przemijające, powiększa się z czasem i utwierdza, pociągając zarazem za sobą zgięcie, w przeciwnym kierunku w części kręgosłupa grzbietowej, a to dla przywrócenia niejako równowagi: lubo zgięcie to drugie nie tak łatwo się wykształca, z powodu żeber do ustalenia kręgów grzbietowych bardzo dzielnie się przykładających.

Działanie osłabionych mięs kręgosłupa, sprawujące boczne zgięcia tegoż, jakieśmy go dopiero opisali, nie zgadza się zwyobrażeniami w téj mierze lekarzy dawniejszych, a mianowicie niemieckich, jak to między innemi widzieć można w Joergu. Byli oni tego mniemania, iż osłabienie mięs kręgosłupa, wtedy pociąga za sobą skrzywienie onego, gdy tylko jedną część tychże zajmuje; tak iż ta, nie będąc w stanie utrzymać równowagę w działaniu onych, dozwala przechylić się kręgosłupowi na przeciwną stronę. Podobnie jak osłabienie, działa podług téj teoryi stan przeciwny jednej części mięs kręgosłupa, t. j. nienaturalne zbyt mocne kur-

czenie się onych, znoszące także równowagę; lecz tu zgięcie ma następować ku stronie mięs zbytecznie się kurczących.

Tłómaczenie to nie jest zupełnie bezzasadne; nie można bowiem zaprzeczyć, iż równie osłabienie niektórych tylko mięs, jak i nienaturalne onych kurczenie się, wydarza się czasem; i owszem, jak wiadomo, bywa to prawie pospolitą przyczyną zgięcia głowy na bok (*caput obstipum*), i niekształtności znanéj pod nazwiskiem *Varus*. Jakkolwiek bądź, zgięcia boczne kręgosłupa, chyba w rzadkich tylko przypadkach, przez taki mechanizm powstawać mogą.

Nie można teorii powyższej zastósować do najpospolitszych skrzywień bocznych, które tworzą pomiędzy początkami mięs *sacrolumbalis* i *longissimus dorsi*, dwa przeciwne sobie zgięcia; tak iż chcąc zgięcia te wyprowadzać z nieregularnego działania mięs, trzebaby przypuścić, iż górna połowa pomienionych dopiero mięs, bywa nienaturalnie skurczona, kiedy w tymże samym czasie, dolna znajduje się w stanie osłabienia, albo téż przeciwnie.

Nierównie rzadziej wydarzające się zgięcia boczne takie, które tworzą łuk tylko ku jednéj stronie zgięty, może czasem powstają z nieregularnego mięs działania, tak iż mięsa je-

dniej połowy biorą przewagę nad mięsami drugiej połowy; jednakowoż i w tych także przypadkach robione przez Lekarzy rozczłonkowania ciał zmarłych, nie przemawiają za podobną teorią; nie tylko bowiem mięsa ze strony wklęsłości skrzywienia nie okazały się być grubszymi i mocniejszymi od mięs wypukłości skrzywienia odpowiadających, ale nawet wyraźnie były cieńszymi, a nerwy do nich idące były przeszło o połowę ścięnczone.

Skrócenie się mięsa co do długości onego, może więc być w podobnych przypadkach uważane raczej za skutek, niż za przyczynę skrzywienia kręgosłupa; i wypływa bardzo naturalnie z zbliżenia do siebie dwóch punktów przyczepienia tegoż mięsa.

Do jakiego zaś stopnia zmniejszyć się może długość mięsa przez to tylko, iż punkta jego przyczepienia zbliżone do siebie będą, dowodzi tego ciekawe spostrzeżenie Huntera. Ten robiąc rozczłonkowanie człowieka, u którego złamanie ramienia nastawioném nie zostało, znalazł, iż mięso biceps zwane, ze strony złamania miało tylko 5 cali długości, kiedy tymczasem długość jego naturalna ze strony przeciwniej 11 cali wynosiła.

W małej tylko liczbie przypadków wydarzające się zgięcia kręgosłupa z nieregularnego dzia-

lania mięs, jak się to z poprzedzającego rozbioru okazuje, winne to są zapewne pierwiastkowo nerwom do tychże mięs dochodzącym, albo może i samemu mleczowi pacierzowemu, gdy ten do połowy chorobliwemu jakiemu przeistoczeniu ulegnie. Z takiego źródła wynikają może czasem skrzywienia osób, które w dzieciństwie cierpiały konwulsye.

## 2) *Zmiany chorobliwe chrząstek międzykręgowych.*

Chrząstki międzykręgowe t. j. twory włóknisto-chrząstkowate, pomiędzy ciałami kręgów umieszczone, najważniejsze środki które natura do spojenia kręgów przeznaczyła, składające się z warstw współśrodkowych (koncentrycznych), przy obwodzie zbitsze i sprężystsze, a około punktu środkowego miększe, podlegają szczególnemu rodzajowi zmiany chorobliwej, zrzadzającej bardzo często skrzywienia kręgosłupa, której najdokładniejsze opisanie zostawił nam Delpech.

Zmiana ta zależy na zgrubieniu chrząstek międzykręgowych, tudzież na rozmięknieniu miąższości onych. Jest ona może (podług Delpecha) skutkiem skrytego zapalenia, żadną prawie przy-

padłością nieobjawiającego się, z rodzaju tych jakie się u osób skrofulicznych wydarzają, dając powód do zimnych ropniów i innych tym podobnych zmian chorobliwych. Choroba ta pokazuje się najwięcej pomiędzy rokiem 6 i 16; widział ją jednak Delpech u dzieci 6 miesięcy mających, również jak u dorosłych liczących lat 24, 30, a nawet 60.

Przy śledzeniu anatomiczném skrzywień kręgosłupa, z przyczyny téj zmiany w chrząstkach międzykręgowych utworzonych, widział Delpech, iż wypukłość skrzywienia odpowiada nabrzmieniu pomienionych chrząstek, a wklęsłość spłaszczeniu czyli ścieńczeniu onychże.

Skrzywienia, o jakich tu mowa, zajmują często znaczną część kręgosłupa, i sprawują na przykład zgięcie na bok jeden całej części lędźwiowej, albo całej grzbietowej; ale nie raz zgięcia te większe przerwane są mniejszemi, skierowanemi ku tyłowi, mniej często ku przodowi, a najrzadziej na bok w stronę zupełnie przeciwną.

Zgięcia dopiero wzmiankowane mniejsze, wynikają czasem z ukośnego położenia jednego tylko kręga. W kilku przypadkach ukośnego takiego położenia jednego lub dwóch kręgów, widział Delpech, po uleczeniu skrzywienia, ster-



czenie wyrostków kolczystych kręgów usuniętych, co podług niego pochodzi z ścieńczenia (atrophia) chrząstki międzykręgowej.

Niekiedy stan zapalny dopiero opisany chrząstek międzykręgowych rozciąga się do części przyległych, a mianowicie do błony przykostnej; co może dać powód do nowych utworów kości i sprawia nieruchomość (anchylosis) kręgów.

Miejsce, w którym powstaje najpierwsze skrzywienie kręgosłupa, z choroby chrząstek międzykręgowych wynikające, może zajmować którąkolwiek okolice tegoż kręgosłupa; a kierunek takiego skrzywienia bywa u różnych chorych różny, co zależy po większej części od przyczyny powodowej, nieraz bardzo blahój. Skrzywienie poczynające się w kręgach grzbietowych, pociąga za sobą po jakimś czasie dwa inne, jedno powyżej, a drugie poniżej umieszczone, które przeznaczone są do zrównoważenia onego.

### 3) *Choroby więzadeł i błon stawowych.*

Więzadła kręgosłupa i błony stawowe przez reumatyzm albo chorobę artrytyczną do stanu patologicznego przyprowadzone, stanowią mniej złą od poprzedzającą, ale dość pospolitą przyczynę skrzywień kręgosłupa.

Rozmaitym zaś sposobem powstaje w takim razie w różnych przypadkach niekształtność kręgosłupa.

Itak, u jednych zapalenie reumatyczne błony stawowej wyrostków ukośnych, kręgów szyjowych, po jednej stronie, sprawia nachylenie głowy i skrzywienie szyi na stronę przeciwną, wynikające z działania mięś usiłującego przeszkadzać stykaniu się z sobą zapalonych powierzchni stawowych, a przynajmniej gnieceniu się wzajemnemu tychże, co zwykło ból choremu powiększać. Po zniknięciu bólu i nabrzmienia odpowiadającego wypukłości skrzywienia, niekształtność podobna zwykła sama przez się niknąć.

U innych, zapalenie reumatyczne więzadeł zrrządza niekształtność, dając powód do nabrzmienia i skurczenia się tychże więzadeł; albo téż, pobudzając przez ból, do kurczenia się przyległe mięsa.

Zapalenie reumatyczne długociągłe zajmujące utkanie włókniste, na całej przodkowej części kręgosłupa umieszczone, sprawia nieraz bardzo znaczne zgięcie kręgosłupa ku przodowi, przez to, iż w tém położeniu chory najmniej doznaje cierpienia z wyprężenia owych więzadeł wynikającego; co także zdaje się być przy-

czyną skrzywień niektórych ku tyłowi, a nawet i skrzywień bocznych, gdy więzadła żółte albo więzadła stawowe boczne są chorobą zajęte.

Gdy cierpienie reumatyczne więzadeł i błon stawowych rozciągnie się aż do chrząstek międzykręgowych, wtedy powstają nieraz skrzywienia kręgosłupa, dochodzące do nader wysokiego stopnia. Delpech widział tego rodzaju skrzywienie tak znaczne, iż głowa umieszczoną była niżej niż barki; a twarz skierowaną była ku piersiom. Wszystkie dopiero opisane skrzywienia, z reumatycznego cierpienia więzadeł i błon stawowych pochodzące, mają to wspólnego, iż się w ogólności dość łatwo wyprostować pozwalają.

#### 4) *Choroby kręgów.*

Dwie są głównie choroby samej mięszości kościstej kręgów, dające czasem powód do najgorszych rodzajów zgięcia kręgosłupa, t. j. rozmiękczenie i pruchnienie kręgów.

Rozmiękczenie kręgów należy do nader rzadkich wypadków: choroba bowiem angielska, rozmiękczenie to sprawująca, nierównie częściej zmienia chorobliwie kości zbite i walcowate, niżeli kości gębczaste.

Najbliższą przyczyną rozmiękczenia tego, zdaje się być stan jakiś chorobliwy organu szpikowego, do błony przykostnej nierozciągający się; skutkiem którego powstaje najprzód pewien rodzaj wycieńczenia kości, i albo tylko nie osadza się w nich massa kostna właściwa, albo zarazem i szpik tworzyć się przestaje.

W najwyższym stopniu choroby, o której tu mowa, do rozmiękczenia kości przystępuje nadto kruchość ich nadzwyczajna, sprawiająca to, iż z łatwością złamania ich powstają.

Po uleczeniu rozmiękczenia kości daje się w nich widzieć wyraźna wybujałość (hypertrophia): objętość i grubość kości takich bywają powiększone, jamy i kanały ich walcowate zmniejszają się i wypełniają blaszkami szerokimi, a miąższość kości walcowych w końcach ich stawowych staje się do diploë podobną.

Niekształtność kręgosłupa z rozmiękczenia kręgów wynikająca, jest skutkiem różnych zmian w formie kręgów. Zajmuje ona pospolicie pierwotnie dolną część kręgosłupa, lubo od tego pravidła dość częste wydzarzają się wyjątki. Wraz z niekształtnością taką kręgosłupa, przybierającą rozmaite w różnych przypadkach postaci, widzieć można u osób rachitycznych, ró-

żne pokrzywienia kości walcowatych, przez działanie szczególniejsz mięs powstające: żebra u nich zmieniają kształt swój bardzo nieregularnie; końce stawowe kości nabrzmiękają; nareszcie kości miednicy także, i kości czaszki chorobliwym co do kształtu ulegają zmianom.

Co się tyczy choroby, opisywanéj pod nazwiskiem pruchnienia kręgów (*morbus Potii*), która dość często niekształtności kręgosłupa zrządza, Delpech opierając się na spostrzeżeniach anatomicznych, mają za cierpienie gruźelkowe (*affectio tubercularis*) kości. Według niego, gruźelki (*tubercula*) kręgów tworzą się albo w środku ich ciała, albo na powierzchni onych, albo nareszcie w wyrostkach ukośnych, poprzecznych lub kolczystych.

W pierwszym przypadku, rozmiękle po niejakiem czasie gruźelki tworzą najprzód wewnątrz ciała kręga wielką jamę, ograniczoną cienkimi tylko ścianami kościstemi, które nareszcie przełamują się, nie będąc w stanie znieść ciężaru części powyżej położonych; a wtedy dwie połowy kręgosłupa nakładają się ku sobie naprzód, i formują kąt w miejscu obrażenia.

W drugim przypadku, niekształtność następuje wtenczas, gdy ciało kręga do tego stopnia

zniszczoném będzie, iż się zmieni w cienką niejako blaszkę: podług zaś tego jak tu zniszczenie postępuje z przodu albo z boku w głąb kręga, kręgosłup nachyla się ku przodowi albo nieco na bok.

W trzecim nareszcie przypadku, skrzywienia kręgosłupa w rozmaitych wydzarzają się kształtach: prócz tego, usunięcia się kręgów względem siebie, dochodzą nieraz do wysokiego bardzo stopnia. O ile teorya ta sprawdza się z spostrzeżeniami mojami niżej o tém powiem.

Niekształtnościom wynikającym z pruchnienia kręgów zapobiega czasem natura w ten sposób, iż błona przykostna ulega zapaleniu; a oddzieliwszy się od kości wraz z całém utkaniem włóknistém dostarcza materiałów nowéj organizacyi, która wkrótce do kości staje się podobną, a przez to ciągłość w kręgosłupie utrzymać jest w stanie. Aby jednak działanie to natury pomyślnym skutkiem uwieńczoném zostało, potrzebny jest koniecznie spoczynek: inaczej zapalenie nazbyt mocne przeszkodzi spojeniu się téj massy kostnéj nowo utworzonéj z przyległemi częściami na granicy zniszczenia będącemi, albo obumarciu (necrosis) onéj za sobą pociągnie. Dla téjto przyczyny najprędzej ukończa się pomyślnie pruchnienie w krę-

gach grzbietowych, gdzie żebra mogą do pewnego stopnia nieruchomości tychże kręgów dopomagać: inaczej zaś zupełnie rzecz się ma w okolicy karkowej, gdzie nie ma kości, któreby kręgi chore podpięrały, gdzie prócz tego powierzchnie kręgów mają bardzo małą objętość, gdzie ruchomość ich jest wielka, nareszcie gdzie otaczające mięsa są bardzo silne i liczne.

W tém miejscu wypada wspomnieć, iż niektórzy liczyli takie zwichnienie kręgów pomiędzy przyczyny skrzywień kręgosłupa. Dziś dowiedzioném już jest, iż zwichnienie takie jest niepodobném; i że kręgosłup, raczej złamaniu niż zwichnieniu, w skutek działania gwałtów zewnętrznych, uleść może. Skrzywienia opisane przez autorów, jakoby ze zwichnienia kręgów pochodzące, niczém inném nie były, stosownie do robionych w téj mierze badań anatomicznych, jak tylko wydarzającém się czasem zboczeniem co do formy wyrostków kolczystych, tak, iż jeden z nich skierowany jest ku stronie prawej, a drugi ku lewej.

### 5) *Niezwyczajne położenia ciała.*

Niezwyczajne położenia ciała należą do bardzo ważnych przyczyn niekształtności kręgosłupa, ale same przez się nie są one w stanie

zrządzić tego skutku: inaczej wszyscy krawcy, szewcy, tkacze, zegarmistrze, brukarze, rolnicy, pisarze, sztycharze, grający na harfie, i inni, których zatrudnienia wymagają koniecznie aby ciało ciągle w niezwyčajném jakiém położeniu zostawało, musieliby być ułomnemi; co przecież, że tak nie jest, codzień widzieć można.

Zgoła, żadnej nie ulega wątpliwości, iż do tego aby powstała niekształtność kręgosłupa niedosyć jest, żeby ciało w niezwyčajném jakiém położeniu przez czas długi utrzymywane było; trzeba nadto jeszcze chorobliwego stanu kręgosłupa. Jakoż, gdzie już zaszły zmiany w kręgach albo w częściach przyległych, skrzywieniom sprzyjające, o jakich w poprzednich rozdziałach mowa była; tam niezwyčajne położenia ciała, zdolne są, jako dzielna przyczyna powodowa, w krótkim bardzo czasie niekształtność zrządzić i pewną jej nadać formę: dlatego téżto osoby takie powinny pamiętać o tém, aby przy graniu na fortepianie, pisaniu, haftowaniu, rysowaniu i t. p. nie skręcały ciała, nie przechylały go na bok, nie przenosiły całego ciężaru jego na jedną tylko nogę, nareszcie aby niesypiały na posłaniu z piernatów i wysokich poduszek złożoném.



6) *Niejednakowa wielkość członków dolnych.*

Pomiędzy przyczynami zrzadzającemi niezwykajne położenia ciała w czasie chodzenia i stania, a tém samém dającemi niekiedy powód do niekształtności kręgosłupa, główną rolę graniejednakowa wielkość członków dolnych, którą czasem dzieci na świat z sobą przynoszą.

Różnica ta, co do wielkości, nie ogranicza się w podobnych przypadkach do samych tylko członków dolnych, widzieć ją bowiem można i we wszystkich innych częściach ciała równokształtnych (symetrycznych). Najpospoliciej mniejsze bywają wymiary wszystkich części ciała po lewój stronie położonych, jakoto: lewój połowy czaszki i twarzy, kości obojczykowej, łopatki, połowy kości miednicy, kości członka górnego i dolnego, tudzież mięs kości te otaczających. Ostatnia ta okoliczność sprawia to, iż skóra ze strony mniejszój, osobliwie u dzieci, przedstawia fałdy takie, jakich nie widać ze strony przeciwnój.

Przyczyną różnicy takiej, co do wielkości, w dwóch połowach ciała jest podług Delpecha to, iż wtedy sznury także mlécza pacierzowego mniejsze są pierwiastkowo po jednéj, niż po drugiej stronie, za czém idzie niejednakowy

także po obydwóch stronach wpływ nerwów odżywianiu (*nutritio*) jak wiadomo przewodniczący. Stan taki mlecza pancerzowego na szkodę lewej strony jest może nawet, jak się domyśla Delpech, do pewnego stopnia naturalny; a może ztąd pochodzi prawie powszechne użycie przeważające ręki prawej.

Podług Shaw niejednakowa wielkość członków, dająca powód do skrzywień kręgosłupa, powstaje z pewnego rodzaju sparaliżowania, któremu nie towarzyszy znaczna utrata czułości i ruchu: sparaliżowanie zaś to, pochodzi pierwotnie z drażnienia w organach brzucha, tak podobnie, jak to widzimy w chorobie zwanéj *colica pictorum*.

Nie wchodząc w rozbiór tych dwóch sprzecznych przypuszczeń, zastanówmy się raczej nad główném naszym zadaniem; to jest w jaki sposób powstają i wzmagają się u dzieci takich skrzywienia kręgosłupa.

Gdy dziecię, mające niejednakowej wielkości członki dolne, stać już i chodzić zaczyna: wtedy w czasie stania miednica jego ułożona jest ukośnie, noga krótsza wysuniona bywa naprzód i ku zewnątrz; a kręgosłup, dla utrzymania równowagi, zgina się w kręgach lędźwiowych, i w połowie grzbietowych, ku nodze

dłuższej, tak, iż ciężar ciała spoczywa prawie całkiem na téj nodze. Nachylenie to, będące szczególniej skutkiem działania mięs, jeszcze bardzo słabych, nie łatwo dochodzi do stopnia potrzebnego: dlatego téż natura dopomaga mu po części przez skręcenie (rotatio) kręgosłupa, sprawując to, iż klatka piersiowa, wraz z członkiem jednym górnym, ku tyłowi skierowanym, również jak i głowa, powiększają ciężar ciała ze strony nogi dłuższej; członek zaś drugi górny, ku przodowi naprowadzony, zmniejsza ciężar ciała połowy przeciwnéj. Czasem znowu osiąga natura tenże sam cel, dodając do nachylenia na bok, nachylenie drugie ku przodowi skierowane.

W miarę tego jak dziecię, o jakiém tu mowa, nabiera coraz więcej wzrostu, zgięcie kręgosłupa wzmaga się stopniami, szczególniej przez działanie powiększającego się z każdym dniem ciężaru ciała: a prócz tego zgięcie to z zmiennego i znikającego w położeniu poziomém, może się stać niezmienném; osobliwie, gdy uciskane w niezwykłych miejscach kości, niezwyklego téż nabiorą kształtu; albo gdy powstaną zmiany takie chorobliwe, skrzywieniu kręgosłupa sprzyjające, jakieśmy w poprzednich rozdziałach rozbierali.

Gdy skrzywienie dojdzie już do tego stopnia, iż ciało zacznie nareszcie przeważać na stronę nogi dłuższej; i da się uczuć potrzeba przywrócenia równowagi: wtedy po nad skrzywieniem już wykształconém, zacznie się tworzyć drugie, wskutek działania mięs, na bok zupełnie przeciwny. Mięsa jednak, mające tę funkcją wypełnić, były przez długi czas zbyt wyciągnięte, co im odebrało po części ich kurczliwość, niezdolałyby więc tak prędko potrzebnej przywrócić równowagi, gdyby im także nie pomagała natura, podobnie jak pomagała tym które pierwsze skrzywienie zrobiły, t. j. przez skrócenie kręgów w kierunku przeciwnym jak w pierwszym razie; przez co klatka piersiowa tylko powraca do linii środkowej (mediana), ale nawet nie raz po za nią na stronę nogi krótszej przechodzi.

Przez takie skrócenie kręgów grzbietowych, żebra odpowiadające wypukłości skrzywienia zginają się bardziej przy główkach swoich, i łopatką na nich wspierającą się posuwają się ku tyłowi; żebra zaś ze strony przeciwniej, posuwają się ku przodowi, i wciągają się wewnątrz: z kąd wynika sterczenie łopatki ze strony nogi dłuższej, i wystawanie biodra ze strony nogi krótszej; tak dalece, iż na pozór zdaje się

jak gdyby obiedwie, dopiero wymienione części, były co do objętości swojej powiększone.

Tak utworzone drugie zgięcie, przeszedłszy miarę, jak się to pospolicie dzieje, sprawia to, iż głowa wychodzi po za linią środkową; dlatego téż powstaje nieraz skrzywienie jeszcze trzecie, w kręgach szyjnych, przeznaczone do zrównoważenia drugiego, przez które głowa może być zupełnie do osi ciała przyprowadzoną: a w takim razie zdawać się będzie, na pierwszy rzut oka, iż przedstawiająca się nam niekształtność, zawisła tylko na braku przyzwyczajonej wysokości kadrłuba.

*7) Zbaczający od stanu naturalnego kształt, kości miednicy i kości udowej.*

Wady przyrodzone, co do kształtu, w kościach miednicy i kości udowej, dające powód do mniejszego lub większego chromania, zaraz od dzieciństwa, bywają bardzo rozmaite.

Itak, czasem głowa kości udowej ma kształt kuli spłaszczonej, dzioba, blaszki pionowej, poziomej lub ukośnie ułożonej, mniej lub więcej długiego sztyletu i t. p. Czasem znowu wydrążenie stawowe kości biodrowej przedstawia płytkie zakłęśnienie, szparę, dziurę, i t. p.

Bardzo często obie dopiero wzmiankowane kości, połączone są w wypadkach które nas zajmują, wiązadłem stożkowém, szerokiém, i mocném; lubo bywają także i niepołączone. U niektórych zmienione są stawy biodrowe po obydwóch stronach, i to w jednaki sposób lub różnie; u innych zaś zmiany dopiero opisane mają miejsce tylko w jednym stawie. Tu także należy ten stan nienaturalny wydrążenia stawowego (*cavitatis cotyloideae*), w którym ona umieszczona jest bardziej, niż zwykle, ku przodowi, ku tyłowi, ku wewnątrz, lub ku zewnątrz; i to najczęściej niejednakowo po jednej, jak po drugiej stronie.

We wszystkich tych i podobnych od stanu naturalnego zboczeniach, w czasie stania i chodzenia, miednica i kręgosłup niezwyčajne przybierają położenie: mogą więc, przy sprzyjających szczególnie okolicznościach, powstać niekształtności kręgosłupa, różne w różnych przypadkach; ale mniej więcej zbliżone, do niekształtności zrzędzonych przez niejednakową wielkość członków dolnych.

### 8) *Ropienie błony płucnej.*

Na ten ostatni rodzaj przyczyn zrzędzających niekształtności kręgosłupa, zwrócił w no-

wszych czasach Laennec uwagę lekarzy; ale najlepiej wyłożył Delpech teorią skrzywień ztąd wynikających, którą tu w krótkości podam.

Zapalenie ropiaste w klatce piersiowej, powstające po rozmięczeniu gruźleń w płucach, alho też zinnéj jakieś pochodzące przyczyny, ukończa się tu nieraz, podobnie jak winnych miejscach, powstaniem nowéj tkanki organicznój włóknistój (*tissu inodulaire*), która ma własność ściągania się z czasem z wielką bardzo siłą, a następnie zamieniania się w utwór kostny.

Tkanka ta, z jednéj strony do żebr, a z drugiej do kręgów przytwierdzona, ściągając się, zbliża żebra do kręgów; i sprawia tym sposobem niekształtność mniej lub, więcej wyraźną, podług tego, jak przestrzeń przez nią w klatce piersiowej zajęta, jest mniejszą lub większą.

Zasługują tu na uwagę dwa szczególnieś przy-  
padki różniące się między sobą, t. j: niekształtność wynikająca z uleczonego zapalenia błony płucnéj ropiastego, które zajmowało górne tylko części klatki piersiowej, a źródło swoje miało w rozmięczeniu gruźleń górnych płatów płucnych, jedném słowem niekształtność powstająca po uleczeniu suchot gruźleńkowych (*phthisis pulmonalis tuberculosa*); tudzież nie-

kształtność wynikająca z uleczenia zapalenia ropiastego, które całą błonę płucną zajmowało (Empyema).

W przypadku pierwszym niekształtność ograniczona jest do górnej części grzbietu. Zależy ona na tém, iż kilka kręgów zgina się na bok, a kość piersiowa zbliża się do kręgosłupa; żebra tworzą z osią kręgosłupa kąt ostrzejszy, niż w stanie naturalnym, górne są bardziej do siebie zbliżone i wciągnięte, a tém samém dolne wystają niezwyczajnie; przodkowe końce żeber górnych, wraz z kością piersiową, są ku wewnątrz klatki piersiowej nieraz dość znacznie nagięte, tak, iż w przodkowej ścianie klatki piersiowej powstaje z tąd zakłębienie; nareszcie widzieć także można lekkie zgięcie ku przodowi ostatniego kręga szyjnego i pierwszego grzbietowego, pochodzące z wyprężenia mięs scaleni zwanych, widoczne szczególnie w ten czas, gdy uleczenie nastąpiło po rozmiękczeniu gruzelków w obu płucach.

W przypadku drugim, t. j. u osób uleczonych z empyematu, dają się spostrzegać zmiany kształtu w całej tej połowie klatki piersiowej, która była siedliskiem choroby. Żebra tworzą z kręgosłupem kąty bardzo ostre: są one prawie pionowo umieszczone i zbliżone do sie-



bie: kość piersiowa jest tak spuszczone, iż szyja wydaje się dłuższą; dolny koniec kości piersiowej skierowany jest ku stronie zdrowej, co sprawia mocniejsze sterczenie żeber dólnych ztėjże strony; kręgi w całej okolicy grzbietowej tworzą jedno długie zgięcie, którego wklęsłość skierowana jest ku stronie chorėj; barki są znacznie opuszczone, a szczególnieć widzieć to można ze strony chorėj; łopatki nie wspierają się dobrze na żebrach, brzeg ich wewnętrzny i kąt dólny odstają od grzbietu; mięsa scaleni są wyprężone, ale mniej nierównie niż w przypadku poprzedzającym; naręszcie jest także lekkie zgięcie kręgosłupa ku przodowi.

W obydwóch dopięro opisanych przypadkach, jeżeli zmiana form jest bardzo znaczna, musculus trapezius znajduje się w wyprężeniu nie-raz bardzo wielkiem, musi bowiem wtedy z mięsami levatores scapularum, dzwigać cały ciężar łopatek i barków, co mu zwykle dodaje więcej mocy, a objętość jego do tego stopnia zwiększa, iż go można wyraźnie widzieć po obu bokach tyłu głowy, w kształcie wyniosłości rozciągających się ukośnie od wyrostków prawie cycowych aż do ości łopatek. Wydatność ta mięs dopięro wzmiankowanych, tēm bardziej

jest uderzającą, iż pospolicie osoby, o których tu mowa, są w wysokim stopniu wychudnienia.

Dopiero opisane skrzywienia kręgosłupa ku przodowi i na bok, przerywają równowagę ciała, i utrudniałyby niemało stanie i chodzenie gdyby niepowstawały wtedy zrównoważenia, przez skrzywienia następne, powyżej i poniżej pierwotnych tworzące się, z pomimowolnego kurczenia się mięs wynikające.

Skrzywienia te następne różnią się od pierwotnych szczególnież tém, iż w położeniu ciała poziomém znikają, kiedy tym czasem pierwsze najmniejszej z tąd niedoznają zmiany. Okoliczność ta, jak uważał Delpech, daje się spostrzegać nawet w ten czas, gdy skrzywienia pierwotne jeszcze w dzieciństwie powstały. Przypadki gdzie skrzywienia, o jakich tu mowa, następne, nieznikają po ułożeniu ciała poziomém, należą do przypadków złożonych t. i. takich iż oprócz ropienia błony płucnej inne także stany chorobliwe przyczyniają się do niekształtności kręgosłupa.

Te więc są w krótkości przyczyny rozmaitych skrzywień kręgosłupa, dodać tu jednak jeszcze wypada, iż jak inne choroby tak i skrzywienia kręgosłupa, rzadko są wypadkiem działania wpływów jednego tylko rodzaju, ale najpospo-

liciej powstają z kilku różnorodnych połączonych razem.

I tak, w razie osłabienia mięsa kręgosłupa, wydarza się prawie zawsze inny także stan chorobliwy części kręgosłup składających, z tegoż samego co osłabienie to pochodzący źródła, a mianowicie zmiana chorobliwa wyżej opisana chrząstek międzykręgowych, do skrzywienia kręgosłupa dzielnie się przyczyniająca.

Skrzywienia czysto reumatyczne, rzadko kiedy widzieć się dają, pospolicie bowiem cierpienie reumatyczne więzadeł i błon stawowych, zrządza zarazem nabrzmienie wodniste chrząstek międzykręgowych, a niekiedy nawet sprawia zmianę w miąższości kości.

Tam gdzie ropienie błony płucnej pociąga za sobą niekształtność kręgosłupa, wypływa także z tąd, niemal u wszystkich chorych, osłabienie mięsa i właściwa choroba chrząstek międzykręgowych.

Możnaby tu jeszcze więcej podobnych przytoczyć przykładów, lecz i te zdają się być dostateczne do zwrócenia uwagi lekarzy, na ważną tę okoliczność, mającą wielki wpływ na praktykę, bo od niej wybór środków lekarskich właściwych każdemu szczególnemu przypadkowi zależy.

### *Skutki skrzywień kręgosłupa.*

Rozebrawszy przyczyny skrzywień kręgosłupa, wypada teraz z porządku zastanowić się nad ich skutkami, czyli nad zmianami do których one dają powód, równie w samym kręgosłupie i w organach w związku z nim zostających, jako i w całej ekonomii zwierzęcej

Co do kręgosłupa samego, stany chorobliwe wyżej opisane mięs onego i stawów, zdolne skrzywienie spowodować, bywają także nieraz skutkami onego. Mięsa, do utrzymania dobrego wyżywienia i przyzwoitej mocy swojej potrzebują koniecznie pewnego naturalnego stopnia wyprężenia, powiększenie tego wyprężenia nad miarę, albo przeciwnie zmniejszenie, pociąga za sobą słabość i wyniszczenie onych.

Skrzywienia przeto wszelkie kręgosłupa, zbliżając ku sobie nienaturalnie punkta przyczepienia niektórych mięs, a innych one od siebie zbyt oddalając, muszą po pewnym przeciągu czasu zrzędzać dopiero wzmiankowany skutek t. j. osłabienie i wyniszczenie mięs do kręgosłupa należących, który to stan onych objawia się przez ich ścieńczenie, zblednienie, tu-

dzień zeżółknienie, i powiększa niekształtność, jak się tego łatwo domyślić można, powiększając liczbę przyczyn sprawujących onę.

Działanie skrzywień kręgosłupa na jego więzadła, zależy na rozciąganiu tychże, z kąd albo zapalenie ich powstaje, albo takie przedłużenie, iż po usunieniu nawet pierwotnej skrzywienia przyczyny, stan podobny utrzymywać będzie jeszcze niekształtność, a przynajmniej do niej usposabiać i długiego bardzo trzeba będzie czasu do zupełnego téjże pokonania.

Podobnie jak na więzadła działają nieraz skrzywienia kręgosłupa na chrząstki międzystawowe, rozciągając one, albo przynajmniej czyniąc je bardzo rozciągliwemi. Skutek ten jest bardzo wielkiej wagi, nie zważając bowiem na niego, i używając w podobnych przypadkach zbyt dzielnych przyrządów wyciągających, można chorego na niebezpieczeństwo wystawić: przedłużenie znaczne kręgosłupa, przewyższające miarę długości mleczka piersiowego, pociągnie za sobą sparaliżowanie, albo inne jakie cierpienia nerwowe. Drugim ważnym skutkiem wpływającym z działania skrzywień na chrząstki międzykręgowe, bywa wyniszczenie tychże, w którym to przypadku skrzywienie to, staje się nieuleczonem.

Skutki dopiero opisane skrzywień kręgosłupa, objawiające się w więzadłach onego i w chrząstkach międzykręgowych, najłatwiej powstają u osób do cierpień artrytycznych usposobionych, dla tego też to u takich, skrzywienia dające się wyprostować bardzo łatwo zamieniają się na trwałe, a skrzywienia trwałe niewielkie, do wysokiego nieraz dochodzą stopnia.

Zmiany co do formy, których doznają z powodu skrzywień kręgosłupa kręgi, nie tylko na chorobę angielską chorujących, ale nawet i takich, których kości są jak najzdrowsze, odnosi Delpech do dwóch głównych niekształtności; z których pierwszą nazywa zgnieceniem prostopadłym, albo inaczej zmarszczeniem klinowatym (*affaissement cunéiforme*), drugiej zaś daje nazwisko zgniecenia, czyli zmarszczenia równoległo-bocznego (*affaissement rhomboïde*).

W zmarszczeniu klinowatym płaszczyzny górna i dolna ciała kręgu nachylają się ku sobie tak, iż ciało to staje się podobnym do klina, mającego ostrzejszy koniec obrócony pospolicie ku przodowi. Brzeg przodkowy płaszczyzny dolnej i górnej kręga, sterczy tu ku przodowi na kształt grzebienia, przodkowa zaś część obwo-

du kręga przedstawia fałd półkolisty, głębszy i węższy po środku niż po bokach.

Rzadko kiedy nieforemność taka zajmuje wiele razem kręgów, najpospolicij widzieć ją można w jednym tylko, w dwóch, albo w trzech: jeżeli ich zajmuje kilka, tedy zwykle w jednym tylko jest bardzo wyraźną. Nieraz zgniecenie to prostopadłe nie odpowiada samemu środkowi kręga, ale umieszczone jest nieco zboku, a gdy w takim razie kilka jest kręgów podobnie zmienionych, zgniecenie jednych bywa umieszczone po prawej stronie, a drugich po lewej.

W zgnieceniu równoległo-boczném, płaszczyzna górna kręga usuniona jest na prawo lub na lewo, tak dalece, iż uważając ciało kręga takiego z przodu, cztery boki onego tworzą równoległobok ukośny, którego większa przekątnia, robi z poziomem kąt mniej lub więcej ostry.

Zmianę taką znaleźć można w tych kręgach, które bardzo znacznie od osi ciała zboczyły, tak iż krąg powyżej położony, nie gniecie tego, który się pod nim znajduje, ale go za pośrednictwem chrząstki międzykręgowej ku dołowi ściąga.

Jeszcze ważniejsze od zmian w formie krę-  
gów, są zmiany sprawione przez skrzywienia  
kręgosłupa, a mianowicie części onego grzbie-  
towój, w formie i położeniu żeber, tudzież ko-  
ści piersiowój.

Skrzywienie kręgosłupa ku przodowi, po-  
ciąga żebra te, które mu odpowiadają, ku tyło-  
wi, te zaś które się powyżej i poniżej znaj-  
dują, posuwa ku przodowi, z kąd wynika wy-  
prostowanie pierwszych, a większe zgięcie dru-  
gich, tudzież takie sfałdowanie kości piersio-  
wój, iż wklęsłość onego obrócona jest ku przo-  
dowi.

Skrzywienia bardzo rzadko wydarzające się  
ku tyłowi, dają powód do całkiem przeciwnie-  
go kości piersiowój sfałdowania.

W skrzywieniach na boki, w których kręgi  
skręcają się tak, iż ciała ich naklonione są ku  
wypukłości skrzywienia, żebra ze strony wy-  
pukłości zginają się w tylnym swoim końcu i  
okręcają się niejako około kręgów, ze strony  
zaś wklęsłości, stają się prościejszemi: pierwsze  
oddalają się od siebie, drugie zaś zbliżają się ku  
sobie: ulegają tu nadto żebra pewnemu skręceniu,  
w całej swojej długości, widocznemu szczególnie  
tam, gdzie skrzywienie do wysokiego doszło sto-  
pnia, a więzadła łączące żebra z kręgami, dozna-



ły znacznego bardzo rozwolnienia: brzeg górny żebra odpowiadającego wklęsłości skrzywienia, może się stać w tedy zewnętrznym, a płaszczyzna wewnętrzna zamienić się w górną: zupełnie przeciwne skręcenie żebr będzie można widzieć w takim przypadku ze strony wypukłości skrzywienia. Zbliżone do siebie żebra, ze strony wklęsłości skrzywienia, mogą nareszcie przyjść do zetknięcia z sobą, a następnie połączyć się za pomocą włóknistej lub kościstej masy. Ze strony wypukłości więzadła łączące żebra z kręgami, doznają w niektórych miejscach tak mocnego wyprężenia, iż ztąd wynika zapalenie, pociągające za sobą uformowanie się nowej masy kościstej, która czasem tak otacza szyję i główkę żebra, tudzież odpowiadający wyrostek poprzeczny kręga, iż wszystkie te części zdają się potem jedną tworzyć całość.

Podobną do téj, masę kościstą, można także widzieć w skrzywieniach kręgosłupa, pokrywającą z wierzchu ciała kręgów, uformowaną wskutek zapalenia tkanki włóknistej, która się na ciałach kręgów znajduje: i taka to zmiana patologiczna kręgów, nie zaś skostnienie chrząstek włóknistych międzykręgowych, stanowi to co się *Anchylosis* kręgów nazywa.

Co się tyczy kości piersiowej, ta w skrzywieniach bocznych kręgosłupa, wykierowaną jest ku wypukłości skrzywienia; bo ją tam pociągają niejako zgięte żebra, wypukłości skrzywienia odpowiadające, a popychają żebra wyprostowane ze strony wklęsłości skrzywienia umieszczone: prócz tego wysunioną ona tu bywa nieco ku przodowi, osobliwie w części swojej dolnej.

Zmiana ta w położeniu kości piersiowej najznaczniejszą jest u osób chudych, u których widzieć wtedy można zakłęknięcie w okolicy ponadżołądkowej. Wydatną także bywa ona wtedy, gdy do skrzywienia w kręgach grzbietowych przyłącza się skrzywienie w okolicy lędźwiowej, albo gdy zarazem miednica niekształtności ulega. Zresztą, samo przez się rozumie się, iż gdy w okolicy grzbietowej będzie kilka skrzywień przeciwnych, blisko siebie umieszczonych, działanie jednego na kość piersiową, może być zniszczone działaniem drugiego, albo przynajmniej stać się bardzo niewyraźnym.

Czy skrzywienia kręgosłupa wywierają także działanie na miednicę, a tém samém czy formę jej i wymiary zmieniają, na to zapytanie można już dziś stanowczo odpowiedzieć, zapatrując się na badania anatomiczne, które w tej

mierze poczynili Sandifort, Cheselden, Walther, Meckel, Chelius, Shaw, i inni, a z których się pokazuje, iż żadnemu stopniowi skrzywienia kręgosłupa nie towarzyszy zmiana formy kości miednicy, chyba w przypadku choroby angielskiej.

Prawdę tę stwierdzają także opisane niżej przezemnie preparata patologiczne gabinetu Warszawskiego.

Do najważniejszych nareszcie zmian przez skrzywienie kręgosłupa działanych, należą stany nienaturalne różnych funkcij, wynikające szczególnie z gniecenia, jakiego doznają organa w klatce piersiowej i w jamie brzusznej umieszczone.

Do jakiego stopnia gniecenie to dochodzić nieraz musi, każdy łatwo pojmie, zastanowiwszy się nad tém, iż są skrzywienia, w których odległość środka żeber od kręgosłupa, wynosi tylko półtora cala, kiedy tymczasem w dobrze zbudowanym szkielecie dwa te punkta odległe są od siebie na 3 cale; widziano również, iż odległość pierwszego kręgu grzbietowego od spojenia kości łonowych, wynosiła tylko 10 cali, największa szerokość klatki piersiowej tylko do 7 cali dochodziła, a kość piersiowa na 4 i  $\frac{1}{2}$  cala jedynie od kręgosłupa była oddaloną.

Najwięcej cierpieć zwykły przez skrzywienie kręgosłupa oddychanie i krążenie krwi, lubo dosyć pospolite także są wypływające z tego źródła zboczenia w funkcyach trawienia i w czyszczeniu miesięczném.

Oddychanie i krążenie krwi niewiele doznają utrudnienia przez skrzywienie kręgosłupa ku przodowi; gorsze z tego względu są skrzywienia ku dołowi. Skrzywienia na boki robią skutek ten szczególnie wtenczas, gdy są bardzo znaczne i gdy do skrzywienia w kręgach grzbietowych, przystępuje, dla przywrócenia równowagi, skrzywienie w okolicy lędźwiowej, przez co mięso przedziałowe (diaphragma) zbliża się do miednicy, a tém samém trzewia brzuszne wtłaczane niejako bywają do jamy piersiowej.

Zresztą pamiętać o tém trzeba, iż jak z jednej strony skrzywieniom niewielkim, mogą towarzyszyć chorobliwe stany funkcyj oddychania i krążenia krwi, wynikające nie tak z gniecenia płuc i serca, jako raczej z uciśnienia nerwów niektórych; tak z drugiej strony skrzywienia nawet znaczne nie przeszkadzają często oddychaniu i krążeniu krwi odbywać się należycie aż do późnej starości, gdy skrzywienia te tworząc się powoli, dozwolą niejako trzewiom, w klatce piersiowej zawartym, zastosować do nich formę swoją.

Co się tyczy nienaturalnego czyszczenia miesięcznego u dziewcząt skrzywiony kręgosłup mających, uważano, iż dostają czyszczenia tego zbyt wcześnie, miewają go bardzo obficie, nieregularnie, albo z cierpieniami różnemi.

W czasie leczenia skrzywień kręgosłupa, zatrzymuje się nieraz czyszczenie miesięczne, jak uważał Delpech, ale to zwykło już powrót do zdrowia oznaczać; jakoż rozwijanie się ciała widocznie wtedy postępuje, a po pewnym przeciągu czasu gdy się ciało umocni, wraca samo przez się płynienie krwi miesięczne bez użycia jakichbądź pobudzających środków.

Jakie jest źródło wszystkich tych zjawisk czyszczenia miesięcznego dotyczących się, czy one wynikają jedynie tylko z delikatnego osób takich chowania, czy z zmian zachodzących w młéczu pacerzowym, czy nareszcie z stanu chorobliwego innych organów przez współczucie na macicę działających, trudno z pewnością odgadnąć.

Również ciemny jest związek zachodzący pomiędzy skrzywieniami kręgosłupa, a niektórymi gatunkami gorączek przepuszczających, jak tego Delpech dwa przypadki przytacza, gdzie gorączka opierała się wszelkim środkom lekarskim zwyczajnym dopóty, dopóki wyprostowanie kręgosłupa skutecznioném nie zostało.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

***Wiadomość o Cholerze epidemicznie w ostatnich  
czasach grassującej w Królestwie Polskiem.***

Przez R. CZETYREKINA Członka Tow.

---

Dnia 20 Października 1836 roku otrzymano w Warszawie pierwszą wiadomość o zjawieniu się cholery, nacechowanej wszystkimi znakami cholery Indyjskiej, w mieście Staszowie w b. Województwie Sandomierskiem, jakoteż w b. Województwie Krakowskiem w Nowém Mieście Korczynie, położoném na lewym brzegu Wisły, nie daleko miasta Tarnowa, gdzie niedawno przedtém, taż choroba silnie grassowała, lecz już ustawać zaczęła.

W Staszowie cholera dotknęła tylko dwóch ludzi, a potem przez dni dwanaście nie zjawiała się.

W Nowém Mieście Korczynie cholera była dosyć mocną, lecz dnia 20 Listopada ustała; w tymto czasie wzięła kierunek w górę Wisły: powtórnie zaś zjawiwszy się 22 Listopada w Nowém Mieście Korczynie, zaczęła rozprzestrzeniać się w dół biegu Wisły, jako o tém przekonać się można, z załączającego się szczegółowego wykazu.

# WYKAZ SZCZEGÓŁOWY

*Przebiegu Cholery w Królestwie Polskiem od d. 24  
Października 1836 r. do 30 Stycznia 1837 r.*

| Kiedy Cholera<br>zjawiała się | Nazwisko Miasta<br>Miasteczka lub<br>Gminy | Ludność | W którym Wo-<br>jewództwie | W którym Ob-<br>wodzie | zachorowało | wyzdrowiało | Umarło | pozostałe chorych | Kiedy<br>cholera<br>ustąpiła |
|-------------------------------|--------------------------------------------|---------|----------------------------|------------------------|-------------|-------------|--------|-------------------|------------------------------|
| d. 24<br>Paźdz.<br>1836 r.    | Miasto Staszów                             | 3107    | Sando-<br>miersk.          | Sando-<br>miersk.      | 2           | 2           | —      | —                 |                              |
| —                             | Nowe M. Korczyn                            | 2610    | Krakow.                    | Stopnic.               | 100         | 74          | 26     | —                 | 20 Listo.                    |
| —                             | Gmina Ksany -                              | 382     | —                          | Miecho.                | 17          | 13          | 4      | —                 | 6 Listop.                    |
| 31 Paź.                       | Gmina Oleśnica                             | 888     | —                          | Stopnic.               | 71          | 42          | 29     | —                 | 13 Grud.                     |
| 3 List.                       | Miasto Pacanów                             | 1267    | —                          | —                      | 62          | 36          | 26     | —                 | 14 Grud.                     |
| <i>na nowo</i>                |                                            |         |                            |                        |             |             |        |                   |                              |
| —                             | Miasto Staszów                             | 3107    | Sandom.                    | Sandom.                | 46          | 21          | 25     | —                 | 10 Stycz.                    |
| 17 List.                      | Miasto Stopnica                            | 1475    | Krakow.                    | Stopnick.              | 72          | 47          | 25     | —                 | 13 Grud.                     |
| —                             | Gmina Stopnicka                            | —       | —                          | —                      | 8           | 3           | 5      | —                 | 24 Listo.                    |
| <i>na nowo</i>                |                                            |         |                            |                        |             |             |        |                   |                              |
| 22 List.                      | Nowe M. Korczyn                            | 2610    | —                          | —                      | 31          | 20          | 11     | —                 | 24 Grud.                     |
| 25 List.                      | Miasto Opatów                              | 2793    | Sandom.                    | Sandom.                | 1           | 1           | —      | —                 |                              |
| —                             | Gmina Serogi                               | —       | —                          | —                      | 1           | —           | 1      | —                 |                              |
| 1 Gru.                        | Gmina Oleśnica                             | —       | Krakow.                    | Stopnick.              | 60          | 48          | 12     | —                 | 7 Stycz.                     |
| 10 Gru.                       | Gmina Grzymala                             | —       | —                          | —                      | 2           | 1           | 1      | —                 |                              |
| 13 Gru.                       | M. Kurozwęki                               | 715     | —                          | —                      | 1           | 1           | —      | —                 |                              |
| 14 Gru.                       | Gmina Pawłów                               | 237     | Krakow.                    | Stopnic.               | 17          | 11          | 6      | —                 | 28 Grud.                     |
| 16 Gru.                       | Miasto Chmielnik                           | 1514    | —                          | —                      | 22          | 10          | 9      | 3                 |                              |
| —                             | Miasto Połaniec                            | 1700    | Sandom.                    | Sandom.                | 29          | 22          | 7      | —                 |                              |
| —                             | M. Koprzywnica                             | 1051    | —                          | —                      | 69          | 42          | 27     | —                 |                              |
| —                             | Gm. Koprzywnica                            | —       | —                          | —                      | 21          | 7           | 4      | —                 |                              |
| 9 Styc.                       | Gmina Osiek -                              | 850     | —                          | —                      | 4           | —           | 3      | 1                 |                              |
| 1837 r.                       | Miasto Chęciny                             | 3063    | Krakow.                    | Kielecki               | 1           | 1           | —      | —                 |                              |
| 11 Styc.                      | Gmina Hebdów                               | 295     | Krakow.                    | Miecho.                | 6           | 1           | 4      | 1                 |                              |
| —                             | Gmina Niziny -                             | 276     | Krakow.                    | Stopnick.              | 15          | 8           | 5      | 2                 |                              |
| —                             | Gmina Zrecca                               | 193     | —                          | —                      | 1           | —           | 1      | —                 |                              |
| 13 Styc.                      | Miasto Józefów<br>nad Wisłą -              | 1115    | Lubelsk.                   | Lubelski               | 3           | —           | 2      | 1                 |                              |
| 21 List.                      | Miasto Warszawa<br>Mieszkańców -           | —       | —                          | —                      | 50          | 24          | 26     | —                 |                              |
| —                             | Żołnierzy garnizo-<br>nowych -             | —       | —                          | —                      | 55          | 42          | 13     | —                 | /                            |

Cholera dotykała w niektórych miejscach bardziej Chrzęścian, a winnych bardziej żydów: w liczbie jednych jak drugich, szczególniej rażeni byli ludzie osłabieni poprzedniemi chorobami, pijacy, starzy i dzieci; jednakże ulegali téj chorobie, lubo rzadziej, i ci, którzy zwyczajnie byli zdrowia czerstwego. Dzieci stosunkowo mniej umierało.

Oprócz wyszczególnionych w powyższym wykazie chorych, u których objawiła się cholera ze wszystkiemi charakterystycznymi znakami, chorowało w tymże samym czasie, nie tylko w miejscach wyżej zmiankowanych, lecz i w innych przyległych, a nawet i w dalszych nieco, ale w bliskości Wisły położonych, wiele osób na gorączki epidemicznie panujące, charakteru gastryczno-reumatycznego, w których początku lub przebiegu, zjawiały się: zawrót głowy, biegunka i wymioty, jużto żółciowe już wodniste, niekiedy kurcze, najpospolicij zaś towarzyszyło tym chorobom nadzwyczajne osłabienie, i bóle tępe w członkach. Trzeciego lub czwartego dnia, gdy gorączka się wzmagala, przylączało się majaczenie, jakoteż śpiączka, petocie czerwone lub sine.

W wielu domach ulegało téj chorobie po kilka osób i znaczna liczba umierała, zwłaszcza tych



u których śpiączka i sine pētocie się okazały. Jakoż, w mieście Wąchocku, leżącym w Obwodzie Stopnickim, z liczby 33 chorych zmarło 10; we wsi Zakrzewku, w b. Województwie i Obwodzie Lubelskim, w przeciągu 3ch tygodni umarło 60 we wsi Kałuszyńie, w b. Województwie Mazowieckim, zachorowało 30, zmarło 8miu; we wsi Michałowicach zachorowało 18, zmarło 4 i t. d.

Nawet w tychże samych miejscach, gdzie następnie rozwinęła się istotna cholera, poprzednio wielu chorowało na gorączki gastryczne, z wymiotami żółciowemi, biegunką, kurczami w łytkach, a które z łatwością przyjmowały charakter nerwowy. Jednakże chorzy takowego rodzaju nie są objęci powyższym wykazem.

W obu postaciach epidemicznie panującej choroby, najskuteczniejszymi się okazały, w początku, lekarstwo na wymioty z ipekakuanny, potem, sole rozwalniające, a nakoniec środki działające na poty: co stanowiło pewny sposób uleczenia, gdziekolwiek obecność lekarza dozwoliła wczesnego wskazanych środków zastosowania.

Oprócz tych zapowiedni cholery, uważano w Nowém Mieście Korczynie, a następnie w różnych okolicach w Krakowskiem, Sandomier-

skiém, Podlaskiém i Mazowieckiém, iż wiele wyzdychało ptastwa domowego.

W saméjże Warszawie od 22 Listopada do 15 Grudnia, wyraźnie spostrzegać się dawał szczególniejszy stan powietrza, sprzyjający rozwinieciu chorób, jakoteż okazywały się już od-cienia epidemii cholerycznej grassującej w Gali-cyi i jéj ościennych Województwach. Cho-robné czucie w brzuchu, z zawrotem głowy, nadwerżeniem trawienia i skłonnością do bie-gunki, spostrzegane było u wielu osób do tego czasu w zupełném zdrowiu będących. O czém naj-lepiéj przekona następny wykaz obejmujący ro-dzaje chorób, i liczbę żołnierzy z trzech pułków piechoty załogi Warszawskiéj uległych w owym czasie chorobie.

|                                          | Na biegunkę<br>wodnistą | Na gorączkę<br>gastryczną<br>reumatyczną | Na zapalenia<br>różnego ro-<br>dzaju | Na choroby<br>chroniczne. |
|------------------------------------------|-------------------------|------------------------------------------|--------------------------------------|---------------------------|
| Od 1 do 10 Listopada za-<br>chorowało    | 18                      | 45                                       | 10                                   | 1                         |
| Od 10 List. do 1 Grudnia                 | 387                     | 558                                      | 12                                   | 54                        |
| Od 1 do 8 Grudnia                        | 86                      | 299                                      | 6                                    | 23                        |
| Od 8 do 16 Grudnia                       | 51                      | 166                                      | 7                                    | 10                        |
| Od 16 do 23 Grudnia                      | 21                      | 123                                      | 3                                    | 9                         |
| Od 23 Grudnia do 1 Sty-<br>cznia 1837 r. | 3                       | 31                                       | 6                                    | 5                         |

*Uwaga.* Wykaz ten nie obejmuje tych, którzy chorobami oczu do-  
tknięci zostali.

Prawie u wszystkich chorujących na gorączki, a nawet i na zapalenia organów wewnętrznych, biegunka po największej części wodnista, była przypadłością stale towarzyszącą. Równie często była biegunka między mieszkańcami Warszawy, lecz szczególnież zasługuje na uwagę, iż dwie trzecie z liczby żołnierzy, którzy podobnież zachorowali, należało do dwóch batalionów pomieszczonych w koszarach Alexandryjskich, najwygodniejszych z koszar Warszawy, lecz w tych pawilonach, które są nad Wisłą. Najściślejsza policja lekarska zaledwie w stanie była ograniczyć tę chorobę w pierwszym jej stopniu. Główniejsze środki, w tym celu przedsiębrane, oprócz pilniejszego przestrzegania porządku, czystości i oszczędstwa, były następujące: wszyscy obowiązani byli nosić na gołym brzuchu szerokie wełniane pasy. 2re) W każdych koszarach przygotowaną była jedna lub więcej sal, do których oddzielano tych którzy ulegali chorobie. 3) W każdych koszarach znajdował się ciągle na dzienną służbie lekarz, ściśle przestrzegający czystości, umiarkowanego lecz dostatecznego ogrzewania pieców; dobroci pokarmów: każdego zaś, dotkniętego choćby lekką biegunką, natychmiast umieszczano w przygotowanej umyślnie sali, gdzie ogrze-

wano mu brzuch suchemi okładaniami, nacierano wyskokiem, dawano herbatę z ziela miętownego lub lipowego kwiatu, w razie potrzeby przykładano plastry z gorczycy na brzuchu; cokolwiek zaś mocniej chorobą dotkniętych, odsyłano do lazaretu przy każdych koszarach urządanego. 4) Wszystkim, którzy mieli biegunkę, choćby i w najłżejszym stopniu, dawano kaszę, przez przeciąg dwutygodniowy, zamiast zwyczajnej kwaśnej zupy żołnierskiej.

Tym sposobem zapobieżono dalszemu rozszéraszaniu się choroby, i większej śmiertelności.

Lecz u wszystkich podobnego rodzaju chorych, w których dla szczególnych przyczyn nie dających się wstanie wojskowemu tak łatwo usunąć, biegunka nieustępowała po 2ch lub 3ch dniach, wtych przyłączały się wymioty, a następnie i wszystkie inne przypadłości właściwe cholercie kurczowej, czyli tak zwanéj Indyjskiej. Podobnych przypadków od 24 Listopada, było 55. Z mieszkańców zaś Warszawy, zachorowało na istotną cholereę osób 50.

Nastręcza się teraz pytanie: na czémże zależała sama istota odmiany w powietrzu, tak uspasabiającém do wzmiankowanych chorób?

Trudno byłoby przypisać to wilgoci, chociaż bardzo wyraźnie od Grudnia okazującej

się w powietrzu (jak o tém można przekonać się z załączonego wykazu zmian powietrznych); lecz z kądże się wzięła tak nadzwyczajna w tu-tejszym klimacie wilgoć? Niepodobna także przyczyny panujących chorób szukać w zmieni-niu się pory roku, i w częstych przemianach ciepła powietrza. Tak po deszczach bowiem, jako też i pod czas zupełnie jasnej pogody, przypadki cholery częściej niż kiedyindziej się trafiały. Nadto, podobnego rodzaju zmiany i w innych czasach zdarzały się, a przecież cholery, z charakterystycznymi oznakami nie widziano. Wprawdzie w Warszawie jeszcze w Sierpniu zaczęły tu i owdzie zjawiać się wymioty i biegunka z kurczami w nogach, lecz tacy chorzy, przy stosownej pomocy, powracali do zdrowia, i sama choroba stanowiła raczej tak nazywaną cholerynę. W jednym tylko przypadku, który się trafił w więzieniu inkwizycy-ném, choroba nader zbliżała się do cholery kurczowój; lecz ten chory nie miał ani języka chłodnego, ani zatrzymania uryny i wyzdrowiał. Możeby, wyjaśnienie powodowej przyczyny ułatwiły spostrzeżenia nad stanem elektryczności w powietrzu, lecz dla braku przy-rządów do tego służących, podobne spostrzeżenia w Warszawie, czynione być nie mogły.

Godną jest zaś rzeczą zastanowienia, iż za  
zjawieniem się w Warszawie Grippy, około po-  
łowy Grudnia, biegunka i gorączki gastryczne  
przestały się okazywać; a przypadki cholery  
coraz rzadziej się trafiały nietylko w Warsza-  
wie, ale nawet w Krakowskim i Sandomier-  
skim. Sama Gripa w Warszawie, jakoteż  
i winnych miejscach gdzie grassowała cholera,  
lub gdzie zjawiały się jej przepowiednie, oka-  
zywała się pod postacią bardzo lekką, a nawet  
między żołnierzami Warszawskiej załogi, pra-  
wie nie była dostrzegana: tymczasem zaś w in-  
nych miejscach, jak to widać z raportów leka-  
rzy wojskowych, taż epidemia grippy była da-  
leko mocniejszą. W wojsku rozłożoném w b. Wo-  
jewództwie Płockim i Augustowskim odzna-  
czała się gripa mocném zajęciem organów od-  
dychania, tak iż wielu tą chorobą dotkniętych,  
a mających słabszą budowę tych organów, lub  
usposobienie do suchot, życiem przypłaciło.

Ażali nie mogło być przyczyną zmiany w po-  
wietrzu, starcie się dwóch różnorodnych sił,  
elektryczności powietrza dodatniej, z ujemną ele-  
ktrycznością ziemi (galwanizmem)  $(+ i - = 0)$ ?  
Nadzwyczajna zaś wilgoć, czyli nie była wy-  
padkiem lub téż współdziałaczem tych zmian  
w ziemnym planecie, przy którym elektryczność

ujemna bierze przewagę nad dodajną? Dalsze spostrzeżenia rozwiążą zapewne to zagadnienie, które badawczy rozum osiągnąć usiłuje swojemi domysłami.

Lecz wróćmy się do uważania szczegółów dotyczących grassowania cholery w Królestwie Polskiem.

Nowe Miasto Korczyn gdzie się ta choroba naprzód rozwinęła, leży na płaszczyźnie piaszczystej, tuż przy ujściu do Wisły niewielkiej rzeczki Nidy. Od Galicyi nieosłonięte górami. Pacanów odległym jest od Korczyna o mil 3, a Oleśnica mil 4. Z tamtąd nieznamy żadnych szczególniejszych spostrzeżeń.

Pierwszą ofiarą cholery, był mieszkaniec, który, dla załatwienia własnych interesów, przepłynął się łódką przez Wisłę na brzeg Galicyi, a w powrocie dotknięty został tą chorobą.

Przypadłości cholery w ostatnich czasach grassującej, były też same, jak je wszędzie opisują. Wszelako ta epidemia, tak u nas, jak i w Galicyi, tém się odznaczała, iż jeżeli choroba nie ukończyła się rychłą śmiercią, łatwo przechodziła w gorączkę tyfoidalną z napływami krwi do głowy, kanału pacierzowego, piersi i brzucha, jakoż większa część z tych, którzy zmarli, uległa tym cierpieniom, ztąd też i istota cho-

lery częstokroć ukrywała się przed badaniem lekarza, który nie na początku choroby został wezwany.

Główném lekarstwem gminném, zwłaszcza w Nowém Mieście Korczynie, była zimna woda, której ogromną ilość pili chorzy wewnętrznym pociągim nagleni, (do 20 niekiedy garcy, w przeciągu 2ch dni) jak o tém donosi Fizyk b. Województwa Krakowskiego. Nadto używano rozcierania członków spirytusami, rozgrzewania talerzami metalicznemi, okładanie brzucha liśćmi tytoniu i t. p.

Częstokroć leczenie ze skutkiem rozpoczynano od dania lekarstwa z ipekakuanny na wymioty. Napoju ciepłego chorzy znosić nie mogli. W cholerze suchej, oprócz zimnej wody do picia, dawano często enemy rozwalniające.

Użycie zimnej wody, niekiedy wzbudzało tak mocne oddziaływanie w organizmie, że trzeba było uciekać się do pijawek, plastrów z gorczycy i t. p.

W Galicyi pokładano wielką ufność w następnych kroplach: bierze się 10 łyżek żyta upalonego jak kawa, nalewa się kwartą wyskoku i wytrawia przez dwa dni, poczem odławszy wyskok, dodaje się do niego kanfory pięć albo sześć lutów (austriackiej wagi, co wynosi około



4 uncij aptekarskich) i pozostawia przez 24 godzin, często wstrząsając, póki się kamfora nie rozpuści. Takię tynkturę daje się chorym od 8miu kropel do 12tu, 16tu, 20tu aż do 40tu, co kwadrans; dopóki nie ustąpią przypadłości choleryczne i nie zjawi się ogólny przeziw skórny. Za napój dają chorym kawę z upalonego jęczmienia.

Podobnaż tynktura, ale mocniejsza, przyrządza się następnym sposobem:

1. Bierze się trzy uncye głownicy żytniej (*secale cornutum*), upala się jak kawa, aż do koloru kasztanowego, tłucze się na proszek, nalewa dwunastą uncjami mocnego bezwodnego wysoku ( $40^{\circ}$ ), i zostawia w cieple przez dwie pory. 2. Bierze się kamfory do 8miu łutów austriackiej wagi ( $4\frac{1}{2}$  uncij), wsypuje do butelki, i nalewa się 6cią uncjami takiegoż jak wyżej wysoku, i pozostawia aż póki kamfora całkowicie się nie rozpuści. Obie te tynktury, po zupełnem przygotowaniu, mieszają się. Branie jest, od 1ej do 6ciu kropel na cukrze, lub w nalewie mięty, melissy i t. p.

W Warszawie spostrzegać się dała, jako szczególniejsze zjawienie w cholerze, czkawka u wielu chorych zdarzająca się; jako następstwo zaś

cholery często uważane były napływy krwi do naczyń wnętrza ciała i do głowy. U jednego chorego kurczowe ściągania były tak gwałtowne, iż okazały się pod postacią kurczu kołowatego wstecznego (Opisthotoni); u drugiego chorego kurcze ograniczyły się do mocnych ściągających samych rąk; u niektórych zaś przed śmiercią zjawiały się kurczowe drgania w twarzy i innych częściach.

W ciałach zmarłych z cholery, na szczególniejszą uwagę zasługiwało, nagromadzenie krwi czarnej, wpół płynnej, w sercu i naczyniach wnętrza, mianowicie w aorcie i żyłę próżnej; niekiedy polipy w sercu; stale zaś spostrzegano się nagromadzenie krwi w kanale pacierzowym; mięszość serca i innych muskulów była wątłą; zewnętrzna błona kanału kiszek miała kolor blado-różowy, wewnętrzna zaś była biała i pokryta cieczą klejką, podobną do odwaru ryżowego; mięsień przedziałowy (diaphragma) koloru jasnego, karmazynowego; pęcherz moczowy próżny, ściągnięty, a żółciowy rozdęty żółcią.

Zmiany te spostrzegane przy rozcłonkowaniu pierwszych ofiar cholery, wskazały konieczność puszczenia krwi zaraz w samym począ-

tku choroby, lub po poprzedniem użyciu kąpieeli. Za zjawieniem się czkawki, stawiano pijawki w znacznej ilości lub bańki nacinane, wokolicy muskulu przedziałowego, w dołku podsercowym, i wzdłuż stosu pacierzowego: i to, po większej części pomyślny przyniosło skutek. Przy czém, w trzy lub 4 godziny, powtarzane były gorące kąpiele z popiołem i solą, lub kąpiele parowe, jakoteż częste, jednak lekkie, rozcierania członków wyskokami, nadto na dołek podsercowy, ręce i nogi, przykładano plastry z gorczycy i t. p.

Wewnętrzne leczenie częstokroć ograniczało się użyciem truneczku Riwera i proszkami Dowera. Tynktura głownicy żytniej kamforowana zawiodła oczekiwanie nas c. Przeciwnie nadzwyczajną skuteczność uważaliśmy od wewnętrznego użycia *Guaco*. Doświadczenia czynione z tém lekarstwem na chorych w Szpitalu żydowskim, i dzielność jego działania na organizm, dozwalają nam spodziewać się, iż środek ten pożyteczniej nad inne w cholerze będzie mógł być używanym. (\*)

Pierwszą wiadomość o użyciu *Guaco* w cholerze, podał lekarz floty francuzkiej Edward De

---

(\*) O tém przekonywa obszerniejsza wiadomość poprzednio już udzielona Towarzystwu Lekarskiemu o działaniu *Guaco*.

*Chagnac* i po wyprobowaniu tego środka w r. 1833 na cholerycznych osady okrętowej, uważa go za specyficzne lekarstwo przeciw cholerze: początkową zaś myśl o tém winniśmy Drowi *Szabert* lekarzowi wojskowego szpitala w Meksyku. *Guaco* działa szczególniej na serce i krążenie krwi, a to sposobem pobudzającym. Wszyscy choleryczni, którym od początku środek ten był dawany, wyzdrowieli; a nawet wielu takich zostało uratowanych, którzy mieli tę chorobę w najwyższym stopniu.

W zwyczajnych razach Dr. Szabert daje co pół godziny niewielką filiżankę odwaru z *guaco*, dopóki nie nastąpi przeziw skórny i nie powróci ciepło całego ciała; wzbudzony skutek utrzymuje się dalszém używaniem tegoż samego środka, stopniowo wszelako zmniejszając jego ilość. Dla uśmierzenia pragnienia, daje się tenże sam odwar, rozlany dwiema trzecimi częściami lub połową wody.

W przypadkach niebezpiecznych, w tak nazywanéj *Cholera algida*, roztwarza się jedna łyżka stołowa tynktury *guaco* w 6ciu lub 8iu łyżkach wody, i daje się tego roztworu co kwadrans po łyżce, na przemian z filiżanką odwaru *guaco*. Jeżeli uderzenia tętn stają się wyda-

tniejsze, ciepło powraca i przeziw skórny okazuje się; wówczas zaprzestać należy tynktury, dając tylko sam odwar i to w znaczniejszych przerwach. W wielu zdarzeniach, po wstrzymaniu przypadłości cholerycznych, następował ból w dołku podsercowym i nadzwyczajne pragnienie: wówczas skuteczném się okazało użycie odwaru téjże rośliny, lecz na wpół z wodą rozlanego; co uspakaja wszystkie przypadłości, rozdrażnienia, ból i pragnienie. Jeżeli zaś żołądek nieznosi odwaru, wówczas guaco, daje się w enemie. Krwi puszczenie ogólne i miejscowe, jako téż wszelkie inne zewnętrzne środki, używają się przy guaco tak jak w innych sposobach leczenia; lecz do wewnątrz żadne inne lekarstwo nie powinno być dawane.

Odwar robi się, biorąc dwie drachmy gałązek i pół drachmy liści na półtorej butelki wody, i wywarza się aż do pozostałości jednej butelki. Chcąc mieć odwar mocny, należy gotować godzin kilka; lecz to, co pozostanie, może służyć jeszcze dla przygotowania słabszego odwaru.

Tynktura guaco przysposabia się jak inne tynktury, i jest zielonego koloru. Guaco rośnie w Stanach zjednoczonych Ameryki północnej, jakoteż w Nowej Grenadzie, w Venezueli;

jest gatunkiem rośliny *Micaria* należy do rodzaju *Eupatorium*.

Doświadczenia u nas były tylko czynione z tynkturą, gdyż brakowało nam gałązek i liści; zamiast odwaru przeto z rośliny guaco zmuszeni byliśmy używać nalewów aromatycznych. Na chorych, którym ten środek był dawany, uważaliśmy tak znaczne pobudzenie systematu krwionośnego, iż niektórym z nich trzeba było przystawiać pijawki do szyi i przykładać synapizmata do łydek, jako téż do wewnątrz dawać kalomel. U wszystkich chorych, zażywających tynkturę guaco, womity ustawały; białe, serwatkowe wypróżnienia dołem w zielono-żółtawe zamieniały się odchody; *puls* podnosił się; ciepło w członkach powracało; uryna wydzielać się zaczynała; język stawał się ciepłym, głos powracał; kurcze ustawały. Znaki te, aże nadto przeświadczają, o ustępowaniu choroby i o skuteczności użytego środka.

Mała ilość Guaco, jaka się u nas znajdowała, nie dozwoliła dalszych z nim doświadczeń: lecz i te dostatecznemi już były do obudzenia troskliwości Rządu, który własnym kosztem w znaczniejszej ilości sprowadzenie tego środka polecił. Tynktura już nadeszła: lecz gałązek i liści w handlu teraz nie było, natomiast otrzy-

mano korzeń téj saméj rośliny, który na odwar użytym być może.

Kończąc uwagi nad terażniejszą epidemią cholery, winniśmy nadmienić; iż w Warszawie największa część chorych była z jednéj ulicy (Bugaj) w bliskości Wisły położonéj, że po kilka osób z jednego domu chorowało, że kilka uległo chorobie w samém szpitalu starozakonných, nakoniec, że z wojskowych jedna część zachorowała, w Koszarach Sapieżyńskich, a reszta w pewnych tylko salach Ujazdowskiego Szpitala; zkąd wnosić wypadało, iż powietrze tych miejsc bardziéj szkodliwy wpływ wywierało: miejsca te przeto, po wyprowadzeniu z nich mieszkańców, nakadzane zostały chlorem; a prócz tego, we wszystkich koszarach nakadzano chlorem przez cały Listopad, aż do połowy Grudnia.

Pisano dnia  $\frac{18}{30}$  Stycznia 1837 r.

# T A B E L A

*Postrzeżenia Meteorologiczne w Obserwatorium Warszawskiem od dnia 25 Listopada 1836 r.*

| Dzień i<br>Miesiąc | Średni stan<br>barometru | Średni tem-p-eratura<br>podług termometru<br>Celsusza | Średnie przeżenie pa-<br>ry w powietrzu | Śred. wilgot. powietr-<br>na 100 stopniowym<br>chydrometrze | STAN NIEBA            | W i a t r       | Wody u-<br>padło |        |
|--------------------|--------------------------|-------------------------------------------------------|-----------------------------------------|-------------------------------------------------------------|-----------------------|-----------------|------------------|--------|
|                    |                          |                                                       |                                         |                                                             |                       |                 | w dzień          | w nocy |
| 25 List.           |                          |                                                       |                                         |                                                             |                       |                 |                  |        |
| 7 Grud             | 738, 40                  | +42 7                                                 | 6, 05                                   | 89                                                          | pochmurny i deszcz    | Z i Pwo Z       | 0,03             | 14,45  |
| 8 —                | 748, 31                  | +32 8                                                 | 5, 73                                   | 89                                                          | pochmurny             | Z i Pwo Z       | 0,03             | 14,43  |
| 9 —                | 742, 51                  | +52 0                                                 | 6, 24                                   | 90                                                          | pochmurny             | Pwy i Pwo Z     | 0,49             | —      |
| 10 —               | 732, 74                  | +52 1                                                 | 5, 97                                   | 85                                                          | pochmurny i deszcz    | Pwy i Pwo Z     | 1,05             | —      |
| 11 —               | 728, 98                  | +22 0                                                 | 5, 49                                   | 95                                                          | pochmurny i deszcz    | Pwy i Pwo W     | —                | 6,45   |
| 12 —               | 720, 87                  | +12 2                                                 | 5, 26                                   | 96                                                          | mgła i deszcz         | Z               | 1,28             | 6,37   |
| 13 —               | 740, 75                  | +12 7                                                 | 5, 01                                   | 80                                                          | śnie, deszcz i pochm. | Z               | —                | 1,02   |
| 14 Grud            | 745, 79                  | +12 6                                                 | 4, 57                                   | 89                                                          | pochmurno             | Pwy i Pwo W     | —                | —      |
| 15 —               | 743, 43                  | 02 4                                                  | 4, 06                                   | 96                                                          | pochmurno             | Pwo W i Pwo Z   | —                | —      |
| 16 —               | 745, 53                  | +22 1                                                 | 5, 33                                   | 92                                                          | deszcz i pochmurno    | Z i Pwy         | —                | 0,32   |
| 17 —               | 744, 413                 | 02 6                                                  | 9, 084                                  | 89                                                          | pochmurno i jasno     | Pwy Z i Z       | —                | —      |
| 18 —               | 750, 517                 | 02 0                                                  | 4, 782                                  | 95                                                          | jasno i pochmurno     | Pwo Z           | —                | —      |
| 19 —               | 755, 88                  | +12 8                                                 | 4, 85                                   | 80                                                          | pochmurno i deszcz    | Pwo Z           | —                | —      |
| 20 —               | 746, 568                 | +22 0                                                 | 5, 459                                  | 90                                                          | pochmurno i deszcz    | Pwo Z           | 0,06             | 0,10   |
| 21 —               | 755, 865                 | +2 83                                                 | 5, 587                                  | 92                                                          | pochmurno i mglisto   | Pwo Z           | —                | 0,10   |
| 22 —               | 753, 133                 | +32 30                                                | 5, 845                                  | 94                                                          | deszcz                | Z i Pwo Z       | 0,13             | 0,17   |
| 23 —               | 145, 88                  | +22 02                                                | 4, 787                                  | 83                                                          | deszcz i pochmurno    | Z i Pn Z z wiat | —                | 2,80   |
| 24 —               | 731, 10                  | +02 53                                                | 4, 955                                  | 94                                                          | śnieg, deszcz i grad  | Pny i Pno Z     | 7,18             | 8,39   |
| 25 —               | 746, 48                  | -82 85                                                | 2, 470                                  | 87                                                          | śnieg, jasno i pochm. | Pno i Pno W.    | —                | 0,44   |
| 26 —               | 750, 44                  | -92 7                                                 | 2, 30                                   | 85                                                          | śnieg                 | Pno W i W       | 0,65             | 0,96   |
| 27 —               | 747, 188                 | -92 60                                                | 2, 392                                  | 88                                                          | śnieg                 | W silny         | 1,30             | 0,34   |
| 28 —               | 744, 922                 | -92 20                                                | 2, 498                                  | 90                                                          | śnieg                 | Pno W           | 0,54             | 6,61   |
| 29 —               | 718, 135                 | -102 35                                               | 2, 295                                  | 91                                                          | śnieg i pochmurno     | Pno W           | —                | 3,31   |
| 30 —               | 753, 565                 | -112 05                                               | 2, 168                                  | 94                                                          | pochmurno             | Pno W i W       | —                | —      |
| 31 —               | 750, 183                 | -112 25                                               | 2, 330                                  | 92                                                          | śnieg i pochmurno     | W               | —                | 1,60   |
| 1 Grud             | 749, 542                 | -142 07                                               | 1, 762                                  | 92                                                          | śnieg                 | W i Pno         | 1,24             | 5,59   |
| 20 Grud            |                          |                                                       |                                         |                                                             |                       |                 |                  |        |
| 1 Stycz            | 755, 66                  | -172 6                                                | 1, 48                                   | 94                                                          | jasno                 | Pno, Pno Z i Z  | —                | 1,51   |
| 2 —                | 743, 71                  | -62 0                                                 | 3, 32                                   | 96                                                          | śnieg                 | Z               | 3,66             | —      |
| 3 —                | 741, 58                  | -92 8                                                 | 2, 40                                   | 91                                                          | jasno                 | Z               | —                | 0,86   |
| 4 —                | 749, 65                  | 112 3                                                 | 2, 30                                   | 95                                                          | jasno                 | Z               | —                | —      |
| 5 —                | 753, 47                  | -52 8                                                 | 3, 33                                   | 94                                                          | pochmurno             | Z i Pwo Z       | —                | 0,56   |
| 6 —                | 750, 90                  | -22 5                                                 | 4, 15                                   | 96                                                          | chmurny               | Pwo Z i Pwy     | —                | —      |
| 7 —                | 749, 65                  | +22 6                                                 | 6, 49                                   | 92                                                          | pochmurny             | Pwo Z           | 1,51             | —      |
| 8 —                | 749, 04                  | +12 6                                                 | 1, 41                                   | 79                                                          | pochmurno             | Pwo Z i Z       | —                | 0,21   |
| 9 —                | 755, 46                  | +12 1                                                 | 1, 63                                   | 80                                                          | pochmurno             | Z i Pwo Z       | —                | —      |
| 10 —               | 744, 98                  | +12 8                                                 | 4, 87                                   | 86                                                          | pochmurno             | Pwo Z           | 1,75             | 0,65   |
| 11 —               | 740, 43                  | -12 0                                                 | 1, 14                                   | 87                                                          | śnieg i pochmurno     | Pno Z i Z       | 1,08             | 1,29   |
| 12 —               | 749, 41                  | -22 5                                                 | 3, 38                                   | 89                                                          | pochmurno i śnieg     | Z               | 1,251            | —      |



| Dzień i<br>Miesiąc | Sredni stan<br>barometru | Srednia temperatura<br>podług termometru<br>•<br>Celsiusza | Srednie prężenie pa-<br>ry w powietrzu | Sred. wilgot. powietr-<br>za na 100 stopniowym<br>chydrometrze | STAN NIEBA              | W i a t r                | w dzień |
|--------------------|--------------------------|------------------------------------------------------------|----------------------------------------|----------------------------------------------------------------|-------------------------|--------------------------|---------|
| 1 Sycz.            | 744, 18                  | - 5 <sup>o</sup> 4                                         | 3, 35                                  | 93                                                             | pochmurno i śnieg       | Z i Pwo Z Pwo<br>i Pwo W | 0.      |
| 2 —                | 739, 70                  | - 2 <sup>o</sup> 4                                         | 4, 15                                  | 95                                                             | śnieg                   | Pwo W                    | 3,2     |
| 3 —                | 751, 92                  | - 4 <sup>o</sup> 9                                         | 3, 55                                  | 95                                                             | pochmurno               | W                        | —       |
| 4 —                | 755, 72                  | - 7 <sup>o</sup> 1                                         | 3, 10                                  | 98                                                             | mglisto i śnieg         | Z                        | —       |
| 5 —                | 753, 08                  | - 2 <sup>o</sup> 2                                         | 4, 33                                  | 93                                                             | chmurno                 | Z                        | 0.      |
| 6 —                | 752, 14                  | + 0 <sup>o</sup> 4                                         | 5, 00                                  | 96                                                             | pochmurno               | Z i Pwy                  | —       |
| 7 —                | 752, 17                  | - 0 <sup>o</sup> 0                                         | 4, 78                                  | 94                                                             | pochmurno               | Z i Pwy                  | —       |
| 8 —                | 749, 84                  | - 1 <sup>o</sup> 3                                         | 4, 28                                  | 92                                                             | przemijający            | Pwo W                    | —       |
| 9 —                | 750, 27                  | - 2 <sup>o</sup> 4                                         | 4, 31                                  | 96                                                             | przemijający            | Pwo W Pwy i<br>Pwo Z i Z | —       |
| 10 —               | 750, 90                  | + 0 <sup>o</sup> 1                                         | 4, 87                                  | 96                                                             | mglisto pochmurny       | Pwy i Z                  | —       |
| 11 —               | 748, 02                  | - 0 <sup>o</sup> 5                                         | 4, 70                                  | 97                                                             | poch. mgł. deszcz i śni | Pwy Pwo W                | 0,0     |
| 12 —               | 745, 50                  | + 2 <sup>o</sup> 4                                         | 5, 76                                  | 97                                                             | pochmurny i deszcz      | Pwo Z i Pwy              | 5,5     |
| 13 —               | 744, 90                  | + 2 <sup>o</sup> 9                                         | 5, 85                                  | 96                                                             | pochmurno               | Z                        | 0,8     |
| 14 —               | 747, 21                  | + 0 <sup>o</sup> 6                                         | 4, 91                                  | 94                                                             | pochm. deszcz i mgła    | Z i Pwy                  | 1,0     |
| 15 —               | 750, 07                  | - 3 <sup>o</sup> 6                                         | 3, 76                                  | 92                                                             | pochm. i drobny śnieg   | W                        | —       |
| 16 —               | 758, 63                  | - 13 <sup>o</sup> 9                                        | 1, 68                                  | 82                                                             | przemijający            | W Pwo W i W              | —       |
| 17 —               | 759, 93                  | - 15 <sup>o</sup> 8                                        | 1, 56                                  | 87                                                             | jasno                   | W                        | —       |
| 18 —               | 761, 16                  | - 11 <sup>o</sup> 0                                        | 2, 28                                  | 92                                                             | jasno                   | W                        | 0,1     |

Wysokość barometru i prężenie pary w powietrzu, wyrażone są w millimetrach, biorąc żywe srebro zawsze w temperaturze lodu topniejącego. W millimetrach także wyrażona jest wysokość wody spadłej z powietrza (2 milimetry czynią zupełnie 1 linią nowej miary polskiej). Temperatura powietrza podana jest stopniach termometru Celsiusza, których 10 idzie na 8 Réaumura.

## W Y C I A G I

### Z P I S M Z A G R A N I C Z N Y C H.

---

1. *Zapalenie błony wewnętrznej serca i tkanki włóknistej kłap jego (Endocarditis).* — Chorobę tę, o której *Baillie*, *Burns* i *Laennec* krótko tylko i niedokładnie wzmiankują, obszernie opisał *J. Bouillaud* w dziele swoim *Traité clinique des maladies du coeur, précédé de recherches nouvelles sur l'anatomie et la physiologie de cet organe, Paris. 1835.* (2 Tomy kosztują 15 fr.). Przytacza on najprzód 55 historyj onęj z opisami zmian organicznych po śmierci znalezionych. W pierwszym zakresie, t. j. w zakresie napływu krwi (*congestio*), znajdował B. błonę *Endocardion* powleczoną żywą czerwonością, albo całkowicie albo tylko częściowo, mianowicie też najwięcej na kłapach, a prócz tego zgrubiałą, niekiedy nawet rozmięktłą i wrzodami pokrytą. Tu i owdzie dawały się widzieć ślady ropy, błon fałszywych i gangreny, tudzież zawsze polypowe zsiadłości w jamach serca. W zakresie drugim, t. j. w zakresie wypocenia i tworzenia się części włóknistych, wi-

dzieć można było komórkowato-włókniste zrośnięcia, tudzież wyrosłe niekiedy do kondylomatów podobne, na brzegach wolnych klap, i stwardnienia tychże klap, przez co otwory serca bywały zwężone, a ruch klap, sercowych utrudniony. W zakresie nareszcie trzecim napotykał B. masy chrząstkowate, kościste i wapniste, różnej wielkości, szczególniej kłapy zajmujące, któreto ostatnie, bywają czasem całkowicie w chrząstkę albo w masę kościstą zamienione i całkiem nieruchome. Niekiedy także i część mięsista serca bywa miejscami stwardniała.

Przypadłości pierwszego zakresu są następujące: Ból daje się choremu czuć wtenczas tylko, gdy zarazem jest zapalenie worka sercowego (*Pericarditis*) albo zapalenie płuc: w innych przypadkach doznaje on tylko uczucia jakby duszącego w okolicy ponadżołądkowej (*in praecordio*), która okazuje się niekiedy wygórowaną i wstrząsaną przez bicie serca. Uderzanie w tém miejscu palcami wydaje ton przytłumiony w rozległości 4 do 16 cali kwadratowych; śledzenie zaś za pomocą ucha (*auscultatio*) dozwala wykryć szelest mieszka, odpowiadający co do mocy biciu serca, tudzież ton metaliczny, jednocześnie z kurczeniem się komórek

sercowych słyszeć się dający. Puls uderza często 140 — 160 razy na minutę, czasem jest przepuszczający i nieregularny. Bicie serca nie zawsze odpowiada uderzaniu pulsu. Twarz i ręce są sine i nabrzmiałe. Przystępuje także trudne oddychanie i majaczenie. W drugim i trzecim zakresie, stwardnienie kłap i zwężenie otworów serca poznaje się pośląg B. ztąd, iż ruchy serca są nieregularne, drżące, uderzenie klatki piersiowej palcami wydaje ton przytłumiony, za pomocą ucha słyszeć można szelest mieszka, pilnika lub piły, który bywa albo krótki, przerywany, albo powolny przedłużający się. Czasem słyszeć się daje jakby gwizdanie. Chory czuje ciężar wokolicy serca i doznaje mdłości. Puls jest nieregularny. Żyły szyjne nabrzmiewają i pulsują. Twarz, a mianowicie usta, są nabrzmiałe i sine. Zresztą wydarzają się płynienia krwi żylnéj, oddech jest uciążliwy, niespokojność wielka.

B. przyjmuje *zapalenie błony wewnętrznej serca samoistne* (End. idiopatica); *i przyłączające się do innych chorób* (End. symptomatica) jako to do zapalenia płuc, do zapalenia żył i do choroby artrytycznej. W połączeniu z zapaleniem worka sercowego, widział on ją bardzo często w reumatyzmie ostrym. Szczególniej gwałto-

wny i szybki przebieg onój spostrzegł u osób krwistych, które po mocném przeziębieniu, przytłumione raptownie poty użyciem napojów spirytusowych przywrócić chciały. Przy stosowném leczeniu powraca zdrowie podług B. 8go dnia choroby.

W dziełku późnziej wydaném pod tytułem: *Nouvelles recherches sur le rhumatisme articulaire aigu en général, et spécialement sur la loi de coïncidence de la péricardite et de l'endocardite avec cette maladie, ainsi que sur l'efficacité de la formule des émissions sanguines coup sur coup dans son traitement par J. Bouillaud, Prof. de clinique méd. à la fac. de méd. de Paris, à Paris 1836. 8. (Cena 2½ frank.)* utrzymuje Autor, na zasadzie nowych swych spostrzeżeń, iż niemal zawsze w reumatyzmie ostrym (*Rheumatismus acutus*) cierpią współcześnie worek sercowy i błona wewnętrzna serca (*Pericardium et Endocardium*). Zapalenie tych błon uważa on jako przyczynę tego zjawiska, iż chorujący na reumatyzm ostry, nawet po zupełném pozbyciu się wszelkich bólów, mają jeszcze przez czas długi puls gorączkowy. Tak podobnie jak Sydenham i Roche zaleca B. w téj chorobie upuszczenie krwi, powtarzane stósownie do mocy choroby w następujący sposób: pierwszego dnia ro-

bi się mocne krwi upuszczenie; dnia drugiego upuszcza się krew dwa razy, a w czasie pośrednim przystawia się znaczna liczba pijawek do części cierpiących, albo w okolicy serca; trzeciego dnia także samo robi się upuszczenie krwi i znowu się przystawiają pijawki. Jeżeli dnia czwartego przypadłości są łagodniejsze, wtedy zawiesza się to leczenie; w przeciwnym razie potrzebne jest nowe upuszczenie krwi. Piątego dnia rzadko już kiedy potrzebne jest znowu krwi upuszczenie, do którego przecieź uciekać się trzeba w przypadku odnawiania się później przypadłości. Dla zapobieżenia odnawianiu się cierpień, unikać choroby powinien przede wszystkim wpływu zimna. W ogólności odciąga się choremu takiemu 4 — 5 funtów krwi, w niektórych zaś przypadkach, odciągał ję B. aż do 8 funtów. Z liczby 80 chorych tym sposobem leczonych, miał tylko jeden umrzeć: a to dlatego, iż jak B. mniema, nie dosyć mu krwi upuszczono. Trudno pojąć aby takie nadużycie, jednego z najdzielniejszych środków lekarskich, i to jeszcze w reumatyzmie ostrym, nie pociągało za<sup>c</sup> sobą zgubnych dla chorego skutków. Znaleźli się też w samym Paryżu liczni przeciwnicy metody Pana Bouillaud. Żwawa pomiędzy nimi toczy się od niejakiego czasu wal-

ka, zktórej wynikną może jakie rzeczywiste sztuki lekarskiej ulepszenia, bo i z błędów cudzych nieraz korzystać można.

*A. Janikowski.*

---

2. *O naturze i leczeniu choroby Potta (Spondylarthrocace)* (*Gaz. médic. de Paris, N. 34. 35. 1835*). — *Nichet* główny Chirurg szpitala Charité w Lyonie, przekonał się przez liczne śledzenia ciał zmarłych, o zgodności z naturą tego, co o istocie choroby Potta podał nam *Delpech*, uważający ją za cierpienie gruźelkowe kręgów.

W różnych formach widzieć tu można gruźelki (*tubercula*) równie w kręgach, jako i w częściach przyległych. I tak: 1) Niekiedy natrafiamy jeden albo kilka gruzłów okrągłych, od wielkości grochu do wielkości orzecha laskowego dochodzących, koloru białego, żółtego, albo szarego, które zawarte są w jamie regularnej, zamkniętej, albo mającej związek z innemi podobnemi jamami, z kanałem kręgowym lub z częściami od przodu krąg pokrywającymi. 2) W innych przypadkach nierównie rzadszych massa gruźelkowa wylana jest niejako do komórek tkanki gębczastej kości, która przez

to staje się większą. 3) Dosyć często materya gruzelkowa w mniejszej, lub większej ilości umieszczona jest przed ciałem kręgów, gdzie podnosi wiązadło przodkowe (*ligam. anterius*); albo też w kanale kręgowym, gdzie podnosi wiązadło tylne (*ligam. posterius*).

W różnych częściach kręgosłupa wydarzają się gruzelki, pospolitsze jednak są w kręgach grzbietowych niż w szyjnych i lędźwiowych; częściej je napotykać można w ciałach kręgów niż w wyrostkach kolczystych i poprzecznych. Czasem rozwijają się w chrząstkach międzykręgowych, które wtedy albo same tylko, albo wspólnie z kręgami cierpią. Ściany kościste, gruzelki o których mowa, otaczające, albo są w bezpośredniem z niemi zetknięciu, albo też odgraniczone one są od nich błoną fałszywą, cienką, naczyńkowatą. Gruzelki, zajmujące środek ciała kręga, niszczą go zwolna, powiększając się i gniotąc go od środka, ku zewnątrz, tak dalece, iż ten zmienia się w pewien rodzaj torebki kościanej, która wreszcie nie mogąc znieść ciężaru części powyżej położonych, załamuje się i tworzy zgięcie kręgosłupa, którego kąt odpowiada choremu kręgowi.

Jeżeli gruzelki położone są na przodkowej płaszczyźnie kręga, wtedy niszczą go od przodu



du ku tyłowi, ale zwolna: niekształtność kręgosłupa w takim razie nie powstaje nigdy raptownie.

Zebranie się gruzełków w tylnej części ciała kręgów, rzadko kiedy wydarza się samo przez się: mały bardzo ma wpływ na zrzącenie niekształtności kręgosłupa, a najczęściej działanie onego ogranicza się na uciskaniu błony mlecza pacierzowego i samego mlecza pacierzowego, tudzież sprawia zadrażnienie tych organów, które stają się przyczyną sparaliżowania.

W pośród zniszczenia kości, sprawionego w kręgach przez gruzełki, chrząstki międzykręgowe pozostają zwykle nietknięte; później jednak rozmiękczone, bywają wessanemi, albo też nikną w skutek tarcia się o siebie. W rzadkich bardzo przypadkach zajęcia także i chrząstek międzykręgowych przez gruzełki, ulegają one zapaleniu wrzodowatemu, niszczącemu je nakoniec; po czém kręgi przyległe nachylają się ku sobie, albo téż pozostają w dawném położeniu, utrzymywane w niém przez masę kościstą nowo utworzoną. Sparaliżowanie, chorobie Potta nieraz towarzyszące, a zajmujące części położone poniżej miejsca cierpienia kręgosłupa, w większej liczbie przypadków, ogranicza się tylko na utrudnianiu ruchu; niekiedy

towarzyszy mu ciągle skurczenie mięs z utratą czułości, albo bez nadwężenia téjże; czasem członki skurczone są siedliskiem mocnych bólów, która to ostatnia forma choroby Potta podług spostrzeżeń Nicheta najrzadziej się wydarza.

Jako przyczyna sparaliżowania, odkryć się daje po śmierci jedna albo kilka następujących zmian chorobliwych: 1) Nagromadzenie się materji gruźliczkiej między kręgi i błony mleczna pacierzowego. 2) Materja gruźlicza w mleczu pacierzowym, czasem nawet ciągnie onego przerywając. 3) Materja gruźlicza w błonach mleczna pacierzowego, które zwykle zarazem zgrubieniu ulegają. 4) Rozmiękczenie mniej lub więcej rozległe mleczna pacierzowego. 5) Stwardnienie tegoż. 6) Stwardnienie i nabiegnięcie krwią błony twardej i pajęczynowatej. 7) Ódłamki kościaste w tych błonach tkwiące. W przypadkach tych, w których sparaliżowanie ograniczało się tylko do władzy ruchu, okazywało się, iż przyczyna sprawująca go wychodziła od kręgów i działała tylko na przodkowe sznury mleczna pacierzowego.

Ważną bardzo jest rzeczą rozebrać działanie gruźliczków na kręgi. Już wyżej widzieliśmy, że gruźliczki powiększając się i gniotąc masę

kościstą kręgów, sprawują niknienie jój przez wessanie; na granicach gruzłów, massa ta albo jest naturalnego zupełnie koloru, albo do pewnej rozległości krwią nabiegła. Postępujące z kilku miejsc ku jednemu punktowi wessanie masy koścnej kręga, czasem jedną część onego tak oddziela od innych, iż ta, życia pozbawiona, pływa potem w pośród ropy i masy gruzłowej. Czasem obecność gruzłów w kręgach, wzbudza w częściach przyległych, a mianowicie w wiązadle kręgosłupa przodkowém, szczególne działanie żywotne; wskutek którego powstają nowe masy kościste, jakby słupy, od jednego do drugiego kręga rozciągające się, kręgi te podpiérające, i dalszemu zniszczeniu kładące tamę. Aby to jednak nastąpiło, trzeba iżby chorzy przez długi czas w jak największym zostawali spoczynku, do czego ich bardzo trudno nakłonić. W innych znowu przypadkach uleczenie niejako siłami natury następuje, przez to, że massa koścista kręgów staje się gładka, skłniana się, biała, do kości słoniowej podobna. Nabrzmięcia, rozmiękczenia i spruchnienia kręgów, tak często przez autorów wspomnianych, nigdy Nichet w chorobie Potta nie widział; zdaniem więc jego podobnego rodzaju zmiany chorobliwe przez różnych opisywane, są tylko przy-

puszczeniami, z przyczyny niedokładnie, powierzcownie tylko zdziałanych spostrzeżeń anatomicznych, zrobionemi.

Połączenia (*complicationes*) z innemi cierpieniami, w chorobie Potta wydarzające się, są nieraz niebezpieczniejsze od samej téj choroby. Należą tu mianowicie: zapalenia błon mlecza pacierzowego i samego mlecza, gruźelki tychże organów, pruchnienie kręgów, żeber i końców stawowych kości długich; a co się najczęściej trafia, gruźelki w płucach, tak dalece, iż pomiędzy 10 przypadkami zmarłych w chorobie Potta, znajdował Nichet u dziewięciu gruźelki w płucach; najwięcej téż cierpiących chorobę Potta umiera na suchoty.

Co do używanych w téj chorobie środków lekarskich, Nichet następujące czyni o nich uwagi:

1) Odciągnięcia krwi użyteczne są wtenczas, gdy chorobie Potta towarzyszą bole odpowiadające miejscu cierpienia, które jednak nie pochodzą nigdy z choroby gruźelkowej kręgów, ale z przyłączenia się do niej zapalenia mlecza pacierzowego i błon jego.

2) Środki żrące (*exutoria*) w tychże samych przypadkach mogą być z pożytkiem użyte, po odciągnięciu krwi, w razie cierpienia za-

palnego mleczai błonjego; na przebieg zaś choroby gruźelkowej kręgów, nie mają żadnego wpływu.

3) Najskuteczniejszymi środkami są spoczynek i położenie poziome. Opóźniają one rozmiękanie gruźelków, zapobiegają załamywaniu się kręgów, których massa już powiększłej części zniszczoną została, nie dopuszczają drażnienia mlecza pacierzowego, i części przyległych kręgosłupowi, z którego to ostatniego źródła pochodzą ropnie napływowe (*abscessus per congestionem*), nareszcie dopomagają tworzeniu się nowój massy kościstej, zdolnej kręgosłup ustalić.

A. Janikowski.

---

3. *Oddziałaniu Jodu w wielkich dozach.* — Uwagi te są wypadkiem postrzeżeń klinicznych Dra Buchanan robionych w Królewskiej Infirmeryi w Glasgowie. Niektórzy chorzy wypotrzebowali w przeciągu miesiąca  $\frac{1}{4}$  a nawet  $\frac{1}{2}$  funta Jodu, niedoznawszy z tąd żadnego szkodliwego wpływu; gdyż dowiedzioném jest, że środek ten w części wessanym, a w największej ilości przez urynę wydzielanym zostaje.

Przetwory Jodu, jakich używał, są:

1. *Krochmalik Jodu*, otrzymujący się następującym sposobem:

*Rec. Jodi gr. XXIV.*

*Amyli in pulverem tenuissimum triti 3 1.  
Tere Jodum cum panxillo aquae et amy-  
lum paulatim immisce. Servetur pul-  
vis lennissimo calore exsiccatus in vase be-  
ne obturando.*

Tym sposobem otrzymany krochmalik, stanowi najłagodniejszy przetwór jodu, tak dalece, że od razu w ilości 10 gran (pół grana jodu zawierających), bez zrządzenia nudności lub niestrawności, zadawanym być może. Zwolna powiększał B. tę dawkę do 4 skrupułów (6 gran Jodu) na dzień; a następnie doszedł aż do 4 drachm dziennie, a zatém gr. 12 czystego jodu. Chorzy nie doznawali ztąd żadnej dolegliwości, lecz uryna okazywała już wysoki stopień nasycenia się jodem. Nie przestawał B. na kilkodniowém zadawaniu środka tego w ilości 4 drachm; lecz w wypadkach niektórych jeszcze był śmielszym, i doszedł zwolna aż do 3ch uncyj na dzień, to jest do siedmiu-  
dziesiąt dwóch gran jodu. I teraz nie okazały się żadne chorobliwe zjawiska, któreby jodowi przypisać było można: uryna była je-

szcze więcéj jodem nasycona, a za dodatkiem wody Królewskiej (*Aqua Regia*) stawała się czarna jak atrament. Nie można powiedzieć, jak to niektórym zdawać by się mogło, że tak wielkie dozy jodu przechodzą tylko przez kanał kiszkowy, gdyż kilkakrotnie powtarzane poszukiwania, przekonały Dra B., że stolce takich chorych nietylko że nie są jodem zafarbowane, lecz chemicznemi odczynnikami śledzone, nie dozwalały wykryć najmniejszego śladu jodu. Jestto dowodem, że krochmalik jodu, równie dobrze jak inne przetwory jodu wessanym bywa.

2. Kwas wodjodowy, *Acidum hydrojodicum*, sporządzonym bywa w szpitalu naszym, jak następuje:

*Rec. Jodini Potassi (kali jodati) gr. 330. acidi tartarici gr. 264.*

*Solcantur seorsim in aquae destillatae 3j S. Misceantur solutiones, et quum subsederit Bitartras Potassae, cola. Colato adde Aquae q. s. ut sint totius liquoris Drachmae quinquaginta.*

*Acidum hoc hydrojodicum liquidum habet Jodi gr. V. in singulis drachmis.*

Kwas wodjodowy tym sposobem otrzymany jest przyjemnie kwaskowaty, przezroczy-

sty, nieco żółto zafarbowany. Dłużej zachowany, zwolna rozkładowi ulega, i wtenczas nawet czerwonego nabiera koloru. Używał Dr. B. kwasu tego w dozach zwolna wzrastających i doszedł do pół uncyi trzy razy na dzień, to jest jednej drach. jodu; a nawet w kilku razach posunął się do dwa razy większej dozy na dzień. Przekonał się, że kwas ten, w tak dużych dozach zadawany, nie nadweręża bynajmniej trawienia, jest wessany i tak zupełnie działa jak czysty jod.

3. *Wodojodan Potasu, Kali hydrojodicum*, nie jest trucizną. *Magendie* dawał go już w ilości jednej drachmy dziennie, a Dr. B. postąpił już do pół uncyi. Uważał przytém u pewnego młodego człowieka, że we 4 godziny po spotrzebowaniu dwóch drachm tego środka, krew z żyły upuszczona, tak w części serwatkowej jak zsiadłej jod zawierała. U innego chłopca w 5 godzinach po użyciu tego środka, wykryć się dał jod w cieczy z chorego stawu wypuszczonej; a po dziesięciu godzinach znalazł go Dr. B. u innego chorego, w płynie wodnej puchliny worka jądrowego. (\*) (*London Medical Gazette*, July, 1836).

---

(\*) Doświadczenia Dra Buchanan nabrałyby nierównie większej wagi, gdyby był wskazał, w jakich wypadkach chorobliwych,



#### 4. Użycie Jodyny w chorobach skrofulicznych sposobem Lugola.

*Die kräftigste und bewährteste Heilmethode der Scrophelsucht, und der von ihr abhängigen Zustände. Nach Lugol's Mémoires sur l'emploi de l'Iode et des Bains iodurés dans les maladies scrofuleuses. Frei bearbeitet von Dr. Alb. Braune. Leipzig, 1836. gr 8. Cena 1 Tal. 8 sreb. gr.*

Lugol, jeden z lekarzy szpitala Śgo Ludwika w Paryżu, z korzyścią wielką używa od niejakiego czasu właściwego sobie leczenia chorób skrofulicznych za pomocą Jodyny; przy czém jak twierdzi, nie okazują się żadne złe skutki, nawet tam, gdzie lekarstwo to przez 8 — 10 miesięcy zadawać trzeba było, mianowicie zaś nie doznają chorzy wychudnienia, chorób piersiowych, płucia krwią i t. p. Do form choroby skrofulicznój przez Lugola z pomyślnym skutkiem leczonych należą: stwardnienia i owrzodzenia szkrofuliczne (*scrofule tuberculeuse*), zapalenia oczów, katary, ropnie, wrzody fistułowe (*ulcera fistulosa*), wrzody skórne (*scrof. cutanée*) pojedyncze i gryzące około siebie, prubyl powodowany do zadawania tego środka, w tak wielkich ilościach. Umieszczamy je jednak, dla przekonania jak śmiało przetworów jodu używać można. Zwłaszcza, że już dzisiaj w wielu chorobach z niezaprzeczonym skutkiem dawać go zwykliśmy.

chnienie kości, inne skrofuliczne cierpienia tychże, jakoto nabrzmienia białe stawów (*tumores albi*), dobrowolne chramanie i t. p.

Przedłużał on zwykle używanie Jodu przez kilka lub kilkanaście tygodni, dopóty, dopóki niewidział że polepszenie przestało postępować; wtedy robił przerwę, miesiąc albo i dwa wynoszącą, poczem wracał się znowu do Jodu.

Podług niego zwyczajna ilość (*dosis*) 3 grarów na dzień, do użycia wewnętrznego jest za mocna; forma zaś pospolitej tynktury jest niewłaściwą, bo z téj za dodaniem wody, Jodyna po części na dół opada i jako ś odek drażniący działa na ściany żołądka. Lu gol przenosi nad inne formy rozpuszczenie Jodyny w wodzie, a to za pomocą Jodku potażu (*Kali jodatum*). Przepisuje on 3 następujące różnej mocy przetwory:

- N. 1. *Rp. Jodinae gr.  $\frac{5}{4}$  — Kali jodat gr.  $1\frac{1}{4}$ .  
Aquae destill. Unc. octo.*
- N. 2. *Rp. Jodinae gr. 1 — Kali jod. gr. 2.  
Aquae destill. Unc. octo.*
- N. 3. *Rp. Jodinae gr.  $1\frac{1}{4}$  — Kali jod. gr.  $2\frac{1}{2}$ .  
Aquae destill. Unc. octo.*

Zaczyna od przetworu N. 1, którego na dzień zadaje  $\frac{2}{3}$  części w dwóch lub trzech daniach. Po czterech tygodniach bierze chory całą porcyę N.

1. Następnie przechodzi do N. 2, a potem do N. 3. Zamiast tego przepisuje także następującą formułę:

*Rp. Jodinae scr. unum. — Kali jodat scr. duos.  
Aquae destill. Unc. octo.*

Z tego zadaje dwa razy na dzień po 6 kropli; a po tygodniu podwyższa danie o dwie krople na dzień, dopóki nie dojdzie do 30 — 36 kropli na dzień. Dzieciom mniej niż 7 lat mającym, możnaby zacząć dawać dwie krople na dzień, a postępować aż do 10 kropli na dzień w dwóch daniach.

Do użycia zewnętrznego przepisuje L. następujące maści:

a) *Rp. Jodinae gr. duodecem. Kali jodat. scr quatuor.*

*Axung. porc. recent. Unc. duas.*

b) *Rp. Jodinae gr. octo decem. Kali jodat. Drach duas.*

*Axung. porc. recent. Unc. duas.*

c) *Rp. Jodinae gr. viginti unum. Kali jodat. Dr. duas et semis.*

*Axung. porc. recent. Unc. duas.*

d) *Rp. Jodinae gr. viginti quatuor. Kali jodat. Dr. duas et semis.*

*Axung. porc. recent. Unc. duas.*

Maści te służą do wciérania w stwardnienia różne i nabrzmienia kości, a jeszcze więcej do opatrywania rozmaitych wrzodów. Takież samo przeznaczenie ma maść złożona z 2 — 4 skrupułów *Prctoiodureti Hydrargyri* i z dwóch uncyj tłuszczu.

Można także używać zewnątrz Jodu rozpuszczonego w wodzie biorąc Jodyny 2 — 4 granów i dwa razy tyle Jodku potażu na funt jeden wody destyllowanój. W takiej wodzie maczane kawałki płótna dobrze jest przykładać na oczy w razie zapalenia tychże. Dobra ona jest również do robienia wstrzykiwań w wrzody fistułowe, albo do wciągania w nos w przypadku kataru i owrzedzeń w tymże. Tam gdzie trzeba działania miejscowego mocniejszego, aż do zaczerwienienia posunionego, jak na przykład w zapaleniach długociągłych oczów i powiek, w wrzodach nieczystych i t. p. przepisuje Lugol:

*Rp. Jodinae Dr. quatuor. Kal. jodati Unc. unam.  
Aquae Destill. libr. dimidiam.*

Jako środek żrący przepisać można Jodyny i Jodku potażu, każdego po uncyi na dwie uncye wody. Takiem rozpuszczeniem dotykać się trzeba stwardniałych brzegów wrzodów i krost wysypujących się około wrzodów żrą-

cych, 2 lub 3 razy w tydzień, w gorszych zaś przypadkach nawet i codziennie, po czém następuje podobny skutek jak po użyciu saletranu srebra kwaśnego.

Kąpiele jodowe zaleca Lugol brać w wannach drewnianych. Dla dzieci bierze się do takich kąpielu 2,  $2\frac{1}{2}$ , 3, lub 4 skrupuły Jodyny i dwa razy tyle Jodku potażu, rozpuszczonych w sześciu uncjach wody destylłowanėj: dla dorosłych zaś 2,  $2\frac{1}{2}$ , 3 lub  $3\frac{1}{2}$  drachm Jodyny i dwa razy tyle Jodku potażu.

*A. Janikowski.*

---

5. *Na pękanie brodawek.* — Na pękanie brodawek przy karmieniu służyć ma najlepiej przepis następujący:

*Rp. Gallarum*  $\text{℥}$  *sex,*

*Vini albi*  $\text{℥}$  *quatuor.*

*Digere per horas* 24.

Od szóstego miesiąca ciąży, trzeba kilka razy na dzień przykładac na brodawki kompresy w cieczy téj namaczane (*Froriep Not.* 917).

*A. Le Brun.*

---

6. *Natrum carbonicum acidulum.* — W gwoli Dr. *Plieninger* w Sztutgardzie użył z najlepszym skutkiem mieszaniny *Peschiera*:

*Rp. Natri carbonici acidi dr. duas.*

*Aquae destillatae ℥ octo.*

*Syrup. simpl. ℥ unam.*

Mieszaninę tę dawał rano i na noc po łyżce stołowej u dwóch Panienek 11sto i 14sto letniój, dotkniętych zastarzałą gwołą (*Struma*), zajmującą przednią stronę kanału powietrznego, twarzą, wielkości gołębiego jaja. Gwole tego rodzaju, trudno ustępujące wszelkim środkom lekarskim a nawet jodynie, całkowicie znikły po dwukrotném spożyciu tego lekarstwa, obok stosownie urządzonej diety. (*Würt. Med. Corr.* 1835).

*A. Le Brun.*

---

**7. Roztwór Saletranu Srebra** okazał się Drowi *Hunt* nader skutecznym w zapaleniach błony śluzowej jamy ust, mianowicie w zapaleniach gardła, migdałów, w złośliwych zapaleniach przy szkarlatynie, tudzież w uporczywych ślinotokach i owrzędzeniach błony śluzowej ust, z nadużycia merkuryusza pochodzących. (*Lond. Med. Gaz.* 1834).

*A. Le Brun.*

---

8. *Leczenie bólów nerwowych za pomocą przywęglanu ołowiu.* — W gazecie lekarskiej Paryzkiej (*La lancette Française* N. 3. T. XI. 7 Janvier, 1837 p. 11) umieszczony jest opis choroby pewnej służącej, która przez cztery miesiące cierpiała bardzo dolegliwe bole w skroni lewej, w szczęcie, w twarzy i w szyi z téjże strony. Po pijawkach stawianych dwukrotnie za uszami, i po mało skuteczném użyciu rozmaitych lekarstw tak zewnętrznych jak wewnętrznych, została uleczoną w przeciągu dni kilku w szpitalu cywilnym w Bordeaux, maścią zrobioną z nasycenia przywęglanu ołowiu tłustością. Maścią tą miała nasmarowane wszystkie części bolące na grubość jednej do dwóch linii: po trzech dniach bole się zmniejszyły, a w dniach pięciu lub sześciu, znikły całkowicie bez powrotu.

Doktor *Burguet* przytacza w témże samém miejscu inne zdarzenia podobnego uleczenia, i każe spodziewać się, że środek ten, znany ze swój własności uspakajania nerwów, może dobre wywierać skutki w leczeniu cierpień nerwowych: dla tego radzi go używać w upartej i bardzo powszechnej chorobie, jaką jest ból głowy nerwowy (*migrena*). W tym celu radzi ogolić włosy na części bolącej i smarować opisaną maścią.

*J. Lebel.*

**9. Wyciąg Cynary i jego użycie lekarskie.** —

Wyciąg Cynary robi się z liści rośliny *Cynara scolymus* (karafjoly), które przez utarcie i wygniecenie wydają sok koloru brunatnego; sok ten ogrzany w kąpeli piaskowej, rodzi pianę białkową; ogrzany na nowo i parowany wolnym ciepłem, daje wyciąg oliwkowy, zapachu lekko urynowego i smaku gorzkiego.

Wyciąg ten wystawiony na działanie wysokku daje:

1. Jedną część rozpuszczającą się w wysokku winnym, która, parowana dostatecznie, wydaje różne utwory, między innemi jeden utwór nierozpuszczający się w wysokku, zsiadły, nabierający w powietrzu kolor brunatny, nie mający zapachu, a smak bardzo ściągający, pochodzący zapewne z pomieszanej pewnej ilości garbnika.

2. Jedną część nierozpuszczającą się w wysokku, zbitą, pachnącą, koloru ciemnego i smaku wyraźnie gorzkiego, który niema ostrości kwassyi ani symaruby, lecz czystą gorycz podobną do chinowej. Można wyciąg rozpuszczający się dawać w tynkturze, a drugi w syropie, w powidłach, w pigułkach i t. p.

Przyrządza się także wino cynarowe, które mogłoby jako środek wzmacniający, zastąpić wi-



wino chinowe; nasycza ono się pierwiastkiem gorzkim i podniecającym w małej ilości, dostatecznej jednak dla nadania jemu własności wzmacniających.

Doświadczenia, które Doktor *Mountain* robił z wyciągiem cynary, każą mu mniemać, że wyciąg ten zawiera własności wzmacniające wyraźniejsze, niżeli inne lekarstwa zastępujące chinę, i jest w tém korzystniejszy, że może być otrzymywany w wielkiej ilości i małym kosztem. W ilości kilku gran podbudza czynność żołądka i chęć do jadła: ułatwia trawienie jak przetwory chinowe. Dr. *Mountain* doświadczał na samym sobie, w ciągu dni dziesięciu do dwunastu działania wyciągu cynary, i dokładnie ocenił jego własności podniecające.

Widział, że dany w ilości od jednéj do trzech drachm, w czasie wolnym od napadu febrowego, wywiera znaczny skutek przeciwfebrowy. Dr. *Bally* używał go także ze skutkiem w tychże samych chorobach w szpitalu *Hôtel Dieu de Paris*. Wyciąg ten ściągający mógłby pójść w użycie w chorobach chronicznych żołądka i kiszek, jako też w zastarzałych tryprach.

*J. Lebel.*

10. *Wyskok głównicy żytniej użyty przy poro-*  
*dach.* — Doktor *Mountain* w celu uniknienia złych

skutków głównicy żytniej, gdy się ona używa wewnątrz, radzi wstrzykiwanie jej wysoku, dostatecznie wodą rozlanego, do macicy w ten czas kiedy jest potrzebne wzniesienie kureczliwości tej ostatniej. Sposób postępowania jest taki: naléwa się pół uncyi proszku głównicy żytniej czterema uncjami wysoku, a po naciągnięciu rozprowa dza się łyżka lub dwie tego płynu ciepłą wodą i za pomocą rurki spłaszczonej wstrzykiwa się do macicy między jej szyję i główkę dziecięcia, powtarzając to działanie dopóty, aż się okaże pożądaný skutek. *La lancette Française* N. 10. T. XI. *Mardi 24 Janvier 1837* p. 39.

*J. Lebel.*

---

11. *Leczenie odleżeń zgangrenowanych za pomocą Garbnianu ołowianego.* — Doktor *Tott* leczył odleżenie zgangrenowane w przeciągu dni ośmiu lub piętnastu następującym sposobem: Wpuszcza się kroplami occian ołowiu do odwaru dębu, dopóki się tworzy osad; płyn się zléwa, i to co zostaje na dnie naczynia smaruje się jak masę na kawałku płótna, poczem przykładą się na części zbolale. *Tott* mieszał także ten osad z mascią różaną, biorąc go dwie drachmy na jedną uncję masci: skutek był w niektórych zdarzeniach jeszcze lepszy, nawet się

spodziewa Dr. *Tott*, że równie z korzyścią używać będzie tego środka w leczeniu innych ran i wrzodów niegangrenowych, lecz mających charakter atoniczny. Wyjątek z gazety *La lancette Française* N. 6. T. XI. *Samedi* 14 *Janvier* 1837 r.

---

*J. Lebel.*

12. *Odprowadzenie uwięzionych kł.* — Dr. *Most* z Rostoku podaje do tego sposób następujący: Gdy kł jest bardzo twarda, naprężona i nie zbyt bolesna, robią się naprzód na nią ciepłe okładania naparzaniem z rumianku, poczem kładzie się chorego na stół, tak by lędźwie o parę stóp wyżej leżały niż głowa i przez 6 lub 10 minut, wciéra się zwolna w okolicę kłły ogrzaną mieszaninę z jednej uncyi *Ol. hyosciami* i pół uncyi *Extr. Bellad.* Wśród czynności téj stopy obok siebie spoczywać mają, tak, by podeszwy na stole się wspierały. Następnie Chirurg jedną ręką naciska umiarkowanie samą kłłę, a w tym samym czasie unosi raptownie drugą ręką goleń od strony cierpiącej na pół łokcia w górę, i nagle odpychają na powrót, tak, by podeszwa silnie o stół uderzyła. W chwili téj kłła wpada do brzucha z właściwym szelestem. (*Allg. Zeit.* 1835).

---

*A. LeBrun.*

13. *Panaritium*. — Z doświadczenia na sobie samym i wielu innych chorych robionego przekonał się Dr. *Rognetta*, że polewanie zimną wodą palca chorobą tą dotkniętego, najprędzej znosi ból i rozpędza zapalenie: radzi więc zawinięty w płótno palec trzymać na brzegu próżnego naczynia, i poléwać go wodą za pomocą gąbki, przynajmniej przez godzinę, kilka razy na dzień. Trzymanie palca w zimnej wodzie lub okładanie go zimnemi szmatami nie robi tego samego skutku. (*Berl. Med. Zeitung* 1835).

A. LeBrun.

---

14. *Porte-râpe*. — Tak się zowie nowe narzędzie podane przez Dr. *Desruelles* do leczenia zwężeń kanału urynowego. Składa się z katetra mającego w sobie delikatny pilnik, tak urządzony, że, po zaprowadzeniu narzędzia do kanału, w samym punkcie zwężenia wysuniętym być może, przez co miejsce to lekko skaryfikowaném zostanie. Po odejściu kilku kropli krwi z kanału, zaraz zaprowadza się świeczka. Operacya ta powtarza się co 3 lub 4 dni. Pan D. opisał kilka wypadków najpomyślniej tym sposobem odbytej kuracyi. (*Nouvel Instrument appelé Porte-râpe par H. Desruelles*, 1836).

A. LeBrun.

---

15. *Sposób na Zyz.* — Sposób ten podany przez Dra *Fr. Jüger* jest następujący: Oko zdrowe codziennie przez godzin kilka zawiązuje się, przez co oko zyzowate posłusznym się staje woli osoby do której należy, a zarazem nabiera wprawy do rozpoznawania oddalonych przedmiotów. Osoby dorosłe powinny często w lustrze wprawiać się w proste patrzenie i przymuszać niejako oko zyzujące do ulegania ich woli. Jeżeli obadwa oczy zyzują, trzeba naprzemian jednego dnia jedno, drugiego drugie oko przewiązywać. Długie wytrwanie w tym sposobie postępowania, posłużyło do uleczenia osób najmocniej zyzujących. (*Ammons Zeitschrift. V. 253*).

A. LeBrun.

---

16. *Nowy sposób leczenia zwężeń kanału urynowego.* — Sposób ten podał Dr. *Jobert* Chirurg Szpitala Sgo Ludwika w Paryżu i już w roku zeszłym wypadki poszukiwań swych ogłosił i podał pod rozwagę Instytutu Francyi. Wychodzi on z tej zasady, że do zniesienia zwężeń kanału urynowego, nie potrzeba niszczyć zgrubiałej błony śluzowej kanału, lecz zmienić jej proces żywotny i pozyskać wessanie limfy w niej zebranę w skutku poprzedniego długotrwałego zapalenia. W tym celu użył Dr. Jo-

*bert* palonego ałunu, któryto środek bezpośrednio na błonę śluzową przyłożony, nie zrządzając ani zbytecznego holu, ani palenia, podwyższa jój czynność wydzielania, bez niszczenia jój tkaniny. W tym celu zwyczajna świeczka woskowa namazana oliwą, i proszkiem ałunu posypana, zaprowadza się do kanału aż do miejsca zwężenia, i pozostawia zrazu krócej, później przez kilka lub kilkanaście godzin. Operacya ta powtarza się codziennie, a nawet, jeżeli chory dobrze ją znosi, kilka razy na dzień. Zdarza się, że przy drugim lub trzecim użyciu tak przyrządzonej świeczki, już zwężenie przebieć się daje, poczem niezwłocznie wziąć się trzeba do świeczek grubszych, posypując je zawsze proszkiem ałunowym; nareszcie gdy już kanał należycie rozprzestrzenionym został, świeczki woskowe w oliwie maczane, wystarczą do uzupełnienia kuracyi. Zamiast posypywania świeczek proszkiem ałunowym, można, do namazywania ich, używać maści załunem sporządzonej. Dr. *Jobert* zebrał dotąd liczne spostrzeżenia pomyślnie odbytych kuracyj za pomocą opisanego sposobu, który zasługuje na uwagę praktycznych lekarzy, w leczeniu téj tak przykrój i uporczywój dolegliwości, niekiedy smu-

tny koniec za sobą pociągającój. (\*) (*Gazette des Hôpitaux, août, 1836*).

*A. LeBrun.*

17. *Zródełka na wiérzchołku głowy.* — Zaleca Dr. *Prichard* jako najdzielniejszy środek w różnych cierpieniach mózgu. Otwiera je za pomocą środka żrącego, lub téż, co jest lepiej, za pomocą cięcia nożem w kierunku szwu strzałkowego. Zródełko powinno być dość spore by 3 grochy pomieścić w sobie mogło. Oprócz uporczywych bólów głowy, tym sposobem wprowadził Dr. *Prichard* pewnego młodego mężczyznę z jasnej ślepoty (*amaurosis*), poprzednio napróżno różnemi środkami leczonój. *London Med. Gazette, Sept. 1836*).

*A. LeBrun.*

18. *Leczenie zastarzałych wrzodów nóg.* — Doktor *Siemerling*, jak podaje gazeta *La lancette Française* N. 6 T. XI. *Samedi 14 Janvier 1837* p. 24, leczy zastarzałe wrzody nóg za pomocą plastru balsamicznego, kamienia piekielnego i balsamu.

(\*) Miałem już raz sposobność przekonania się o skuteczności sposobu Dra *Jobert*; a lubo ten jeden wypadek nie opowadza mnie do dania mu pierwszeństwa nad innemi, wyznać jednak mogę, że aluo miejscowo na błonę śluzową kanału urynowego użyty, nie zrzędza ani • ytecznego bólu i nie spowodza zapaleni.

*LeBrun.*

Plaster robi topiąc pół uncyi wosku białego z  $\frac{1}{4}$  częścią funta oliwy i z dwiema uncjami *minium*. Masę zagotowaną na rozpalonych węglach miesza, dopóki nie zgęstnieje; po odstawieniu od ognia, dodaje do niej dwie drachmy balsamu Peruwiańskiego. Tak utworzony plaster rozciąga na pasie płótna szerokim na dwa cale. Po przypaleniu kamieniem piekielnym stwardniałych brzegów wrzoda i po dotknięciu całej jego powierzchni tymże kamieniem, obwija nogę plastrem tak, aby zakłady zachodziły jeden na drugi o trzecią część cala, i żeby rana była zakryta. Kładzie potem kawałek płótna w kilkoro złożonego i obwija opaską. Zaleca choremu spoczynek: powinien on leżeć albo siedzieć, i siedząc powinien mieć nogę ułożoną na krześle poziomo. Plaster ten jest łagodny i nie przykleja się zbyt mocno do skóry, nie drażni przyległej części, i nie zrzędza czerwoności ani opryszczenia, które częstoprzeszkadzają gojeniu się. Przy drugim opatrzeniu pokazują się brzegi mniej już wyniosłe i mniej twarde: w tedy należy wrzód i jego przyległości starannie oczyścić, dotknąć go kamieniem piekielnym i pokryć część chorą plastrem, obwijając jak pierwój; na to wszystko położyć płótno i opaskę. Codzienne przypalanie ka-



mieniem nie jest potrzebne w dalszych opatrywaniach; ho skutki przypalenia rozciągają się na dni kilka i do lekarza należy wskazać potrzebę powtórzenia, stosownie do prędszego lub powolniejszego podnoszenia się brodawek.

Gdy brodawki mięsne mało okazują życia lub gdy wrzód źle się wypełnia, autor używa mieszaniny z dwóch uncyj wysokiu aloesowego, tyleż mirry, i jednéj uncyi balsamu peruwiańskiego: w téj mieszaninie macza wiązki skubanek i zakłada na to plaster jak wyżej.

Przytém powinno być zastosowane leczenie wewnętrzne odpowiednie do stanu choroby, z której owrzodowacenie powstało.

*J. Lebel.*

**19. W leczeniu złamań członków dolnych, utrzymywanie członka w wyprostowaniu, zasługuje na pierwszeństwo przed zgięciem onego.** (*John Houston, Dublin Journ. N. 24 1836*). — J. Houston z 11 spostrzeżeń czynionych w zamiarze tym, aby się przekonać jakie położenie członka złamanego jest najlepsze, wyprowadza następujące wnioski. Przypadłością nader przykrą dla chorego, który uległ złamaniu członka, a dla lekarza bardzo ważną, są kurcze mięs człon-

ka obrażonego. Objawiają one się zwykle wtedy, gdy chory zasypia, czasem powstają po najmniejszym wstrząśnieniu łóżka: skutkiem zaś onych bywa nie tylko ból wielki, ale nadto usunięcie się ułamków nastawionych. Trwają one prawie aż do dnia 6, niekiedy przechodzą w skołowacenie; nie zawisły zaś bynajmniej od obnażenia części miękkich złamaniu towarzyszącego. Zdaje się, iż jedynie tylko brak podpory naturalnej w mięsach jest powodem do nich; nie wydarzają się bowiem w przypadkach takich, w których kość grubsza członka jest nienadwerżoną, chociażby nawet kość cieńsza w kilku miejscach złamaniu uległa, i choćby jej odszczepy i ostre końce drażniły mięsa przyległe. Jakoż to samo wydarza się w zwiechnieniach, w złamaniu kości kolanowej, w odlamaniu wyrostka łokciowego (*Olecranon*) i w złamaniu kości piętowej (*Calcaneus*).

Jak więc w kurczu mięs łytkowych, sam instynkt naprowadza nas na to, aby mięsa te wyciągnąć, tak podobnie i w złamaniach, dla zapobieżenia dopiero opisanym kurczom, najlepszym będzie środkiem wyprostowanie i wyciągnięcie członka. Mierne ściśnienie mięs odpowiednich, może dopomóc do osiągnięcia pożądanego skutku, osłabiając one.

Doświadczenie stwierdziło rzeczywiście to rozumowanie *Houstona*. Dodawszy zaś jeszcze i to, że utrzymując członek złamany w wyprostowaniu i wyciągnięciu, łatwiej jest choremu poruszać się na łóżku i śmielej to wykonywać może, iż członek chory z zdrowym lepiej może być porównywanym, iż powszechnie złamania zaraz z początku przyprowadzone bywają do zetknięcia i nie łatwo mogą się względem siebie usunąć, każdy pewnie przyzna, iż położenie takie członka dolnego złamanego zasługuje na pierwszeństwo przed zgięciem onego. Do wyjątku należą tu tylko złamania szyi kości udowej, w których opatrzenie takie jest najstosowniejsze, które dla chorego najmniej jest uciążliwém.

*A. Janikowski.*

20. *Ulepszenia w robieniu zawłoki.* — Dr. *Mayor*, z Lausanny (*La Lancette Française* 6 Décembre, 1836) bardzo łatwy podaje sposób zarządzenia temu, aby dwa cięcia skóry, przez które się zawłoka na karku przeprowadza, były żądanéj długości, w takiej jak chcemy odległości od siebie, równo oddalone od linii środkowéj ciała, zupełnie do niej równoległe; a tém jest oznaczenie atramentem przed operacją miejsc skó-

ry mających być przeciętymi. Rzecz ta nie będzie się nikomu zdawała za nadto drobiazgową, gdy pomyślimy, że blizny po zagojeniu zawłoki pozostałe, a mianowicie téż u kobiet, nie tyle będą razily gdy będą zupełnie symetryczne jak w przeciwnym przypadku. Inną okolicznością jeszcze ważniejszą, przy robieniu zawłoki, jest wybór materiału na nią. *Mayor* używa do tego tasiemeczki z kitajki woskowanej albo gumowanej. Ciało to zasługuje na pierwszeństwo przed innemi dotąd używanemi, które, gdy nasiąkną krwią, ropą albo innemi płynami z rany wysączaającemi się, a następnie wyschną; robią zawłokę chropowatą a nawet i ostrą, co potem wymaga nader mozolnego opatrywania, nudnego dla chirurga, a niemal zawsze bolesnego dla chorego. Tasiemka z kitajki woskowej nie ma téj nieprzyzwoitości, płyny z rany wysączaające się spływają po niej a nie przylegają do niej; zwłaszcza, jeżeli jeszcze i na wierzch kawałek takiéjże kitajki położonym będzie. Przy opatrywaniu da ona się z łatwością i bez bólu przesunąć; a nie raz dosyć nawet będzie, bez przesuwania ząwłoki, osuszyć tylko płótnem części przyległe ropą zanieczyszczone, równie jak i kitajkę samą.

A. Janikowski.

21. *O cierpieniu kurczowém krtani, wymagającym przecięcia kanału oddechowego (Tracheotomia).* — W. II. Porter miał kilkakrotnie sposobność widzieć szczególnego rodzaju cierpienie krtani, do tego stopnia życiu zagrażające, przez utrudnione wdychanie powietrza, iż dla uratowania chorego konieczne trzeba było wykonywać przecięcie kanału oddechowego. Nie wydarzyło mu się ani razu przekonać się o naturze téj choroby przez otwarcie ciała takiego chorego po śmierci; a spost<sup>r</sup>zeżenia jego umieszczone w *Dubl. Journ.* 1835. Nr 28. niedokładne są, tak we względzie patologicznym, jako i terapeutycznym; umieszczamy je tu jednak dla tego szczególnie, iż zawierają bardzo ważne i ciekawe wypadki co do użytego przez Portera działania chirurgicznego.

Piérwszy raz widział Porter chorobę, o której mowa, u dziecięcia 13 lat mającego, które wpośród przypadłości zaduszeniem zagrażających, operował Crampton w szpitalu *Meath*. Przyczyny widocznej tego zaduszenia nie podobna było odkryć. Operacya miała skutek pomyślny, tak, iż chory w zupełném zdrowiu szpital opuścił.

W r. 1833, 29 Września przyprowadzono podobnego chorego do oddziału Portera w szpitalu

lu *Meath*. Był to chłopiec 14letni, który, przed dwoma miesiącami jedząc siekanke z mięsa wołowego, doznał nagle przypadłości zagrażających zaduszeniem. Przypadłości te trwały odtąd ciągle, zwalniając tylko peryodycznie, a potem znowu się pogorszając; gdy zaś chory do szpitala był oddany, doszły już były do tego stopnia, że koniecznie trzeba było zrobić operacyą. Po operacyi nie można było wysledzić żadnego ciała obcego. Rurka przez ranę wprowadzona zniosła trudność oddychania; ale trudność ta wracała po zatkaniu owój rurki, a tém bardziej po jój wydobyciu albo przypadkowém wysunieniu się; tak dalece, iż chory stawał się przez to blizkim zaduszenia. Wyraźnie się ztąd okazywało, iż przeszkoda niedopuszczająca powietrza do płuc, była powyżej rany, a podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, miała siedlisko w bliskości szpary głosowej (*rima glottidis*). Dla jój wysledzenia przeprowadził Porter grubą świeczkę (*bougie*) przez szparę głosową, już to ze strony ust, już ze strony rany; a ta przechodziła z łatwością, nie napotykając żadnej zawady mechanicznej. Przy wprowadzaniu świeczki przez ranę, chory robił tak wielkie wysilenia, iż wyraźnie można było widzieć kłapę nadkrtani-

wą (*epiglottis*) i szparę głosową (*rima glottidis*), które wtedy nie przedstawiały nic nienaturalnego. W takim stanie niemożności oddychania, jak tylko za pomocą rurki, był chory przeszło 9 miesięcy; po czém jednak odzyskał zupełnie zdrowie, rana się zagoiła, oddech stał się naturalnym: pozostała tylko szczególna chrapliwość głosu.

W r. 1834, d. 6 Grudnia przyprowadzony był do szpitala o godzinie 3 rano człowiek 50 letni, którego oddychanie głośnie i pracowite z chrapowatym odbywało się świstem; był on nadzwyczajnie niespokojny, twarz miał czerwona, oczy błyszczące, jakby na wierzch wysadzone, wargi nabrzmiałe, lecz blade; krtań i kanał oddechowy gwałtownie się poruszały z góry na dół i z dołu do góry; na wznak nie mógł w żaden sposób leżeć z obawy uduszenia się; mówić nie był w stanie, zaledwie tylko szeptał: a wszystkie te przypadłości wzmagały się od czasu do czasu, i znowu się nieco uśmierzały. Dnia poprzedzającego położył on się jak najzdrowszy do łóżka, przebudził się zaś około północy z trudnym oddechem, z uczuciem msuchości i nabrzmienia w gardle, tudzież z kaszlem: zdawało mu się, że mu ciało jakieś obce tkwi w gardle; następnie przy wzma-

gającej się trudności oddychania, doświadczał mocnego bólu ściągającego w gardle przy każdym wciąganiu w siebie powietrza. Choremu temu, zaraz po przyjęciu jego do szpitala upuszczono 30 uncyj krwi z ręki i przepisano emetyk po  $\frac{1}{4}$  gr. co 20 minut. To sprawiło ulgę taką, iż w czasie wizyty ranniej o godzinie 9 spał spokojnie. Polepszenie takie trwało do dnia następującego, lecz odtąd wrócił znowu trudny oddech. Calomel i wcięcia emetykowe w szyję nie robiły dobrego skutku. Noc d. 10 Grudnia była bardzo groźną, nazajutrz przeto rano pośpieszył się Porter z wykonaniem operacyi. Zrazu niewiele ona zrobiła dobrego. Podwakroć musiano potem walczyć z zapaleniem odnóg kanału powietrznego (*bronchitis*). Rana ściagała się tak, iż ją jeszcze dwa czy trzy razy rozszerzać trzeba było. Po zatkaniu otworu rurki w ranie umieszczonej, chory mógł z łatwością wypuścić powietrze z płuc przez szparę głosową, a nawet i mówić głosem chrapliwym; ale wdychanie nowego powietrza, największą odbywało się trudnością, i z szczególnym szelestem. Świeczka (*bougie*) dawała się z łatwością przeprowadzać przez szparę głosową, ze strony rany; lecz ze strony ust niepodobna było tego uskutecznić, z przyczyny mo-



enego drażnienia z tąd wynikającego i gwałtownego kaszlu, w czasie którego Porter mógł widzieć szparę głosową, i przekonać się że nie było w niej nic nienaturalnego. Uciskanie w okolicy krtani nie sprawiało choremu żadnego bólu; przełykanie odbywało się należycie; ani ustami, ani raną nie odchodził żaden płyn ropiasty, pomimo tego jednak chory po kilkunastu tygodniowym pobycie w szpitalu, w czasie którego odbył zupełną kuracyą merkuryalną, nie mógł jeszcze oddychać bez rurki przez ranę przeprowadzoną i z nią ze szpitala wyszedł. W początku Lutego r. 1836 a więc w 14 miesięcy po operacyi, wezwany był do niego Porter z przyczyny grożącego mu zaduszenia: rurka bowiem wysliznęła się mu była z rany bardzo zwężonej i nie mogła już na powrót być wprowadzoną. Rozszerzono natychmiast ranę, poczem powstał uporczywy krwotok, tak iż trzeba było użyć żelaza rozpalonego do zatamowania onego. Od tego czasu do momentu w którym autor spostrzeżenie to opisywał, chory ten oddychał zawsze za pomocą rurki w ranie umocowanej.

Trzecie spostrzeżenie Portera dotyczy się młodzieńca 24 letniego, bladego, źle wyglądającego, który d. 22 Lutego r. 1836 do szpitala *Meath* przy-

*Tom I. Poszyt II.*

prorowadzony, opowiedział: iż przed 10 tygodniami odbył gorączkę nerwową przez miesiąc trwającą, w skutek której pozostało mu trudne mówienie i oddychanie. Przypadłości te stopniami zwiększały się tak, iż wtedy, gdy był przyjęty do szpitala, w bardzo wysokim stopniu utrudniony miał oddech, a szczególnie doświadczał tego w wieczór i po każdym ruchu; spać nie mógł, jak tylko siedzący; często napadał go mocny kaszel, przez który wyrzucał z trudnością niewielką ilość śluzu, nieco krwią zafarbowanego; puls był słaby, uderzał 120 razy na minutę. Zapisano mu Calomel w ilości skrupułu, trzy razy na dzień, po czém nastąpił ślinotok bez żadnej jednak ulgi, tak, iż dnia 26 Lutego wieczorem przymuszony był Porter zrobić operacyą. Polepszenie było natychmiast bardzo widoczne. Chory się uspokoił, odrzucał potem z łatwością śluz przez ranę, świeczka dała się u niego przeprowadzić przez szparę głosową do rany i dnia 21 po operacyi Porter kazał mu wciągać w siebie powietrze, a potem zatkał rurkę będącą w ranie. Mógł on wtedy powietrze to bez trudności na powrót z siebie wypuścić, bez żadnego szelestu, mógł nawet dość wyraźnie mówić, lecz wdychanie nowego powietrza odbywało się z wielką tru-

dnością i z mocnym szelestem, zdawało się nawet choremu, że się udusi, jeżeli rurka, w ranie będąca, odetkana nie zostanie. W takim samym stanie był jeszcze chory ten w 7 tygodni po operacyi.

Czwarty chory tego rodzaju Portera, mężczyzna 27 lat mający, wszedł do szpitala d. 7 Kwietnia 1836 r., z utrudnionóm bardzo oddychaniem, którego przyczyna wyraźnie miała siedlisko w krtani. Wdychania odbywały się z wielkiém wysileniem i z szelestem, wydychania mniej były trudne. Chory doznawał kaszlu chrapliwego, suchego, zdawało mu się, że mu coś gardło zatyka. Cierpienie to równie jak poprzedzające nastąpiło po gorączce nerwowój. Wzmagając się coraz bardziej, doszło dnia 10go Kwietnia do tego stopnia, iż trzeba było zrobić operacyą. Porter wyciął część ściany przodkowej rurki powietrznej, wynoszącą wzdłuż 6 linii a w szerz 3 do 4 linii. Skutek tego działania był pożądaný: co większa, chory mógł nawet mówić, pomimo otworu w rurce powietrznej będącego. D. 3 Maja wyjęto mu już rurkę z rany a d. 7 Maja zupełnie zdrowego wypuszczono ze szpitala.

*A. Janikowski.*

22. Zapalenie błony pajęczynowej mlecza pacierzowego (*Arachnitis spinalis*). — W gazecie Lekarskiej Berlińskiej (*Medizinische Zeitung, Sechster Jahrgang* 1837, 8. März N. 10 p. 45) umieszczony jest opis zapalenia błony pajęczynowej mlecza pacierzowego, ułożony z spostrzeżeń tej choroby zebranych na siedmiu chorych. Autor mniema, że w Niemczech mało jeszcze zwracano uwagę na zjawiska tej choroby, biorąc je za jedno z chorobą nerwową, idącą pod nazwiskiem *trismus* i *tetanus recens natorum* mniema także, że ją pierwszy we Francyi *Martinet* odróżnił od wewnętrznej wodnej puchliny głowy (*hydrocephalus acutus internus*).

Że ścięcie zębów i skołowacenie ciała nowo narodzonych dzieci mogło być nieraz zjawiskiem zapalenia błon mlecza pacierzowego, wziętém za oddzielną chorobę, łatwo temu wierzymy, lecz żeby ta choroba nie była dość wyjaśnioną, przy dzisiejszej znajomości chorób kolumny pajęczynowej, myśleć nawet nie podobna. W nauce, którą nam o cierpieniach pochodzących z mlecza pacierzowego zostawił *Hippocrates* (1), którą klassycznymi przepisami wzbo-

(1) Jaka bowiem endownego starca była biegłość w rozpoznawaniu chorób tego rodzaju, dowodzi każda prawie karta w jego dziełach, *J. Frank, Praxys Medicæ præcepta. Lipsiae 1821. Pos. 2, V. 1. S. 2. p. 4.*

gacili *Galen* (2), *Arætaeus* (3), *Aegineta* (4), *Trallianus* (5), *Cels* (6); którą anatomicznemi pracami przygotowali do prawdziwój jasności *Bartholinus*, *Blasius*, *Vieussens*, *Huber*, *Monro*, *Trottscher*, *Ludwig*, *Gall*, *Pott*, *Paletta*, i wielu innych (7); tak już jaśniał *J. P. Frank* (8), że po nim (nie godzi się przyznawać do nieznajomości zapalenia błon kolumny pachozowej, a to tém bardziej, że przedmiot ten liczni po *Franku* rozbięrali autorowie. Między niemi sę *S. G. Vogel*, *Portal*, *Hoffner*, *Bergamaschi*, *Berra*, *Autenrieth*, *Mussy*, *Niel*, *Schmalz*, *Gautier de Claubry*, *Bayton*, *Gordon*, *Heer*, *Latour*, *Harless*, *Copeland*, *Collingwood*, *Dzondi*, *Racchetti*, *Choulant*, *Göhlis* (9), *Józef Frank* (10). Za-

(2) *De locis affectis* Ed. Chart. L. I, C. 6, p. 7; L. II, C. 6; L. III, C. 8; L. IV, C. 3; L. VI, C. 4 i w wielu innych miejscach.

(3) *De causis et notis diuturnorum affectuum* L. I. C. 7.

(4) *De re medica*, L. VI. C. CXVII.

(5) *De arte medica*. L. I. C. XVI.

(6) *De re medica* L. V, Cap. XXVI. *Signa percussae medullae, quae in spina est*. L. VIII. C. IX. *De spinæ curatione* Cap. XIII. Wskazane te miejsca dawnych autorów brane sę z dzieła *Medicæ artis principes*, wydania z roku 1507.

(7) Zob. *J. Frank* w dziele wskazaném k. 7.

(8) *Orat. de vertebra. column. in morb. dignitate* Ticini, 1791. Obacz *Abh. f. pr. A. Bd. XV. p. 260*.

(9) Pisał o zapaleniu błon mlecza pachozowego u dzieci. Zob. *J. Frank*, w dziele wsk. k. 67.

(10) Cały szereg tych pisarzy znajduje się w dziele wskazaném *Józefa Franka* k. 9.

palenie błony pajęczynowój mlecza opisane w gazecie Berlińskiej dzieli się na trzy zakresy.

W zakresie pierwszym dzieci są bardzo gniewliwe, wiele drzymią, wyglądają bardzo blade, czasem womitują i lubią położenie poziome. Biorąc je z pościeli jak najostrożniej i najpowolniej, krzyczą z całej mocy. Twarz i czoło jest chłodne, kark gorący, źrenice miernie ściągnięte, wzrok smutny, wypróżnienia stolcowe rzadkie, zielone i jakby posiekane, puls jest ściągnięty, twardawy, nie prędkie, nawet powolniejszy niż zwykle. Oddychanie ciężkie, policzki na przemian blade lub czerwone, czynność dróg urynowych zdaje się zmniejszać.

W zakresie drugim przychodzą ściągania się mięs karku, z początku tak słabe, że trzeba pilnego zastanowienia się do ich poznania. Kładąc dzieci na brzuchu, głowa ich nieopada, lecz zostaje wyciągnięta w prostą linię z ciałem. To ściąganie powiększa się bardzo prędko tak dalece, że głowa bywa w tył ciągnięta jak najmocniej i w tym stanie zostaje aż do śmierci (11).

---

(11) W tém miejscu zgodny jest obraz z opisem Józefa Franka: „Dzieci niekiedy wbiwszy mocno głowę w poduszki, a nogi opierając na końcu łóżka, podnoszą ciało wielokrotnie z podskokiem na brzuchu i wygięciem w tył, podobnem do skołowacenia tylnego (*episthotonus*)... i jeśli się naprą być na rękę mamki, w tył, przeginają głowę” w dziele wsk. k. 60.

W tym samym czasie wyraźna gorączka okazuje się przez pomnożone ciepło ciała, prędsze tętno uderzenia, zmieniającą się czerwoność twarzy i coraz większą niespokojność z jękami. Przytomność umysłu zdaje się być jeszcze nie wygasła, ale piersi w swjej czynności ustają, oddech robi się bardzo prędko i nierówny, w rękach powstają lekkie łamanie, tył głowy jest gorący, choćby dziecko na boku leżało. Położenie pionowe wznak jest mu najprzyjemniejsze. We śnie dzieci wiercą głowami w poduszce, łapią się rękami za głowę. Tętna szyjowe (*Carotides*) biją mocno, jednak nie tyle co w wodnój puchlinie głowy. Zielone stolce trwają ciągle, i stają się coraz częstsze.

W zakresie trzecim przychodzi wypocenie, wtenczas zupełnie niknie gorączka i przytomność, wzrok zdaje się ginać, oczy zapadają głęboko, stają się kołowate, zyzowate i otoczone sińcami. Kolor twarzy jest woskowy, policzki chłodne, czoło często potem okryte, tył głowy bardzo gorący. Żrenice rozszerzone, błona łączna (*conjunctiva*) oka śluz wydzielająca, błona rogowa jakby delikatnym pyłem okryta. Oddech jest bardzo nieregularny, a częstokroć tak długo utrzymywany, że się zdaje jakby dziecko umarło, jednak potem staje się

coraz regularniejszy. Drgania wyższych członków w tym zakresie powiększają się i są naprzemian kloniczne i toniczne. Wielkie palce bywają skurczone, wstawiają się gwałtowne kurcze dolnych członków, a w wielu przypadkach łączy się całkowite ścięcie zębów, i wykrzywienia w tył ciała. Przy zbliżającej się śmierci nagle ustają wszelkie ściągania mięs i twarz przybiera miłą postać.

Przepowiednia w tej chorobie jest gorsza niż w wodnej puchlinie głowy. Z wzmiankowanych siedmiu przypadków jeden tylko szczęśliwie był uleczony. Inne wszystkie śmiercią się ukończyły.

Wszystkie dzieci prócz jednego cztero-miesięcznego, przedwcześnie urodzonego, były dobrze żywione i dobrze zbudowane, jednakże słabego ciała. Autor mniema, że zjawiska chorobne, które mają wielkie podobieństwo ze ścięciem zębów i skołowaceniem ciała u dorosłych, muszą koniecznie pochodzić z zapalenia mlecza podłużnego (*medulla oblongata*), i to zaczynając się w samym źródle nerwu dodatkowego (*nervus accessorius*), ztępując potem na dół do całej długości mlecza pacierzowego, a w górę postępując aż do krzyżowania się nerwów widzenia. Ztąd powstają naprzód



wyprężenia skołowaciałe muszkułu kapturowego, który odbiera gałęź od nerwu dodatkowego. Ztąd drganie górnych członków, zarazem przyspieszony i nierówny oddech przez współcierpienie nerwu błędnego. W końcu drgania prawie wszystkich mięs, zależących od kolumny pacierzowój; oślepienie oczu i drganie ich mięs.

Siedlisko choroby jest w błonie pajęczynowój mlecza pacierzowego, czego autor doszedł przez śledzenie ciała pośmiertne dziecka jednego. Błona twarda mózgu i sam mózg były, co do powierzchowności, jak należy, i nie okazywały zgoła przepełnienia krwią. Przy otwarciu komórek mózgowych rozlała się, od dwóch do 3ch uncyj wynosząca, ciecz przeźroczysta i wodnista. Z resztą nic nie było odznaczającego się wewnątrz samego mózgu. Przy wyjęciu jego okazało się na spodzie tyleż podobnego płynu, i otwór kolumny pacierzowój, jako i czwarta komórka mózgu, tymże płynem zupełnie były napełnione. Część błony pajęczynowój, która pokrywa mlecz podłużny, most *Varollego* i dolną płaszczyznę mózgu, aż do krzyżowania się nerwów widzenia, była bardzo mocno zaczerwieniona, zgrubiała, jędrna, w niektórych miejscach biała jak mléko, i w przecięciu wy-

dawała chrzest. Mlecz podłużny jako i most *Warollego* i górna część mlecza pacierzowego, były krwią przepelnione, nadzwyczajnie twarde i szorstkie, jakoteż wypływające z nich nerwy.

Pijawki, merkurjusz słodki, zimne okładania, środki laxujące, które w wodnej puchlinie głowy z wielką korzyścią autor używał, w zapaleniu błony pajęczynowej pacierzowej napróżno były użyte. W jednym tylko przypadku udało mu się dziecko uratować, chociaż, nim polepszenie nastąpiło, choroba w drugi już zakres przeszła. Pijawki na chwilę tylko we wszystkich zdarzeniach przynosiły polepszenie; zdaje się nawet, że za duże krwi odciągnięcie stan pogorszało. Stawiane były za uszami, winnych razach na karku. Enemy z octu, z winem potażu antymonowego, dawane były napróżno. *Arnica, digitalis* nawet, bez widocznych polepszeń. Merkuryusz słodki z kwiatem cynkowym, w drugim zakresie z powodu stanu kurczowego zadany, kurcze nie bardzo uspokajał. Nawet trudno tego żądać, gdzie konwulsye pochodzą z zapalenia.

*J. Lebel.*

23. Leczenie zatkania śledziony za pomocą Siarczanu Chininy. — W gazecie *La lancette Fran-*

*çaise, Mardi, 17 Janvier, 1837. N 7. T. XI. p. 27,* pozbiérane są zdarzenia uleczonych zatkań śledziony, gdy one były następstwem febry. Zatknięcia te tak bywały wielkie, że śledziona zajmowała cały bok lewy i zachodziła na całą pępek. Znaki trwającej febry, lub tylko wiadomość o jej poprzedzeniu, skłaniały lekarza do dania siarczanu chininy; po kilkunastu granach, objętość nabrzękłości zmniejszała się, a po przedłużoném użyciu tego środka, chorzy przychodzili do zdrowia. Doświadczenia te popiérają gruntowność zdania *Van Swieten*a, który ganiąc błąd niektórych lekarzy, utrzymujących że zatknięcia wątroby i śledziony są skutkiem chinu, zostawił przepisy leczenia tych zatkań chiną, tak podobnie, jak przed 35 laty powtórzył słowa *Tyssota Duplanil*, tłumacz dzieła *Dra Buchan (Médecine domestique par Buchan, traduit de l'anglais par Duplanil, Paris, 1832; T. 2, p. 109, odsyłacz 12)* „mniemano, mówi on, że china robiła zatknięcia i prowadziła do wodnej puchliny; teraz wiadomą jest rzeczą, że te choroby są skutkiem febr długotrwałych, i że china je leczy, gdy one nastają z niedostatecznego jej użycia.“

*J. Lebel.*



24. *Rzadki wypadek, dłuższego niż rok pobytu w płucach gwoździa metalowego, opisał Pan Amariah Brigham.* — Pewna 5cio letnia pannenka, bawiąc się w szkole z koleżankami, dostała nagle gwałtownego krztuszenia z wymiotami i konwulsyami. Przyszedłszy nieco do siebie, wyznała że przed napadem tym trzymała w ustach gwoździk metalowy, lecz nie wie czyli go połknęła, lub nie. Kaszel ten trwał jeszcze czas długi, lecz zwolna uśmierzył się, tak, że lekarze przypisywali go zdrażnieniu udzielonemu krtani przy przełknięciu gwoździa. W rok potem dziewczyna ta dostała mocnego dreszczu, kaszel powrócił się i krwią płuć zaczęła, zwolna przystąpiła gorączka ciągła, poty nocne i inne zjawiska suchot płucnych, które w kilka tygodni śmierć za sobą pociągnęły. Na żądanie krewnych, chcących się przekonać czyli choroba nieboszczki pochodziła z połkniętego gwoździa, zająłem się śledztwem pośmiertném jęj ciała. Kanał powietrzny i lewe płuco było zdrowe, lecz w rozgałęzieniach prawej strony, błona śluzowa była zapaloną, a przy czwartém a może nawet już piątém rozdziale kanału powietrznego znalazłem uwięziony gwóźdź, blisko na pół cala długi z główką prawie tyleż w średnicy mają-

cą, czarny, lecz nie zardzewiały. Część płuca prawego, gwóźdź otaczająca, była mniej zmienioną jak reszta płuca, w której napotkałem zrośnięcia i ropnie zostające w związku z kanałami powietrznymi.

Zdarzenie to nie jest jednak jedyne w swoim rodzaju. *Sue* znał 18 letnią panienkę, która połkniętą kostkę z gołębia, dopiero po 14 latach wśród kaszlu wyrzuciła, jednak umarła na suchoty. *Broussais* wspomina o chroniczném zapaleniu płuc w skutku kuli karabinowej 7 lat w płucach zostającej. Podobne wypadki opisali *Louis*, *Dupuytren*, i inni. (*American Journal of Medical Sciences*).

A. LeBrun.

---

25. *Ciąża przy nienaruszonej błonie panińskiej.* — Dr. *Schweighäuser* w Strasburgu udzielił opisu szczególnego wypadku w przedmiocie położniczym. Pewna akuszerka przez 6 miesięcy śledziła ciężarną kobietę przez kanał urynowy, nie przez pochwę maciczną. Przywołany do téj osoby w czasie porodu, wprowadził Dr. S. palec drogą już poprzednio przez akuszerkę utorowaną i zdziwiony był mocno, gdy pomiarkował, że jest w pęcherzu urynowym

i że przez ściany jego czuje ciężarną macicę. Rozpoznawszy bliżej stan rzeczy, przekonał się że błona panieńska (*hymen*) była prawie cała, i że, pozostałym w niej otworem, zaledwie kate-  
ter zaprowadzić było można. Rozciął więc tę błonę, a w kilka minut dziecię na świat przyszło. (*Froriep Notizen* N. 9. 1837 r.)

*A. LeBrun.*

---



## WIADOMOŚĆ O HUFELANDZIE

przez W. MALCZA.

---

Niema pomiędzy nami lekarza, któryby o Hufelandzie nie słyszał, któryby pism albo przynajmniej dziennika jego nie miał w ręku. W świeższej jeszcze pamięci jest 50cio-letni Jubileusz *Nestora* tego lekarskiego w Berlinie obchodzony; rok jeszcze nie upłynął, jak mąż ten wielce ludzkości i nauce zasłużony, żyć przestał. Jeden był głos żalu i smutku po lekarzu, który do samego ostatka życia, czynem i pismem, poświęcał się obowiązkom ciężkiego swojego powołania. Lubo maléj tylko liczbie lekarzy uda się do tak późnej dojść starości, tak wysokiego osiągnąć znaczenia, i mieć tak obszerne, jak on, pole działania, i wywierania wpływu swojego naukowego na cały prawie świat uobyczajony: miło wszelako każdemu będzie, bliżej poznać człowieka, którego nie bez-

owocne życie, słusznie za wzór do naśladowania wystawićby można. Nie jest zamiarem moim, kreśląc niniejsze wyrazy, podać obszerny życiopis tego lekarza; szczupłe obręby pisma naszego, nie pozwalają mi tego: nie mogłem wszelako przenieść na siebie, żeby nie umieścić następującego ułamku z dziennika jego, podanego przez dzisiejszego onego wydawcę Prof. *Osana*, raz w celu uczczenia jego pamięci, drugi raz w celu zaspokojenia licznych wielbicieli, z niecierpliwością oczekujących obszerniejszego męża tego żywotu.

Pomiędzy licznymi rękopismami Hufelanda, znaleziono przez niego samego opisane własne jego życie (*Selbstbiographie*). Poczyna od najwcześniejszych wspomnień młodości i jest do roku 1831 doprowadzone. Przedstawia nie tylko wierny obraz rozgałęzionego, pełnego czynów, przytém często burzliwie kołatanego zewnętrznego życia, ale nadto obejmuje, z największą sumiennością, często, z wzruszającą szczerością, historią umysłowego swego rozwinięcia. Praca ta nader ważna jest w psychologicznym, moralnym i historycznym względzie, bo obznajmia nas z szczegółami jego wychowania i nauki, równie jak z czasem, w wielkie obfitującym wypadki, w którym się wy-



kształciły jego wewnętrzne życie, jego umysł zarówno przyjmujący wszystko, co jest wielkiem, szlachetnem i pięknem, jego nareszcie wyborne bogobojne serce. Obok tego wszystkiego nie przepomina o rozwijaniu się umysłu w najrozmaitszych jego kierunkach, wiele obejmującego i wielostronnie naukowo wykształconego dążenia, opartego na jędrnem klassycznym wychowaniu, jego powszechnie uznanęj praktycznej działalności, niezmordowanego, nareszcie, bo poświęcającego wszystko dla dobra ludzkości życia.

Lubo spodziewać się należy, że własny ten opis życia *Hufelanda*, jako odrębna całość, drukiem ogłoszony będzie, pozwoliłem sobie wszelako, umieścić następujący z niego ułamek w piśmie czasowem przez niegoż ugruntowanem, przezeń z taką pieczołowitością i zamięłowaniem wydawanem, które tak długo było organem i widownią umysłowego jego działania.

Wybrany ułamek obejmuje stanowczą epokę dla życia *Hufelanda*, nader zajmującą dla czytelników niniejszego pisma czasowego, bo epokę praktycznego i naukowego wykształcenia jego jako lekarza, autora i nauczyciela, — Akademickie nauki w *Jenie* i *Getyndze*, jego zjawienie się i działanie jako lekarza praktyczne-

go, jego pierwsze wystąpienie w Wejmarze jako autora, jego bliższe stosunki ze zgromadzonymi wówczas najcelniejszymi pisarzami niemieckimi w Wejmarze, które następnie tak dobroczynny wpływ wywarły na umysłowe jego wykształcenie, jego nareszcie błogą działalność jako nauczyciela w Jenie, którą sam mianuje peryodem blasku swojego życia.

Tylko nie wiele miejsc, dotyczących rodzinnych jego stosunków, dla lekarskiej publiczności podrzędną wartość mających, opuszczono, wiernie zaś zachowano wszystkie przez niego podane szczegóły, dotyczące zewnętrznych stosunków i umysłowego *Hufelanda* rozwijania się, nie pomijając najmniej znaczących na pozór drobnostek. Nie zda mi się potrzebną tłumaczyć się w téj mierze, owszem pewny jestem, że zasłużę sobie przeto na wdzięczność licznych jego wielbicieli.

## NAUKI AKADEMICKIE

1780 — 1783.

*J e n a.*

Kochany ojciec wybornie rzeczy ułożył. Najstarsza siostra moja, żona Prof. Teologii *Webera*, bardzo godnego człowieka, mieszkała

w Jenie: nie mogłem ja wprowadzić u nich mieszkać, ale mieli polecenie bacznie mieć oko na mnie. Nadto *Loder*, *Stark* przyjaciółmi byli naszego domu. Ale nie na wiele przydają się wszelkie rachuby i przewidywania z młodym człowiekiem ośmnasto-letnim, który pierwszy raz dom rodzicielski opuszcza.

Ton pomiędzy studentami w Jenie był wówczas nad miarę surowy, nieobyczajny, rozpustny, starodawny tryb życia studencki (*der ächte alte Komment*) ogólnie przyjęty; lansman-szafty, komersy, pijatyki, bójki, chleb powszedni; a szwagier człowieka, którego domowi mianowicie polecony byłem, należał do liczby pierwszych burdów (*Renommist*). Nie obeszło się więc, żebym się nieraz w takie nie dostawał towarzystwa. Wszakże anioł mój stróż i łaska Boska zachowali mnie wolnym, że nie zboczyłem z drogi cnoty i grubiej nie poddałem się rozwiozłości. Wtedy to, pomimo złego przykładu i wielorakich pokus, doświadczyłem władzy bogobojnego religijnego wychowania. Wszelako nie mogę zataić, że towarzystwa te, zmniejszały we mnie szczerę zajęcie się nauką, pilność, i ciągły wzgląd na cel mojego tu pobytu; a to tém bardziej, iż sama pię-

kność natury (*okolic*) więcéj do zabaw, niż do pracy zachęcała.

Jedyna nauka, którój istotnie w Jenie nauczyłem się, za którą dozgonną mam wdzięczność *Loderowi*, jest Anatomia: wszystko, co w téj mierze wiem, jemu winienem. Jedyny on był jako nauczyciel trudnéj téj umiejętności, szczególny miał dar wykładu, ożywiania i wpajania przedmiotu, jak to nigdy późniéj nie miałem sposobności widzenia. Dowiódł on, że nie od wielkiéj liczby ciał zależy nauczanie się anatomii, ale od metody i staranności samego nauczyciela: w ciągu albowiem całej zimy dwa tylko mieliśmy ciała, przecież okazały się dostatecznemi.

Prócz powyżéj wymienionych osób, żyłem w Jenie z *Kotzebuem*, *Schultzem* i niejakim *Schweichertem*, spokojnym, pilnym człowiekiem, który w jednym zemnąm mieszkał domu.

### *Getyn ga.*

Przekonał się mój ojciec prędko, że w Jenie tyle nie korzystał, ile należało, i że za nadto zasmakował w zabawach. Sam przekonany jestem, że dłużej bawiąc w Jenie, ukształcenie moje naukowe bardzoby ucierpiało, i, nadmierne, nie byłoby się wzniosło. Postanowio-

no na Wielkanoc 1781r. wysłać mnie do Getyngi, uniwersytetskiego miasta, mianowicie wydziałem lekarskim, słynącego. *Richter, Murray, Baldinger, Wrisberg, Blumenbach, Gmelin* ozdobami byli lekarskiego wydziału; nadto znalazłem tam *Schloezera, Lichtenberga, Kästnera, Gatterera, Heyna, Spittlera*, mężów rój wiodących w uczonym świecie.

Udałem się do Getyngi w towarzystwie Studenta *Grellmana*, o kilka lat odemnie starszego, poczciwego, nader moralnego i uczonego człowieka, który podobnie nauki swoje miał kończyć w Getyndze. W jednym stanęliśmy domu: później dopiero przekonałem się, że mi bez mojej wiedzy przez ojca był dodany, by bez narzucania się być moim doradcą i dozorcą.

Z przeniesieniem się do Getyngi zupełna zaszła zmiana w całym moim jestestwie. Czy to wpływ powietrza, albo panującego pomiędzy uczniami ducha, przez większą pilność, przyzwoitość i samodzielny do nauk popęd, objawiającego się, czyli też pierwsze zupełne od rodzicielskiego domu oddalenie się, uczucie pomiędzy obcymi odosobnienia, owo zgoła wszystko przyczyniło się, że się uspokoiło we mnie i w niczym większego nieznajdowałem ukontentowa-

nia, jak w słuchaniu kursów, i w pracy domowej. W Getyndze położyłem grunt naukowości mojej. Przyczyniła się do tego i melancholia, która oddawna stanowiła tło charakteru mojego, która wszakże do wysokiego wzmożenia się tu stopnia przez dwa wypadki, które ciężko zraniły serce: przez śmierć szwagra *Webera* w Jenie, jako też przez utratę ukochanej matki, która w r. 1782 paraliżem tknięta, życia dokonała. Najprzyjemniej mnie zajmującą myślą była śmierć, a pieśnią najulubieńszą:

Meines Lebens Zeit verstreicht,  
Stündlich eil' ich zu dem Grabe. (1)

Szczególniej na myśli mi stawał następujący wiersz:

Schein' ich von Dir verlassen,  
So will ich mich doch fassen  
Und deiner Hülfe trauen;  
Und wenn ich auf der Erde  
Nicht gross, nicht glücklich werde,  
Voll Glaubens in die Zukunft schauen. (2)

Wielce sobie ceniłem blizkie obcowanie z *Lichtenbergiem* i *Osannem*, dó którego, na ostatnie półtora roku, przeprowadziłem się. Ten ostatni mianowicie, słodyczą swojego charakteru, swą naukowością, taktem praktycznym,

jako przyjaciel, wzór i nauczyciel całe moje posiadłszy zaufanie, ciągle mnie stoi na myśli.

*Groschke* i *Deneufville* najbliższymi mojami byli akademickimi przyjaciółmi. *Richter*, *Blumenbach* i *Lichtenberg* najdzielniej wpłynęli na moje wykształcenie. Wybornemu *Richterowi* winieniem, że mnie w nauce skierował na drogę praktyczną, jedynie z naturą zgodną; odtąd, przez całe życie, z niej nie zszedłem.

W czasie suchego lata 1783, w którym po trzęsieniu ziemi w Kalabryi, ciężka mgła (*trockner Höhenrauch*) zapelniała powietrze, doktoryzowałem się dnia 15 Lipca, napisawszy rozprawę: *de usu vis electricae in Asphyxia* (*opponentibus Hufeland, Girtanner, Groschke*), i następującego dnia udałem się do Wejmaru.

## LEKARZ W WEJMARZE

1783. — 93.

W końcu Lipca odprawiłem wjazd mój do Wejmaru. Znalazłem ukochanego ojca prawie pozbawionego wzroku, przyciśnionego i wiekiem i troskami. Prawie już czytać nie mógł, i tylko większe spostrzegał przedmioty; przytém podlegał biciu serca, zawrotom głowy i hypochondryi. Trudno opisać radości sióstr

z powrotu brata, który teraz miał zostać podporą ojca i całego domu.

Głęboko przejęty nowém mojem powołaniem, postanowiłem całkowicie się jemu poświęcić i obejmując prace ojca, starałem się tém przynajmniej przyczynić do zmniejszenia jego cierpień. Wielkiem było zadaniem dla młodego człowieka, 21 lat mającego, objęcie całej praktyki ojca: a miał największą, nie tylko w mieście, ale i na wsi do granicy Hercyńskiej w Turynгии, dla tego z niezmiernemi do walczenia miałem trudami. Lata téż, które inni młodzieńcy przepędzają na podróżach, życia używając, przeszły dla mnie w ciężkiej, często trudnej do pokonania pracy, w trudach i wysileniach, ale i za to dziękuję Bogu, i uznaję to za opatrzone Jego zrządzenie. Bo przez to doszedłem do przekonania, w ciągu całego życia mnie zaspokajającego i pocieszającego, żem ostatnie dni ojca mojego osłodził; przez to, przynajmniej część odplaciłem winnej mu wdzięczności, za jego niezliczone świadczone mnie dobrodziejstwa. To na dalsze moje życie błogosławieństwo ściągnęło, bo Pismo mówi: Błogosławieństwo ojca buduje dzieciom domy. Z drugiej zaś strony, było to dla mnie najlepszą szkołą, kształcić się w praktyce pod jego doświadczeniem, prawdzi-



wie hippokratyczném przewodnictwem: zaiste, więcéj nauczyłem się, więcéj nabyłem praktycznych wiadomości, aniżeli gdybym wszystkie kraje i szpitale Europy zwiedził.

Piérwsze wystąpienie moje w zawodzie le-karskim nie bardzo było szczęśliwe. W bli-zkości téj właśnie bramy, którą wjechałem do miasta, zachorował kowal wraz z żoną na zgni-łą gorączkę: mnie się oddali w kuracyą i obo-je zmarli. Zraziło mnie to niepowodzenie w saméj rzeczy mogłoby być uważane za złą wróżbę. Umyślnie wszakże wspominam o tém, dla przekonania, że było inaczej: przez lat 10 najszczęśliwiéj praktykowałem w Wejmarze.

W domu, wraz z ojcem, czτέρéma siostrami (najstarsza owdowiała wróciła do domu) i z bra-tem Fryderykiem, odemnie o 12 lat młodszym, spokojne, swobodne, pędziłem życie: tém zaś burzliwsze i niespokojniejsze było ono za do-mem, a to właśnie największą część dnia za-pełniało. Czas rozłożyłem sobie następującym sposobem, i porządku tego w całym mojem na-stępném życiu stale trzymałem się. Godziny ranne — wstawałem rano, w lecie o 5tój, w zi-mie o 6tój — poświęcone były nauce, spokoj-nym rozmyślaniom, własnym literackim pra-com (rano umysł najczystszy i najzdolniejszy,

najwięcej jednaki, najmniej kołatany i mącony znikomościami ziemskimi, dla tego do wyższych i czystych natchnień zdolny —, jedyny czas, w którym lekarz zwykł mieć spokój, — godziny téż od 5 do 8 w lecie, od 6 do 9 w zimie, jedynemi były w ciągu całego mojego życia, w których literackimi zajmowałem się pracami; w których napisałem wszystko, co wydałem, a to nie mało). Czas od 9 do 7 — 8 wieczornéj należał do publiczności, praktyce a późniejszemu i akademickiemu powołaniu był poświęcany; wieczór słończom domowego pożycia.

Życie moje praktyczne w Wejmarze było daleko mozolniejsze, aniżeli je sobie może wystawić nie jeden lekarz praktyczny. Nie tylko od rana do wieczora biegać musiałem; Wejmar należy bowiem do miast średniego rzędu, zatem za małe jest, żeby w niém jeździć można, a jednak za wielkie, żeby piechoto obiegając chorych, porządnie się nie znużyć; — ale nadto wiejska praktyka zajmowała. Czy to dzierżawca, czy wieśniak, czy ksiądz, czy właściciel ziemski przysłał po mnie wóz lub konia i to nieraz złego o 4 lub 5 mil, po większej części z tamtéj strony góry *Ettersberg*, do *Schwerstüdt*, *Krautheim*, *Brembach*, *Kölleda*, *Beichlingen*, *Wiehe*, *Heldrungen* aż do *Mönchpfiffel*,

bez względu na ówczesne niegodziwe drogi, na wiosnę zwłaszcza i w zimie w czasie puszczenia, z niebezpieczeństwem nieraz życia, bez względu na to wszystko, trzeba było jechać. Najwięcej wszakże utrudzającym było, że po dług owczasowego, jeszcze ególnie upowszechnionego zwyczaju, sam musiałem lekarstwa wozić, zastępować tym sposobem aptekarza. Odwiedziwszy chorych, trzeba było przyrządzać odwary, proszki, pigułki, wydawać to wszystko, a co jeszcze bardziej było mozolnym, oto o 9tej, znużonym i wycieńczonym będąc przez dzienną pracę, do dzienników wpisywać musiałem codziennie wydawane lekarstwa, żeby z końcem roku lub choroby można zrobić rachunek choremu. Miało to wprowadzić tę dla mnie korzyść, żem był zmuszony do prowadzenia regularnego dziennika chorych (*Krankenjournal*). Wydawanie przezemnie samego leków, jeszcze inne zrodziło korzyści. Poznałem się dokładniej ze środkami lekarskimi; mogłem się o ich dobroci i prawdziwości przekonać; pewny byłem, że przy sporządzaniu leków, żadna nie zaszła omyłka; a, co największą jest korzyścią własnego wydawania leków, w czasie przyrządzania szczęśliwą często przychodziła myśl tego lub owego dodatku

(jak kucharz przy sporządzaniu potrawy ten lub ów nadaje smak), podnoszącego dzielność lekarstwa. Nie wspominam tu o nierównie większém zaufaniu, zjakiém chory z ręki lekarza przyjmował lekarstwo: wiadomo zaś, ile się zaufanie przyczynia do skuteczności samegoż lekarstwa.

Owo zgoła, była to w każdym względzie wyborna praktyczna szkoła, przez którą lat dziesięć przechodziłem, i najlepszém przygotowaniem do mojego powodzenia praktycznego, którego się w tenczas bynajmniej nie spodziewałem.

Wieczorem częstokroć tak byłem znużony i troskami znękany żem nieraz życzył, by noc nadchodząca była ostatnią. *Perfer et obdura, dolor hic tibi producet otia*, odzywałem się sam do siebie.

Do największych lekarza praktycznego dokuczeń, bez wątpienia należy, że nie jest panem jednej chwili: nawet noc nie jest jego, w téj mierze najprostszy wyrobnik szczęśliwszy od lekarza, bo po skończonej dziejnej pracy, wieczór do niego należy, może się zamknąć i z pewnością rachować na spoczynek. Ale z tych nieprzyjemności dwa ważne dla sumienia naszego wypływają skutki: raz, że myśl wielka,

podstawa całego chrześcijaństwa — *nie dla siebie żyjemy, ale dla bliźnich* — , żywo w duszy utrzymuje się i praktycznie się wykonywa ; powtóre, że lekarz przyzwyczajają się, nie rachować na cobąc z pewnością, nawet na uciechy i przyjemności: przymiot w niepewnem tém życiu ziemskiém nader pożyteczny. Przypominam sobie np. iż rzewnie pragnąłem usłyszyć nową piękną operę, Azor i Zemira, w wyborze wówczas obsadzonym teatrze w Wejmarze: po trzykroć kupione już miałem bilety, trzykroć przez nieprzewidziane praktyczne zatrudnienia wstrzymany byłem.

Co zwyczajnie uciechami zowią, tych mało użyłem. Jedyném wytchnieniem i rozrywką, prócz godzin swobodnie spędzonych w zaciszu domowém na łonie rodziny, było zajmowanie się nauką i obcowanie z kilką przyjaciółmi i uczonymi.

Co się tycze pierwszego, z wielkiém zamiłowaniem zajmowałem się fizyką, mianowicie nauką o elektryczności, i innemi naukami przyrodzonymi. Robiłem doświadczenia z elektrycznością, zastanawiałem się nad rośliną *Hedysarum gyrans*, której to rośliny nasienia przywiózł mi z Anglii *Groschke*. Nadto korzystałem z doborowój biblioteki ojca.

Co się drugiego dotyczy, oto szczęśliwy byłem w towarzystwie wielkich, wówczas Wejmar zdobiących mężów, *Wielanda*, *Herdera*, *Goethego*, *Schillera*. Byłem ich lekarzem, a tak każdego w szczególności miałem sposobność bliżej poznać. Ale więcej do mnie zbliżyli się czterej następujący mężowie: *Bode*, *Bertuch*, lekarz *Buchholtz* i *Musaeus*, mianowicie dwaj pierwsi. Lubo starsi, zaprzyjaźnili się ze mną i wiele na mnie wpływali. *Bode*, znany wyborny tłumacz *Sterna*, do najcelniejszych należał ludzi. Zaczął zawód od fejfra prostego, później drukarzem i księgarzem był w Hamburgu, z własnego popędu coraz więcej kształcąc się został autorem, przyjacielem *Claudiusa* i *Klopstoka*, a w końcu samego ministra *Bernstorfa*. Po śmierci tego ostatniego, objął zarząd całego domu, i wraz z wdową w Wejmarze mieszkał. Był to człowiek urodziwy, z gruntu poczciwy i prawy, otwarty i prosty, pełen duszy i dowcipu i całkiem przejął maniery *Trystrama Shandy*. Przez to bardzo wielki wywierał w Wejmarze wpływ, mianowicie na młodych ludzi, których do siebie przyciągał. Naturalnie, ja w tém byłem położeniu, bo odróżniał i kochał mnie. Uniego poznałem *Mirabeau*, *Weishaupta* i *Knigiego*. Obcowanie z *Bodem* nader dla mnie było

korzystne, spowodowało mnie to do pracowania nad poznaniem siebie samego, nad mojem wykształceniem, nad czystością sposobu myślenia i obyczajów, a dążność ta bardzo wiele przyłożyła się do wewnętrznego mego rozwinięcia. Nadewszystko wiele mi korzyści przyniosło staranne prowadzenie dziennika i zapisywanie wszystkich myśli i przeczytanych miejsc, które na mnie wrażenie zrobiły.

Drugi mąż, któremu wdzięczności i czci winieniem wspomnienie, jest *Bertuch*. Dobrze mi życząc, działał on na mnie przez rozległą naukę, obszerne swoje znajomości, udzielanie najnowszych płodów literackich. niezmordowaną czynność i techniczną literacką działalność, a takiego bodźca zewnętrznego wymagał umysł mój.

Tym sposobem, ówczesne Ateny niemieckie, dla mnie mianowicie Atenami się stały. Uważam ja ten mój pobyt dziesięcioletni w gronie tak znakomitych mężów, za łaskę Boga, bo stanowczo i przyjaźnie wpłynął na dalsze moje życie, na rozwinięcie się umysłowe i na pierwsze moje na widownię światą wystąpienie.

Rozwinięło się tak owo zamięłowanie do piśmiennictwa, które już dawno w zarodzie tkwiło we mnie. Pierwszy pohop dał *Mesmer*, któ-

ry magnetyzmem głowy Wiedeńczykom pozawracawszy, z Wiednia do Francyi go z solą przeniósł, z kąd dopiero pismami ulotnemi téj treści zarzuceni zostaliśmy. Dane mi wyjaśnienia przez przyjaciela mojego *Reinholda*, który właśnie wrócił z Wiednia, zachęty i pomoc literacka *Bertucha*, zdrowa moja *Lichtenberg*ska fizyka, ocucona we mnie przez *Bodego*, *Nicolai* i *Biestera*, obawa powrotu przesądów i zabobonów, dodały mi otuchy do odezwania się w téj mierze publicznie, by zwrócić uwagę na brak gruntowności i na pominięcie wszelkich zasad fizyki, następnie by przekonać, że wszystko zależy na złudzeniu zmysłów, wyobraźni, ba wszelkiej zmysłowości. Zdalo mi się, że się przezto przysłużę nauce, zdrowemu rozsądkowi, nawet religii i oświeceniu. Tym sposobem powstało pierwsze pismo moje: *Mesmer* i jego magnetyzm, które w r. 1785 w *Merkurym* Niemieckim wydrukowane było. *Wieland* tak dalece niém był uradowany, że obok pochlebnego listu, przysłał mi za nie 10 obrączkowych dukatów. Łatwo sobie każdy wystawi radość młodego autora: zaiste świadectwo tego znakomitego pisarza nie mało przyczyniło się do ustalenia, i zamięłowania i otuchy, do dalszego pismiennictwa. Następnie pi-



sałem o wykorzenieniu ospy ludzkiej, w której, równie jak w morowém powietrzu, odosobnianie, wówczas jedyny środek, za najskuteczniejszy podałem sposób. Grasująca wówczas nader złośliwa epidemia ospy, spowodowała mnie do napisania tych moich spostrzeżeń; niepomiąłem zaszczepienia ospy ludzkiej, które sam często wykonywałem: znajdują się w tém piśmie i pomysły i doświadczenia nowe. Była to pierwsza książka, którą w Lipsku u *Goeschena* wytłoczyć kazałem; z bojaźnią i skromnością do niego udałem się: dla tego nader byłem uradowany, kiedy mi po luidorze za każdy arkusz zapłacił. Pismo to dobrze przyjęte przez publiczność, zasłużyło sobie nadto na nader pochlebną recenzyą w ogólnej literackiej gazecie Halberstadzkiej: cieszy mnie to, że zasady, wtedy przezemnie podane, jeszcze dziś prawdziwemi okazują się i za takie powszechnie są uznane. Pochodzi to ztąd, że wszystko, cokolwiek pisałem, nie z głowy, ale z natury i doświadczenia czerpałem: nigdy dla innej obcej pobudki nie brałem się do pióra. Zazwyczaj wtenczas to następowało, kiedy, przepełniony jakimś przedmiotem, wewnętrzne przekonanie popychało mnie do wylania myśli na papier.

Później inny przedmiot jak najżywiej mnie zajął: »*staranie o letargicznych i wystawienie grabarni (Leichenhaus) w Wejmarze.*« Natchnęły mnie pomysły *Franka*: napisałem dla publiczności rozprawę o niepewności znaków śmierci, i z niemałym spostrzegłem ukontentowaniem, że wiele osób żywo zainteresował, mianowicie zaś zajęła się tém cna Hrabina *Bernstorf* (wdowa po sławnym Duńskim Ministrze Stanu): za jęj to staraniem złożono składkę, która kosztą wystawienia piérwszėj w Wejmarze grabarni zupełnie pokryła.

Ruchy samodzielne pięknej rośliny *Hedysarum gyrans*, którėj kilka exemplarzy wyhodowałem z nasienia w mojém mieszkaniu, jak najskwapliwiej mnie przez cały rok zajmowały, spowodowały wiele doświadczeń z elektrycznością, skierowały uwagę na życie w ogólności i na pobudzalność, jako zasadę działalności żywotnej: powstało pismo, w którém myśl tę piérwszy wyrzekłem, później więcój i dalej rozwiniętą. Tyle wszelako byłem skromny, że bezimiennie ją kazał wydrukować w Magazynie Fizyki *Voigta*.

Nie inogę tu tego pominąć, że w ostatnich czterech latach mojego w Wejmarze pobytu zasadnicze pomysły, do układu mojej Makrobio-

tyki i Patogenii, we mnie dojrzały i w rannych godzinach spisane zostały. Spowodowało zaś zajęcie się Makrobiotyką, Bakona *historia vitae et mortis*, a myśli moje o życiu i sile żywotnej powstały z czystego zapatrywania się na przyrodzenie, w zdrowym i chorobowym stanie, mianowicie zaś jaja, nasion i kiełkowania tak w zwierzęcym jako i roślinnym organizmie. Na tej drodze postępując, myśl powstała o zużywaniu siły żywotnej przez samo życie; a w zastosowaniu do pojedynczych funkcji, chorób i przesileń, o naturalnych skutkach osłabienia i opuszczania chorobowego z powodu przedrażnienia i samodzielnego wytrawienia: tak już w ten czas (1787 — 90) pojmowałem późniejsze *bezpośrednie osłabienie Browna*, zanim jeszcze wiadano, że istnieje na świecie *Brown*.

Wypada mi tu wspomnieć o stylu moim, który, jak później słyszałem, uchodził za dobry, i na pochwałę jasności i dobitności zasługiwał. Wspomnę jakim sposobem do tego doszedłem. Starłem się nasamprzód o *jasne i pewne* o wszystkiém *pojęcia*. Powtóre, zajmowałem się w młodości literaturą łacińską, mianowicie zaś *Cyceronem*: główną zda mi się zaletą mowy Rzymskiej, że młodzieńca uczy myśleć pewno, krótko i zwięźle, i tymże sposobem

myśl wyrażać i oddawać. Sama budowa okresów przyczynia się do tego, bo nadto i w loikę wprawia. Wiele winienem nauce retoryki (*Ernesti initia*); *Kwintilianowi*, którego dobry *Heinze* tak wysoko cenił i zalecał. Potrzebie, zajmowanie się literaturą Francuzką wiele przyczynić się musiało do nadania stylowi więcej płynności. Nareszcie i to ważny był powód, żem nigdy nie pisał, pókim całkowicie nie był przejęty przedmiotem moim, uważając powołanie pisarza za wyzniosłe, ba za najwznioslejsze, bo nie tylko do terażniejszości, ale do przyszłości przemawia: dla tego pisząc, zawszem o tém myślał, żeby na rzeczy z wyższego zapatrywać się stanowiska i przed się patrzeć, a nie mieć na uwadze obecności, interesu dnia i mody.

Dnia 13 Marca 1787 umarł mi ojciec w 57 roku życia na gorączkę fryzlową. Skończył, jak żył, swobodnie, i jeszcze dziś widzę, jak ranne słońce, wkrótce po jego skonie (który rano nastąpił), przywodząc nam na myśl zmartwychwstanie, przyjaźnie do mieszkania zajrzało. Śmierć ta nową stanowi epokę w życiu mojem. Odtąd stałem się samodzielnym nie tylko w praktyce, ale i w obywatelskich i ekonomicznych stosunkach. Wiele spoczywało na

mojej głowie: dla tego rzewnie Najwyższego błagałem o pomoc. Całe rodzeństwo postanowiło i dalej, razem i zgodnie, pozostać w domu rodzicielskim. Wszakże i o ożenieniu czas było myśleć, bo prócz pociągu serca mojego ku drugiemu, dwa były powody, które do doprowadzenia do skutku tego mojego zamiaru przynaglały. Nieprzyjemne i częstokroć ambarasujące położenie praktycznego lekarza, gdy jest kawalerem z jednej strony, z drugiej zaś wielorakie nieprzyjemne i krytyczne pozycye, w które co chwila wpada młody człowiek, nie wyrzekający się żony, przytém dobrze widziany, w stosunkach z młodemi pannami i ich familiami, żeby to i nieobrazić i nie robić próżnych nadziei. Ja zwłaszcza z moją sumiennością, uważałbym za nader występne postępowanie, wzbudzać w sercu kobiecém nadzieje, którychby ziścić nie było zamiaru. Skłonność moja pierwsza spелzła na niczém, lubo wszystko sprzyjać mi zdawało się. Nawinął się przyjaciel z oddalonych stron, bolesna między nami wszczęła się walka przyjaźni, która się na tém skończyła, żem miłość poświęcił przyjaźni. W takim składzie rzeczy zjawiło się do Wejmaru z dalekich gór, niewinne, młode, hoże, nader łube dziewczę, które że mieszka-

to w domu radcy górniczego *Vojgta*, miałem sposobność codziennie widzieć a tym sposobem i poznać. Pozyskała moje serce. Podziękowałem Bogu, że mi zesłał to czyste, nieczepsute serce. w miejsce wielu innych przemądrzałych. W Listopadzie 1787 pojąłem ją za żonę.

Jak chybiają w ogólności ludzkie, a w szczególności jak chybiły ojcowskie względem mnie widoki w czasie pobytu mojego w Wejmarze, krótko wspomnę. Rzewnie pragnął ujrzyć mnie przy domu księcia lekarzem przybocznym a swoim następcą, którą to posadę dziad mój zajmował. Wszystko w tej mierze robił, co było w jego mocy. Ale cóż się stało? najstarsza córka księcia, dziecię półtora roku mające, dostało napadu *Asthmatis acuti Millari*; odwiedzałem i leczyłem ją, a trzeciego dnia umarła. Nie mogło to wzbudzać wielkiego zaufania do młodego lekarza. Matka księcia na zapalenie płuc zachorowała wkrótce potem. W największej biedzie sprowadzono z Jeny radcę dworu *Starke*, jeszcze odważył się dnia już jedynastego choroby dać na wymioty, a księżna ozdrowiała. Zjednało mu to naturalnie największe zaufanie, a nadzieje i zamiary ojca względnie mnie tém samém spełzły na niczem. Jak byłem, tak zostałem lekarzem dwo-

ru z pensyą stu talarów. Zmartwienie z tego powodu nie mało przyczyniło się do zawczesnej ojcowskiej śmierci. Ale jakże cudownie w przyszłości rozwinęły się Opatrzności zrządzenia! Jakże oczywiste pokazało się, o ile pozorne to nieszczęście środkiem tylko było następnego mojego szczęścia. Opatrzność przeznaczyła dla mnie wyższy i obszerniejszy obręb działania, którego wtenczas oddalonego nie miałem przeczucia. Byłoby się szczęśliwie powiodło przy dworze, byłbym osiągnął miejsce przybocznego lekarza, byłbym tedy na zawsze tam został, i nigdybym jako nauczyciel i pisarz dla nauki, dla świata, dla wielkiego państwa nie był zrobił, com później rzeczywiście zrobił.

Żyłem sobie tym sposobem w ograniczonych stosunkach kontent, spokojny i czynny, żadnego na przyszłość planu nieukładając, o to tylko starając się, żeby należycie dnia każdego użyć i jako lekarz powinności swojej dopełnić. Jedynemu Bogu zostawiłem o przyszłości staranie. Zapisalem zaś do dziennika mojego lekarskiego:

Der Menschen Leiden zu versüssen,  
Das höchste Glück ganz zu geniessen,  
Ein Helfer, Tröster hier zu sein —  
Diess, Gott, lass mich bei allen Sorgen,

Bei Tages Last, an jedem schwülen Morgen  
Gerührt empfinden, ganz mich weihn  
Zu helfen, zu trösten, zu erfreun. (3)

---

Co się dotyczy religijnego mojego sposobu myślenia, to wyznać muszę, że żyjąc w Wejmarze, pomiędzy takimi, co w nic nie wierzyli i w dumę się wbijali, iż się otrzęśli ze wszystkiego, cokolwiek trącić mogło religijnym przesądem i zabobonem, między takimi tedy żyjąc ludźmi, wpłynęło to na mnie, ale tylko wtém, co nie było istotném. Grunt pozostał dobry, wiara w słowo Boże. Tego jedynie trzymałem się: a kiedy inni miotani byli powątpiewaniami i filozoficznemi sofismatami, spokojny, miałem *coś stałszego*, co mi wszelkie rozwiązywało wątpliwości. Dobroczynnie na mnie wpłynęło odczytywanie »młodości Stillinga« (*Stilling's Jugend*) ku pokrzepieniu wiary i synowskiej ufności w Boga, za co jeszcze w grobie dziękuje autorowi. *J. Herdera* godnością tętnące kazania, pełne niebiańskiego ducha i wzniosłych pomysłów, nie mało się przyczyniły, do wzniesienia duszy mojej do Boga, i do uszlachetnienia uczuć moich chrześciańskich.

Kiedym tak spokojnie oddany był mojemu powołaniu, niespodziewany na jesieni 1792 r.



przypadek wydarzył się, który całą przyszłość moją zmienił, życiu mojemu inny wytykając kierunek: który dla tego samego nie był przypadkiem.

*Goethe* w piątek przyjmował u siebie oboję płci osoby wyższego ukształcenia: każdy z kolei, dla zabawy i nauki wszystkich, musiał coś przeczytać. Rodzaj to był akademii. I ja z kolei przeczytałem wyjątek z mojej makrobiotyki o życiu organiczném. « Przytomny książę, wkrótce po odczytaniu ozwał się do *Goethego*: *Hufeland* zda się na Profesora, umieszczę go w Jenie. Doniesiono mi o tém. Piérwszy raz uczulem, że i chęć i usposobienie były po temu: a uważając w tém wezwaniu, nie przeze mnie wywołaném, wyższego zrządzenia drogę, wcale się nie wahałem. Przyjaciel *Loder* wszelkich dołożył starań, żeby mi przeniesienie się to ułatwić: stało się, żeby na przyszłą wiosnę niezmiennie się tam udać.

## PROFESSOR W JENIE

1793 — 1801.

Tak tedy, wyższą kierowany władzą, nią krzepiony, na Wielkanoc 1793 r. jako Professor stały (*Profes. ordinarius honorarius*) w Jenie objąłem posadę nauczycielską, z pensją 300

*Tom I. Poszyt II.*

talarów, w nadziei wszakże większego dochodu z wynagrodzeń (*honorarium*) licznych, sztuce lekarskiej oddających się, uczniów. Prócz ufności w Bogu, krzepił mnie głos wewnętrzny, że doświadczenia i nowe pomysły, które, zastanawiając się nad życiem, sztuką i nauką, przez lat dziesięć uzbierałem, któremi przejęty byłem, gotów w każdej chwili udzielić innym, działalność moją uczynią pożyteczną i zbawienną dla kształcącej się młodzieży i do rozprzestrzenienia samej nauki przyłożą się.

W samej rzeczy wiele miałem nowych pomysłów, które, w uważaniu życia i sztuki, z innego, prostszego i wznioślejszego, przedstawiały je stanowiska. W tym duchu już przez lat kilka zbierałem materiały do przyszłej makrobiotyki i do Patogenii, a które mi teraz bardzo do prelekcji moich przydały się.

Kursa moje lepiej, aniżeli się spodziéwał, przyjęte były. Mianowicie makrobiotyka, którą w wielkiej sali posiedzeń w obec czterech do pięciuset uczniów publicznie wykładałem, dla moralnej dążności, jaką koniecznie wywieńrać musiała na młodzież, mnie wiele przyjemności, słuchaczom dużo przyniosła korzyści. Oprócz tego codziennie przez godzin dwie wykładałem Terapię szczególną (*w półroczu ogół*):

tak, że codzień miałem cztery godziny, przytém odwiedzać trzeba było chorych i w klinice i w mieście, i na to wszystko należycie przygotować się. Wstawałem dla tego o 5<sup>tej</sup>; pomimo to, rok ten cały dla mnie nader był nużący, mianowicie zaś zima, gdyż rano przy świecy pracując, wzrok sobie osłabiłem. W dalszym czasie na przemiany materją lekarską i Patologią wykładałem, tak że wszystkie gałęzie sztuki podług zasad moich obrobiłem. Prywatne kursa uczęszczane były przez 80 — 100 uczniów, pałających pilnością i chęcią nauki. Wyborny był duch pomiędzy uczniami. Dla tego téż pozornie niepodobne rzeczy do skutku doprowadzałem. Klinika przez dodane mnie na jej utrzymanie 300 talarów, tak usłużoną była, że w niej corocznie do 600 chorych leczono; praktycznie kształciło się zaś w niej przeszło 50 uczniów. *Honoraria* od uczniów obracane były na potrzeby instytutu.

Łaskawe przyjęcie, którego doznałem przybywając do Jeny, ze strony całego grona wysoko uczonych kolegów i przyjaciół, *Lodera*, *Batscha*, *Fichtego*, *Griesbacha*, *Paulusa*, *Hufeland*, *Schillera*, do których się później przyłączyli *Schlegel* i *Schelling*, żywą mnie dla tych mężów przejmowało wzajemnością.

W r. 1795 wydałem Patogenią. W 1796 r. zaś Makrobiotykę, z których pierwsza, w uczonym, druga, w nielekarskim świecie, jak najprzyjaźniejsze znalazły przyjęcie: ostatnia na wszystkie prawie Europejskie języki przetłomaczoną została (na angielski, francuzki, włoski, hiszpański, polski, szwedzki, rossyjski i serbski).

Z namowy księgarza *Seidlera* jednocześnie trudnić się zacząłem wydawaniem dziennika praktycznej medycyny (*Journal der practischen Heilkunde*), co podobnież tak szczęśliwie udało się, że przez całe moje dalsze życie wytrwał. Oprócz naukowej korzyści z wykładania zgodnej z doświadczeniem sztuki, w sprzeczności z nauką hipotetyczną, dziennik ten dla ekonomiki mojej był podporą w potrzebie i głównym źródłem mojego mienia: postanowiłem nie wydawać z tąd pochodzących dochodów, ale je odkładać.

Skutkiem tego wszystkiego, było powszechne wzięcie, zasługi moje przenoszące, co, Bogu dzięki, sam zawsze najlepiej czułem, i liczne powoływania z zagranicy, które w latach 1797-98 z rozmaitych stron mnie spotykały. Wzywano mnie zrazu na Profesora do Kiel, dalej do Lipska, później na lekarza przyboczne-

go do Rossyi przez Najjaśniejszego Ce sarza Pawła, nakoniec na Professora do Pawii w miejsce Piotra *Franka*, z jegoż natchnienia. Niczego nie przyjąłem, bo dobrze mi się działo w Jenie i przez wdzięczność dla ojczyzny: duma albowiem przystępu do mnie nie miała. Pawia i piękne Włochy, z pensją 4000 zł: Reńskich i czwórnomiesięcznemi letniami wakacyami, najwięcej mnie nęciły, wszakże dla rozmaitych pobudek i tego nie przyjąłem. Najważniejsza z nich była ta, że jako Niemiec, krajowi swojemu postanowiłem wysługiwać się; obawiałem się téż zawichrzeń wojennych i słusznie, bo wkrótce Włochy stały się widownią wojny. Za warunek pozostania położyłem podniesienie pensyi mojej z trzystu na sześć set talarów i urządzenie małego porządnego szpitala na klinikę.

Wyraźnie najwyższy to był kres blasku życia mojego, epoka zarazem najniebezpieczniejsza dla próżności, zarozumiałości, pychy i miłości własnej, w ogólności dla całego mojego lepszego jestestwa (*besseres Ich*). Jakżeż cudownie, mądrze i łaskawie Opatrzność działała przez niespodziewane, po części nader dotkliwe wypadki, żeby mnie od tego ucho-

wać, nadto wprowadzić w pokorę, skromność i zrzeczenie się siebie samego.

Zjawienie się systematu *Browna*, z największym wykładanym zapalem przez *Wejkarda* i *Röschlauba*, którzy z zaciekleścią powstawali przeciwko wszystkiemu inaczej myślącemu, nieprzyjemnie na mnie wpłynęło. Wynikliwość, (*Consequenz*) i pozorna prawdziwość tego układu naukowego, wielka jego prostota i łatwość, wielki wywarły wpływ na młodzież, i zjednały temu systematowi wielu zwolenników. A wszelako inaczej się rzeczy miały. Zniweczyło to prawdziwą gruntowną naukę z jej prostym sposobem uważania rzeczy, z całem dotąd ubiéraniem doświadczeniem, i w wykonywaniu sztuki fałszywą, nader niebezpieczną wytykało drogę. Odebrało mi *osobistą zasługę*, nie zostawiając mi tego nawet, com słusznie moją *własnością* mógł mianować. Wyżej już wspomniałem, że długo przed *Brownem*, miałem myśl i dążenie, publicznie nawet w tej mierze odezwałem się, podciągnięcia całej sztuki pod jędyną *zasadę* życia i siły żywotnej, wprowadzenia na tej drodze jednostajności we wszystkie jej części, a tym sposobem zniesienia różnicy pomiędzy patologami i solidarnymi a humoralnymi, pomiędzy mate-

ryalistami a dynamistami. Teraz wszystko to przypisano *Szkotowi Brown*, który jednostronnie z pobudzalnością (*Incitabilität*) wystąpiwszy, przeczto uszedł za odnowiciela i wskrzesiciela, Reformatora i Restauratora, czystej wyższej sztuki lekarskiej: błąd, który do dzisiejszego dnia w wielu niemieckich książkach i głowach utrzymał się. Tak tém młodzieź omamiono, że, głucha na głos nauki doświadczenia, ślepo podała się nowym błędom. Prawdziwie nie-szczęśliwy byłem, patrząc się, jak młodzieź porządnie przezemnie prowadzona, gromadami udawała się do Wiednia i Bambergu, żeby pod przewodnictwem *Franka* i *Marcusa* oddać się zgubnemu *Brownianizmowi*. W końcu i to jeszcze, do powyższych, przyłączyło się zmartwienie, że *Röschlaub*, wszystko bez wyjątku, com dotąd napisał, zbezczęściwszy, naj-bezeczniej w pismach swoich mnie wystawił.

Nie mało mnie téż strapiło ciała mego nie-szczęście, raptowne na oko prawe zaniewiedzenie.

Dnia 20 Listopada 1798 r. w porę zimną, wilgotną, otwartym powozem o trzy godziny drogi udałem się do chorego: przeziębnięty i wskrós zmoczony o ósmiej wróciłem. Zastałem w domu świeżo wydany poemat *Goethego, Her-*

*man i Dorotea*, wziąłem się do czytania, i z wielkiem natężeniem wzroku póty nie popuściłem, pókim około północy nie przeczytał. Spałem do siódmej, po przebudzeniu okazało się, że zupełnie zaniewidział na jedno oko: ciemno szary, w miejsce światła, widziałem obłok. Była to *Amaurosis a metastasi rheumatica et nimia intentione nervi optici*. Przyjaciele *Loder*, *Stark* i *Bernstein* wszystko robili, co mogli, wszystko okazało się bezskuteczném; postanowiłem przez jedno półrocze wcale nie trudzić oczu, pojechałem do Doberanu, Pyrmontu, do Haenlein nad Renem (*wioski którą świeżo nabył*); kąpałem się w morzu; piłem wodę Pyrmonską, wszystko na próżno. Nie przejrzałem na moje oko, i do téj chwili (4 Czerwca 1831) nic na nie nie widzę: ale Bóg zachował mi drugie, tak, że przez te 30 lat jeszcze tyle zrobić mogłem.

Wtenczas wprawdzie, nieszczęście to wielkie na mnie zrobiło wrażenie, stanowczy wywarło wpływ na całe życie i przyszłość moją. Wielkie było podobieństwo do prawdy, że i drugie stracę oko. Pierwszy ztąd skutek: że całkowicie przerwać musiał prace moje literackie i praktyczne (*przexto nie wyszedł drugi tom Patologii*); drugi, że się musiał na przy-



szłość tak urządzić, by, ciemnym będąc, jeszcze można być użytecznym, a to mogłem tylko jako nauczyciel i jako pisarz; trzeci, żem do czytania i dyktowania obcej używać musiał pomocy, a to powód dla którego młodych uczniów *Harbauera* i *Bisehoffa*, jako domowników i przyjaciół, wziął zupełnie do siebie. Tyle byłem szczęśliwy, żem się nie ugiął pod brzemieniem niedoli, owszem prędko się otrząsałem, siły nowe zebrałem, i z ufnością w Boga, lubo z większą pracą i mniej dokładnie, obowiązkom moim zadosyć czynić mogłem. Pewny jestem, że drugie byłbym utracił oko, gdybym się był, tak jak inni, poddał troskom i płaczowi.

Tak to nie jedna skryta serca boleść doprowadziła mnie do tego, że wszelakie ziemskie powodzenia lekce sobie ważyłem, żem je wyższemu umysłowemu życiu poświęcił, a nawet istotne zejście z tego świata uważał za szczęście.

Z takim usposobieniem umysłu rok 1800 mnie zastał, nie już wesołego, tém mniej zarozumiałego, ale dosyć znękanego i stręskanego, przyczem i zewnętrzne moje położenie mniej było pocieszające. Książę przez polityczne wypadki odstręczony od dalszego zajmo-

wania się naszym uniwersytetem, nie nawiedzał nas już, obiecanie wprzód i rozpoczęte ulepszenia nie przysły do skutku, nie urządzono mi obiecanego szpitala, zdawało się owszem, że gdyby jaki urządzono, dostałby się komuś innemu, więcej posiadającemu zaufania w Wejmarze. *Fichte* Professor, pierwszy przeniósł się do Berlina. Gnębiło mnie to, i w przyszłości nic dobrego dla siebie nie upatrywałem. W takim składzie rzeczy, wezwanie otrzymałem z Berlina w miejsce *Sellego*, na Dyrektora *Collegium medicum*, lekarza przybocznego, i pierwszego czyli naczelnego lekarza szpitala *Charité*, z pensją 1600 talarów. Jak później dowiedziałem się, winien to byłem, krom literackiej mojej wziętości, poleceniu *Bejmege*, który przed rokiem, gdy Królowi do Wejmaru towarzyszył, osobiście mnie poznał. W położeniu mojem obecnem, wypadało uważać okoliczność tę za Opatrzne zrządzenie Najwyższego, zwłaszcza, że się to wszystko zrobiło bez mojej wiedzy i przyczynienia. W Jenie już dla mnie widoków na przyszłość nie było, a tu rozległy zachwycający roztwierał się zakres działania: wielki szpital, w którym jako nauczyciel kliniczny nierównie więcej mogłem przynieść korzyści; mniej ścieśnione ży-

cie ; pod rządem ojcowskim świeżo zakwitujące państwo , a co mianowicie dla mnie osobiście i dla rodziny mojej ważnem było, oto widoki dla nas wszystkich na przyszłość.

Nie potrzebowałem czasu do namysłu. Złożyłem professurę, wdzięczny księżęciu, który mnie ją dał, i akademii, która przez lat ośm tak przyjacielsko i zaszczytnie mną się opiekowała: ze świeżą otuchą w nowy puściłem się zawód.

Wkrótce za mną wyruszyli *Loder, Paulus, Schelling, Hufeland*.

W czasie pobytu mojego w Jenie dwoje mi się urodziło dziątek: Julia w Jenie, Laura nad Renem, dokąd jej matka dla nader zwątlonego zdrowia udać się musiała.

Przez prace moje literackie, mianowicie przez Makrobiotykę i Dziennik, zebrałem sobie do 10,000 talarów. Za 30,000 złotych Reńskich kupiłem włość Haenlein nad Renem, gdzie miał spocząć na stare lata. Ale co znaczą rachuby ludzkie? Jakże zupełnie inaczej stało się! — O 80 mil ztamtąd w Żwierzyńcu (*Thiergarten*) pod Berlinem znalazłem na starość przytułek.

## PRZYPISY DO ARTYKUŁU O HUFELANDZIE.

---

- (1) Płyną dni smutne, godziny niemiłe  
I każda chwila przybliża mogiłę. —
- (2) Choć jednak nieraz, zdawać mi się może,  
Że zapomniałeś o mnie, wielki Boże,  
Jednak dopóki, ócz niezawrę w grobie,  
Całą mą ufność chcę pokładać w Tobie,  
A jeśli mi los niesprzyja na ziemi,  
Jest jeszcze przyszłość pod rozkazy Twemi!
- (3) Ach, niemasz szczęścia na ziemskim padole,  
Jak nieśó ratunek, jak osładzać bole,  
Jak strapionego ludzkiego plemienia,  
Koić gorycze, łagodzić cierpienia;  
Téj mi, o Boże! użyż szczęśliwości,  
Niechaj wśród trudu, od świtu do nocy,  
Wylany całkiem dla dobra ludzkości,  
Będę p osłańcem pociechy, pomocy.
-

## D O D A T E K

---

### *Wiadomość o terażniejszej Epidemii Cholery w Warszawie do dnia 9 Sierpnia 1837 r. (\*)*

---

Najpiérwszy wypadek cholery, w terażniejszej epidemii, widziano u dziewczyny 16 letniej, przy ulicy Bednarskiej zamieszkałej, która ze wszystkimi znakami téj choroby zmarła d. 2 Czerwca r. b. a po śmierci rozczłonkowana, także same przedstawiała zmiany w różnych organach, jakie zwykle u choleryków napotykamy. W tymże samym czasie umarł także na cholerę flis, w okolicy miasta nadwiślańskiej zamieszkały.

Po tych dwóch wypadkach, nie doszedł do wiadomości żaden inny aż do d. 14 Czerwca, w którym okazała się cholera na sześciu galarach, do brzegu Saskiej kępy z Krakowa przybyłych. Z pomiędzy 57 ludzi, na tych galarach

---

(\*) Gdy już po wydrukowaniu tego Nru Pamiętnika rzecz tak ważna jaką jest Cholera zajmowała w tych czasach Tow. Lek. uznajemy stosowném umieścić tu jeszcze dodatkowo niniejszą wiadomość.

będących, 14 zachorowało na cholere; a z tych sześciu wprzeciagu 40 godzin umarło, reszta wyzdrowiała.

Dnia 15 Czerwca, przyprowadzono do Szpitala Ś.Ducha chorego cholerycznego z ulicy Franciszkańskiej. Dnia 16 zapadło dwie osoby na cholere na Pradze. Następnie zjawiała się ona co dzień więcej w domkach niskich, wilgotnych, brudnych, ludnością biednego stanu przepełnionych, które w czasie ostatniego wylewu Wisły były wodą zalane, z kąd później, a mianowicie począwszy od dnia 21 Czerwca, przeniosła się także do wyższej części miasta, zajmując, przed innemi, ulice ciasne, nieczyste, wilgotne, przeludnione, a osobliwie téż mieszkalcami wyznania Mojżeszowego. Najwięcej ucierpiała ulica Klimowa, Nowe miasto, ulica Franciszkańska, Stare miasto, z przyległemi małemi ulicami, ulica Podwał, Marjenstadt, ulica Zródlowa, ulica Bednarska, i rozciągające się od niej po nad Wisłą aż do Szulca, ulica Lipowa, Tamka, ulica Graniczna. Krakowskie-Przedmieście zaś, ulica Miodowa, Długa, Senatorska, Bielańska, Elektoralna, Leszno i inne przyległe, obszerniejsze, czystsze i nie tak przeludnione, stosunkowo, bardzo mało doznały téj klęski.

Na szczególną wzmiankę zasługują tu nadto pojedyncze domy, które cholera, więcej niż inne, dotknęła. I tak w domu pod Nr 2749 przy ulicy Lipowój, zachorowało osób 14, a z tych 9 umarło; w domu pod Nr 1808 przy ulicy Franciszkańskiej prawie połowa lokatorów wymarła. W obu tych domach policja znalazła należyłą czystość. W domu pod Nr. 969 przy ulicy Granicznej, czystym i nieprzepełnionym mieszkańcami, z liczby tychże 61, zachorowało osób 17, umarło 11, wyzdrowiało 6. Grassowała ona w tym domu przez dni 8. W domu przyległym po lewój stronie, niskim tylko parkanem odgraniczonym, nikt nie zachorował, w drugim zaś sąsiednim domu oddzielonym wysokim bardzo murem, chorowało osób 3, a z tych dwie umarło. W domu pod Nr. 2970, na Szulcu, bardzo mało zaludnionym, umarło dwoje dzieci, ojciec tychże i mamka, Ojciec przed śmiercią przeprowadził się wprawdzie na Nowy-Swiat, lecz to nie było dostatecznym do uratowania onego. W domu Tow. Dobr. w skrzydle przytykającym do ulicy Bednarskiej, mającym ludności przeszło 200 osób, chorowało osób 17, wyzdrowiało 8, umarło 9. Grassowała tu cholera przez dni 10. Innych części domu tego, chociaż wszystkie są z sobą

w najściślejszym związku, nie nawiedziła ona bynajmniej. (\*)

Wzmagając się coraz bardziej w całym mieście cholera, doszła nareście do tego, iż dnia 4 Lipca zachorowało osób 75, a umarło 22. Następnego dnia zachorowało osób 44, umarło 22. Od tej epoki liczba zapadających dziennie znacznie już bywała mniejszą, ale w ogólności, w mierze się niemal utrzymywała, między 39 i 14. Dnia 16 Lipca tylko zachorowało 8 osób, a dnia 29 Lipca osób 6.

Załączona tahella wykazuje liczbę osób, które chorowały na cholere w Warszawie i w całym Królestwie od dnia 14 Czerwca, do dnia 9 Sierpnia 1837 r.

---

(\*) W tymże samym domu, w czasie Epid. 1831 roku, grassowała cholera od dnia 20 Kwietnia, do dnia 6 Maja we wszystkich jego częściach, a lubo ludność domu Towarzystwa Dobroczynności mniejszą była od ludności teraźniejszej, o 200 blisko osób, z tém wszystkiem chorowało wtedy w ogóle osób 46; z których 26 wyzdrowiało, a 20 umarło. Od dnia 6 Maja roku 1831 nikt tam już więcej nie zapadł na cholere, chociaż w mieście trwała ona jeszcze po tém czas nie mały.



# WYKAZ NUMERYCZNY.

O ruchu Cholery w Królestwie Polskiem od d. 2/4.

Czerwca, do d.  $\frac{28 \text{ Lipca}}{9 \text{ Sierpnia}}$  1837 roku.

|                               |                        | Zachorowało | Wyzdrowiało | Umarło | Pozostaje |
|-------------------------------|------------------------|-------------|-------------|--------|-----------|
| w Mieście Warszawie . . . . . |                        | 1239        | 557         | 540    | 142       |
| <b>Gubernia Mazowiecka.</b>   |                        |             |             |        |           |
| Obwód<br>Warszawski.          | w M. Nowym Dworze . .  | 43          | 19          | 16     | 8         |
|                               | we Wsi Młocinach . .   | 5           | 3           | 2      | "         |
|                               | w Gm. Obory . . . . .  | 13          | 10          | 3      | "         |
|                               | „ Marymont . .         | 4           | "           | 4      | "         |
|                               | „ Mokotowie . .        | 2           | "           | 2      | "         |
|                               | w M. Mszczonowie . .   | 77          | 40          | 36     | 1         |
|                               | we Wsi Golendzinowie   | 3           | "           | 2      | 1         |
|                               | „ Lenczeszyce . .      | 3           | 2           | 1      | "         |
|                               | „ Grochowie . .        | 1           | "           | 1      | "         |
|                               | „ Powązkach . .        | 2           | "           | 2      | "         |
|                               | w M. Tarczyńie . . . . | 24          | 10          | 5      | 9         |
|                               | w Gm. Komorniki . .    | 1           | "           | "      | 1         |
|                               | „ Radziejowice . .     | 22          | 18          | 4      | "         |
|                               | we Wsi Weliszewie . .  | 3           | "           | 2      | 1         |
| Obwód<br>Stanisławowski.      | we W. Woli Cygowskiej  | 2           | "           | 2      | "         |
|                               | „ Kobyłka . . . . .    | 2           | "           | 2      | "         |
|                               | w Gm. Wiązowna . . .   | 1           | "           | 1      | "         |
|                               | „ Otwock . . . . .     | 3           | "           | 1      | 2         |
| Obwód<br>Sochaczewski.        | w M. Sochaczewie . .   | 32          | 14          | 17     | 1         |
|                               | w Gm. Trojanowo . .    | 1           | "           | 1      | "         |
|                               | „ Kaski . . . . .      | 2           | "           | 1      | 1         |
|                               | we Wsi Zazamcze . .    | 2           | "           | 2      | "         |
| Obwód<br>Kujawski.            | „ Wistki . . . . .     | 2           | 2           | "      | "         |
|                               | w M. Włocławku . . .   | 3           | 1           | 2      | "         |
|                               | „ Nieszawie . . . . .  | 8           | 7           | 1      | "         |
|                               | „ Kowalu . . . . .     | 2           | "           | 1      | 1         |
|                               | w Gm. Duniuowie . .    | 75          | 55          | 20     | "         |

|                                    |                        | Zachorowało | Wyzdrowiało | Umarło | Pozostaje |
|------------------------------------|------------------------|-------------|-------------|--------|-----------|
| Obwód Gostyński.                   | w Gm. Rycerzowie . .   | 1           | "           | 1      | "         |
|                                    | w M. Gombinie . . . .  | 4           | "           | 3      | 1         |
|                                    | " Kutnie . . . . .     | 5           | 1           | 1      | 2         |
|                                    | w Gm. Imielna . . . .  | 1           | 1           | "      | "         |
|                                    | w M. Gostynynie . . .  | 8           | "           | 4      | 4         |
| Obwód Rawski.                      | w M. Rawie . . . . .   | 12          | 3           | 5      | 4         |
|                                    | w Gm. Paplin . . . . . | 2           | "           | 2      | "         |
|                                    | w M. Biała . . . . .   | 2           | "           | 2      | "         |
| Obwód Łęczycki w M. Zgierzu . .    |                        | 1           | "           | 1      | "         |
| <b>Gubernia Podlaska.</b>          |                        |             |             |        |           |
| Obwód Siedlecki w M. Siedlcach .   |                        | 19          | 11          | 3      | 5         |
| Obwód Łukowski.                    | we Wsi Kłoczewie . .   | 23          | 13          | 10     | "         |
|                                    | w Gm. Wargocin . . .   | 18          | 13          | 5      | "         |
|                                    | " Gozlin . . . . .     | 18          | 6           | 12     | "         |
|                                    | w M. Żelechowie . . .  | 2           | "           | 1      | 1         |
|                                    | w Gm. Rylic . . . . .  | 3           | "           | 2      | 1         |
| Obwód Radzyński w M. Międzyrzeczu  |                        | 13          | "           | 3      | 10        |
| Obwód Bialski w M. Biała . . . . . |                        | 165         | 43          | 35     | 87        |
|                                    |                        | 19          | 12          | "      | 7         |
| <b>Gubernia Lubelska.</b>          |                        |             |             |        |           |
| Obwód Lubelski.                    | w M. Kazimierzu . . .  | 7           | 4           | 3      | "         |
|                                    | we Wsi Puławach . .    | 22          | 2           | 9      | 11        |
|                                    | w M. Kurowie . . . .   | 10          | 8           | 2      | "         |
|                                    | " Lubartowie . . .     | 1           | "           | "      | 1         |
|                                    | " Markuszewie . .      | 1           | "           | "      | 1         |
| Obwód Hrubieszowski w M. Dubienka  |                        | 2           | "           | 1      | 1         |
|                                    |                        | 1           | "           | "      | 1         |
| <b>Gubernia Sandomierska.</b>      |                        |             |             |        |           |
| Obwód Sandomierski                 | w M. Zawichwście . .   | 12          | 6           | 5      | 1         |
|                                    | w Gm. Piotrowice . . . | 6           | 2           | 4      | "         |

|                              |                                                                        | Zachorowało | Wyzdrowiało | Umarło     | Pozostaje  |
|------------------------------|------------------------------------------------------------------------|-------------|-------------|------------|------------|
| Obwód<br>Radomski.           | { w Gm. Niedobyl . . .                                                 | 9           | 3           | 6          | "          |
|                              | { „ Radzice . . . .                                                    | 2           | "           | "          | "          |
|                              | { w M. Białaczewie . . .                                               | 7           | 4           | 3          | "          |
| <b>Gubernia Płocka.</b>      |                                                                        |             |             |            |            |
| Obwód<br>Płocki.             | { w M. Płocku . . . . .                                                | 47          | 35          | 12         | "          |
|                              | { „ Wyszogrodzie .                                                     | 23          | 14          | 4          | "          |
|                              | { „ Zakroczymiu . .                                                    | 26          | 13          | 13         | "          |
| Obwód<br>Pułtowski.          | { Robotników cywilnych<br>w Szpitalu Twierdzy<br>Sgo Jerzego . . . . . | 24          | 3           | 21         | "          |
|                              | { w M. Sierocku . . . . .                                              | 5           | 3           | 2          | "          |
|                              | { w Gm. Brańszczyk . .                                                 | 3           | 1           | 2          | "          |
| Obwód<br>Prasnyński.         | { w M. Przasnyszu . . .                                                | 1           | "           | 1          | "          |
|                              | { w Gm. Andrychy . . .                                                 | 9           | 3           | 2          | "          |
|                              | { „ Murzynowo . . .                                                    | 1           | 1           | "          | "          |
| Obwód<br>Ostrołęcki.         | { we W. Gumenemo Keski                                                 | 7           | "           | 1          | "          |
|                              | { „ Łysakowo . . .                                                     | 1           | 2           | "          | "          |
|                              | { „ Stryjew mały .                                                     | 3           | "           | 2          | "          |
| Obwód Ostrołęcki             | w M. Ostrołęce .                                                       | 4           | 2           | 2          | "          |
| Obwód Mławski                | w M. Mławie . . . .                                                    | 1           | "           | "          | "          |
| <b>Gubernia Kaliska.</b>     |                                                                        |             |             |            |            |
| Obwód Piotrkowski            | w M. Sulcjewie .                                                       | 18          | 11          | 7          | "          |
| <b>Gubernia Krakowska.</b>   |                                                                        |             |             |            |            |
| Obwód<br>Kielecki.           | { w Gm. Korczyn . . . .                                                | 27          | 12          | 10         | 5          |
|                              | { „ Łopuszno . . . .                                                   | 19          | 6           | 10         | 3          |
|                              | { „ Czarzyszowie .                                                     | 17          | 4           | 8          | 5          |
| Obwód Stopnicki              | w M. Chmielniku .                                                      | 1           | "           | 1          | "          |
| Obwód<br>Miechowski.         | { w M. Proszowicach . .                                                | 1           | 1           | "          | "          |
|                              | { w Gm. Podolany . . .                                                 | 1           | "           | 1          | "          |
| <b>Gubernia Augustowska.</b> |                                                                        |             |             |            |            |
| Obwód Augustowski            | w M. Augustowie                                                        | 11          | 11          | "          | "          |
| Obwód Łomżyński              | w M. Łomży . . .                                                       | 2           | "           | 1          | 1          |
| <b>w Ogóle . .</b>           |                                                                        | <b>2225</b> | <b>994</b>  | <b>895</b> | <b>336</b> |

Stosunek chorujących na cholere starozakonnych do chrześcian w Warszawie był = 20 : 51.

Stan atmosfery w czasie panowania cholery, wykazuje wyciąg umieszczony tu przy końcu.

Przez cały ciąg panowania cholery, a szczególnie téż w czasie największego jéj wzmożenia się, wielka bardzo liczba mieszkańców Warszawy, doświadczała złego mienia się, które cechowało się szczególną całego ciała niemocą, nieukontentowaniem, zawrotem głowy, skłonnością do potów, osłabiających po najmniejszym utrudzeniu się i w czasie snu, i różnemi znakami niestrawności, jakoto ciężeniem w żołądku, parciem, nudnościami, burczeniem w brzuchu, bolem tegoż, niespokojnością i bezsennością; stolce u takich osób albo bywały zatwardzone, albo téż zatwardzenie to przegradzała krótko trwająca biegunka. Apetyt niknął, język stawał się jakby gazą białą powleczony. Najczęściej chorzy tacy czuli pociąg do napojów ciepłych i rozgrzewających. Uryna bywała żółtą. Ci którzy doświadczali mocniejszych bólów brzucha i wymiotów, miewali nieraz dość silną gorączkę. Najwięcej cierpieli w sposób dopiero opisany hypokondrycy, hemoroidaryusze, nadużywający trunków rozpalających i koibiety delikatnego składu ciała.

Innych chorób, zwykle w tym czasie wydających się jak np. febr zimnych, bardzo mało widziano. Tu i owdzie dawały się tylko spostrzegać u dorosłych choroby zapalne płuc dość łagodne i róża, a u dzieci choroby wyrzutowe gorączkowe.

Cierpienia gastryczne wyżej wymienione ustępowały zwykle dyecie i stosownym środkom lekarskim, dość łatwo, przeciągały się jednak niekiedy do dni kilkunastu, a nawet i do kilku tygodni; zmniejszając się nieraz na przemiany, a potem znowu wzmagając.

Rzeczywistą cholereę poprzedzała niemal u wszystkich tak zwana biegunka choleryczna, czasem tylko kilka godzin, częściej jednak dwa, trzy i cztery nawet dni przed nastaniem samych znaków cholerycznych trwająca. Biegunce tej towarzyszyły: osłabienie ogólne, rznięcie, trzęsienie i kruczenie w brzuchu, częste odbijanie, nudności, częste spluwanie, ciężkość na piersiach i trudność albo nawet niemożność głośnego mówienia. Wyrzucane przez stolec materye, z początku łajnowate, stawały się następnie wodnistymi, białawymi, osadzającymi męt strzępiasty jakby rozgotowanego ryżu.

Użyte w tym stanie choroby stosowne środki lekarskie, w wielkiej liczbie przerywały nie-

jako dalszy bieg onój. Zaniedbanie zaś tychże a przytém wady w dyecie, wzruszenia umysłowe i przeziębienie się przyśpieszały rozwinięcie się cholery.

Przychodziły wtenczas nagle po jedzeniu lub téż po śnie, silne womity, najprzód pokarmów nawpół przetrawionych, potém zaraz womity płynu białawego, jak było laxowanie. W rzadkich przypadkach przejście z womitów pokarmowych do womitów wodnistych nie tak było prędkie, poprzedzone womitami zielonawymi, brunatnymi, gorzkawymi i kwaśnymi; w przypadkach tych podczas womitów już wodnistych, odchodziły jeszcze cząstki niestrawionych pokarmów, np. jagody całkowite. Jeszcze rzadziej widziano womity czerwoniawe, nawet z żyłkami krwi pomieszane.

W małej bardzo liczbie zdarzeń cholery, zaczynającój się wprost od womitów, przychodziła wkrótce po nich biegunka, przez którą wypróżniane były najprzód pokarmy niestrawione, a potém zaraz płyn białawy w wielkiej bardzo odchodzący na raz ilości.

Odchody górá i dołem, u jednych bardzo częste, u drugich mniej częste, przewyższały w ogólności nadzwyczajnie miarę przyjętych przed chorobą, jak i w samém jój trwaniu, po-

karmów, jakoteż napojów: towarzyszył im bardzo często zawrót głowy, wybuchały one zwykle bardzo gwałtownie, bez wielkiego silenia się i wydymania.

Zaraz po okazaniu się wypróżnień cholerycznych, zmieniała się twarz chorego: stawała się bladą i ściągniętą, a oczy głęboko wpały; prócz tego zaś ciepło ciała zniżało się, a puls robił się mniej wydatnym.

Wzmagające się te wypróżnienia i rozwijająca się coraz bardziej choroba, pociągały za sobą jeszcze wyraźniejsze stygnięcie ciała, zaczynające się od języka, twarzy i rąk, a następnie przechodzące do nóg, któremu czasem towarzyszył pot zimny, oblewający obficie, czoło, a potem wszystkie członki. W tymże samym czasie siniała naprzód twarz, paznogie, palce, a u niektórych następnie i całe ciało. Uryna zupełnie się nie wydzielala. Głos w wielu przypadkach tak bywał przytłumiony, iż chory bardzo się musiał wysilać chcąc być zrozumianym. Uderzanie arteryi prędkie i bardzo niewyraźne niknęło nareszcie zupełnie. Kurcze łydek, tudzież palców, rąk i nóg nader dotkliwe sprawiały choremu cierpienia. Niekiedy widziano wyraźne kurczenie się mięs brzucha, a w rzadkich bardzo przypadkach wy-

darzały się kurcze w krzyżu, w klatce piersiowej, i ramionach, w kształcie swym podobne do wyteżeń, jakie w skolowaceniu ciała widzimy.

Bolesnym tym cierpieniom mięs, woli podległych, towarzyszyły u wielu bole w brzuchu, lubo byli i tacy, którzy żadnych cierpień brzusznych, nawet na mocne dotykane się, nie doświadczali. Chory rzucał się pospolicie niespokojny, i odkrywał się, miał wstręt do jadła, a natomiast cierpiał mocne wewnętrzne palenie i pragnienie nie do zaspokojenia, a po napięciu się, mianowicie czego ciepłego, zaraz womitował lub laxował. Język jego bywał wtedy, raz śluzem białym obłożony, inną razą czysty i czerwony, a z trudnością przychodziło mu okazać go po za zęby.

Gdy w pośród tych zjawisk, obfity pot lepki, zaczął całe ciało okrywać, gdy się skóra na rękach i nogach pomarszczyła, niespokojność chorego do wysokiego doszła stopnia, gdy ten, chcąc okazać język, zamiast wysunąć po za zęby koniec onego, środkiem ga tylko do zębów przybliżał, dech stawał się uciążliwym, womity i laxowanie raptownie się wstrzymały, nareszcie gdy bezwładność chorego przedstawiała się w jego odurzeniu, do śpiączki podo-



hném, a oczy jego powlekały się ciemną pomroką, i gałkami zwracały się ku górze, wtedy można było blizką śmierć przewidzieć. Koniec ten fatalny następował niekiedy już w kilka godzin po rozwinięciu się charakterystycznych znaków cholery, najczęściej jednak odwrócił się do 12 i 24 godzin.

W zdarzeniach szczęśliwszych, gdzie albo siła chorego, nie dała mu ulegz mocy cierpień, albo gdzie niższy cierpień stopień, nie wystawiał go na tyle usiłowań w ich pokonaniu, albo na koniec gdzie były szczęśliwie zastosowane środki lekarskie, wracało stopniami zdrowie, nieraz w krótkim bardzo czasie. Po womitach wodnistych, następowały wtedy często womity płynem zielonym i gorzkim. Stolce z białych zmieniały się na brunatne lub zielonawe, a następnie i łajnowate, śmierdzące. Oba te gatunki wypróżnień stawały się coraz mniej częstemi i mniej obfitemi, a womity nareszcie zupełnie ustawały, kurcze zwalniały, puls stawał się znowu wyraźnym, wydzielanie uryny i ciepło naturalne ciała wracało, nareszcie najpóźniej znikła siność, a szczególnie twarzy. Co do ciepła najprzód rozgrzewały się nogi, potem ręce; a na koniec język. U wielu powrót do zdrowia

poprzedzała czkawka, tak dalece, iż ją niemal za dobry znak uważać można było.

Przypadków jednak takich, bardzo pospoliczych w epidemii r. 1831, gdzie chorzy przebywając szczęśliwie cholere, przychodzili do zdrowia bez żadnych poruszeń gorączkowych, tą razą nader małą widziano tylko liczbę.

Najpospolicięj po zniknięciu głównych zjawisk cholery, jakimi są womity i laxowanie wodniste, kurcze, zimno zewnętrznej powierzchni ciała, brak pulsu, i wstrzymane wydzielanie się uryny, rozwijał się szczególny stan gorączkowy, któryby się może dał nazwać gorączką choleryczną, tak podobnie jak biegunkę, cholere poprzedzającą, nazwaliśmy biegunką choleryczną.

Stan ten cechował się szczególnie, rozpaleniem suchém ciała, mianowicie téż głowy, zaczerwienieniem twarzy przemijającém, przyspieszeniem i twardością pulsu, wysychaniem języka, i odurzeniem do zagorzenia bardzo zbliżoném. Chory bywał ciągle śpiący, przewracał się z boku na bok i wzdychał. Przebudzony krótko tylko odpowiadał na pytania, czasem nawet niedorzecznie, poczem znowu zasypiał. Pragnienie, a osobliwie do zimnej wody, bywało bardzo mocne. Doświadczał on

prócz tego bólów, w różnych częściach ciała, a mianowicie: w podżebrzach, stolce odchodziły najczęściej pomimowolnie, zielonkowate a potem łajnowate, uryna bywała obfita i zupełnie jasna, wodnista, nie robiąca żadnego osadu. Z razu odchodziła z bolem, niektórzy kasłali. W kilku przypadkach widziano język obłożony mulem gęstym, do kauczuku podobnym, powleczony jakby warstwą lakieru. Pokilku, czasem dopiero po kilkunastu dniach, wracało w takich chorych zwolna zdrowie, przy użyciu stosownych, środków lekarskich, bez wyraźnych przesileń. Twarz nieprzestawała przez cały ten czas nosić niektórych cech cholerycznych, chory jednak powoli czuł wracające siły, puls zwalniał co do mocy i prędkości, wypróżnienia stolcowe nabierały kształt należny zdrowia, a wracająca chęć do pokarmów dozwalała mu nareszcie krzepić podupałe siły. U niektórych jednak, śpiączka biorąc górę stawała się nareście śmierci przyczyną.

W czasie przychodzenia do zdrowia z tej gorączki widziano u jednego chorego całe ciało obsypane wrzedzionkami, u innego zaś pokazał się wyrzut skórny krostowaty, przedstawiający niejaki podobieństwo z różą pęcherzowatą, a mianowicie też na twarzy i na rę-

kach. Inni zamiast téj gorączki, doświadcza-  
li napływów krwi do różnych organów, albo  
téż zapaleń ostrych lub długociągłych, osobli-  
wie żołądka, kiszek, lub wątroby, odznacza-  
jących się właściwemi zjawiskami, które tu  
wyliczać nie widzimy potrzeby, dosyć będzie  
tyle tylko powiedzieć, iż i one niejednego cho-  
rego o śmierć przypawiły.

Od opisanego dopióro, najpospolitszego prze-  
biegu cholery, wydarzały się czasem tego ro-  
dzaju zboczenia, iż chorzy którzy zaczynali  
już odzyskiwać ciepło zewnętrznój powierz-  
chni ciała i puls, bez żadnój widocznój przy-  
czyny, raptem znowu ziębli i puls u nich zni-  
kał, a wtedy przychodzący jakby drugi pa-  
roxyzm cholery, zwykle mocniejszy od pier-  
wszego, bardzo często ukończył się śmiercią.  
Widziano także, ale bardzo rzadko, przypad-  
ki cholery bez womitów i laxowania, miano-  
wicie téż wtedy, gdy epidemia do najwyższe-  
go doszła szczytu.

Po przebytéj szczęśliwie cholerze wydarzały  
się prawdziwe téjże recydywy, które najczę-  
ściej były śmiertelne.

Krew upuszczana cholerykom, była najczę-  
ściej koloru ciemno-czerwonego i bardzo gęsta.

W kilku przypadkach widziano na spodzie naczyń, użytego do zebrania onój, osad mulisty.

Oprócz działania niedocieczonej dotąd przyczyny epidemicznej, prawie zawsze potrzeba było, do rozwinięcia się choroby przyczyny jakiej powodowej; do najpospolitszych zaś należało przeładowanie żołądka pokarmami niestrawnymi, tudzież przeziębienie się wieczorne. Flisi przybyli na galarach z Krakowa, o których wyżej była mowa, oprócz tego iż wystawieni byli ciągle na niepogody, i zimno, używali nadto pokarmów zepsutych, jako to: stęchłej kaszy, zgorzklęj słoniny, i t. p. dla tego téż w dwóch ostatnich tygodniach podróży, przed okazaniem się pomiędzy niemi cholery, cierpieli na rozwolnienie żołądka.

Zaraz po zjawieniu się cholery w Warszawie, przedsięwzięte zostały przez Rząd stósowne środki policyjno-lekarskie, na przypadek gwałtowniejszego wzmożenia się onój. Urządzo-  
no ściślejszy dozór policyjny nad czystością ulic i domów szczególnych, tudzież nad sprzedażą różnych artykułów żywności, i zaprowadzono stósowną służbę lekarską po cyrkulach miasta, dla uboższej mianowicie klasy ludzi, którzy prócz tego mieli sobie dostarczane bezpłatnie lekarstwa. Gdy się liczba chorych bie-

dniejszych zwiększyła, ułatwiano ile możliwości pomieszczanie tychże najprzód w szpitalach zwyczajnych, a w szczególności, w szpitalu Śgo Ducha, w szpitalu Ewangelickim i w szpitalu Starozakonnych, a później osobne nawet urządzono w tym celu 2 zakłady, w dwóch przeciwnych częściach miasta umieszczone, t.j. jeden przy ulicy Gęsięj, w dawném zabudowaniu fabryczném Fraenkla, na 50 łózek, który d. 28 Czerwca otwartym został, a drugi na Tamce obok Ordynackiego, który już d. 3 Lipca chorych przyjmować zaczął. Dr. *Brandt*, Prezes Tow. Lek. troskliwy o to, aby toż Tow. spostrzeżeniami swojemi wzajemnie sobie udzielanemi, szło także w pomoc zamiarom Rządu, zwołał nadzwyczajne posiedzenie na d. 24 Czerwca, na którem przedewszystkiém uradzono, aby się częściej niż zwyczajnie zbierać, co téż rzeczywiście uskutecznioném było, a wypadki praktyczne z oddzielnych spostrzeżeń Członków Tow. przesyłało Tow. Radzie Lekarskiej do stósownego użytku.

Wypadki te, co się leczenia cholery dotyczy, są następujące :

W cierpieniach gastrycznych, wyżej opisanych niemal tak upowszechnionych, jak była przed kilku miesiącami grypa, dostateczne po-

większej części było zachowanie ściślejszej diety, wystrzegając się mianowicie pokarmów niestrawnych rozdymających. Niektórzy idąc za popędem naturalnym, dobrych doznawali skutków zmiernego użycia napojów rozgrzewających, jako to: herbaty z arakiem, lekkiego ponczu, kieliszka wina dobrego i t. p.

W wyższych stopniach tego rodzaju dolegliwości, gdzie język był obłożony, a stolce nieregularne, dobrze działały środki stolce lekko poruszające, a mianowicie téż Rumbabarum, i różne jego przetwory jak np. *Tinct. Rhei aquosa*; albo same albo w połączeniu z środkami klejowatemi i aromatycznemi.

W razie jeszcze większego rozwinienia się przypadłości gastrycznych, gdy nadto domyślać się można było napelnienia żołądka niestrawionemi pokarmami, najpomyślniejsze widziano zmiany po zadaniu Ipekakuany w ilości womity sprawującej: znosiła ona nieraz sama przez się dolegliwości chorego, albo téż ułatwiała bardzo skutkowanie środków następnie przepisywanych rozwalniających.

Dopiero opisane postępowanie dostateczne także bywało w większej liczbie przypadków tak zwanéj biegunki cholerycznej. Często ustępowała ona przy samém ciepłym zachowa-

niu się w łóżku, i użyciu napojów ciepłych klejowatych, albo poty pobudzających.

W przypadkach takich, gdzie biegunce téj nie towarzyszyły wyraźne znaki gastryczne, gdzie język był czysty, stolce obfite wodniste, chory doświadczał nudności a skóra była sucha i chłodna, który to stan nieraz dopiero po użyciu Ipekakuany rozwijał się, widziano jak najzbawienniejsze skutki po zadaniu niewielkiej ilości *Opii* z saturacją, albo w połączeniu z środkami aromatycznemi. W krótkce po wzięciu onego chory doświadczał przyjemnego uspokojenia, kurcze się uśmierzały, ciało odzyskiwało ciepło naturalne, biegunka się zmniejszała, nareście niektórzy dostawali ogólnych potów.

Równie skutecznie działało u wielu osób upuszczenie krwi z ręki; a mianowicie téż u krwistych, silnych, młodych, gdzie puls był pełny i twardy, a mocne bole ściągające w brzuchu, i wielka niespokojność chorego dowodziły silnych napływów krwi do organów. Upuszczenie krwi znosiło tu chorobę nieraz w przeciągu kilku godzin.

Niektórzy dobrych doznawali skutków w biegunce cholerycznej, zużycia *Acidi muriatici*.



Gdy się już znaki charakterystyczne cholery okazywać poczynają, wtedy niektórzy widzieli wiele dobrego, z upuszczenia choremu krwi, w celu zapobieżenia mocnym napływom onéj, do organów wewnętrznych. Inni, i to w wielkiej bardzo liczbie, zadawali wtedy z korzyścią Ipekakuanę: lubo były także przypadki, iż Ipekaknana, nie zrządziwszy w podobnym razie womitów, albo téż za nadto gwałtowne wzбудziwszy, nie wstrzymała dalszego rozwinięcia się choroby.

Już rozwinięta ze wszystkimi znakami patognomonicznemi cholera, najlepiej zdawała się ustępować, po użyciu kamfory albo saméj albo *in spiritu sulphurico (aethereo)* rozpuszczonej, albo nareszcie z kalomelem połączonej. Nie zanedbując współcześnie rozcięrań suchych, spirytusowych lub téż za pomocą lodu, i zadając napoje zimne, wracało w wielu chorych ciepło, puls stawał się wyraźniejszym, kurcze się zmniejszały, wypróżnienia dołem nabięrały stopniami właściwego koloru i odoru, nareszcie chory zwolna przychodził do zdrowia, albo téż rozwijały się owe stany chorobliwe następne, o których była wyżej mowa.

Zamiast rozcięrań dopiero wymienionych, woleli niektórzy lekarze używać tu kąpieli cie-

płych piaskowych, albo naparzeń parą octową pod kołdrami.

Zadawane w pośród tychże samych okoliczności Guaco, przywracało także bardzo często puls i ciepło, dzielniej nawet niżeli kamfora, ale następnie dawało powód do silnych zapaleń żołądka i kiszek, z odchodem nawet krwi przez stolec, i do mocnych gorączek; tak dalece, iż lekarze, którzy środek ten zadawali, w Szpitalu Wojskowym, w Szpitalu Marcinkanek i w Szpitalu Starozakonnych, osądzili iż mu pierwszeństwa nad inne przyznać nie można. Z chorych leczonych za pomocą Guaco mała tylko liczba uratowaną została.

Lepiej nierównie niż Guaco działało samo zimno, pod postacią wody zimnej i lodu, zewnątrz i wewnątrz, używane. Uważano, iż nic tak dzielnie nie uspakajało kurczów, jak rozcieranie lodem części cierpiącej, i że chorzy zimnem pomyślnie leczeni najprędzej przychodzili do zdrowia, nie przechodząc przez owe choroby następne.

Opjum lękali się lekarze powiększej części zadawać w cholerze już rozwiniętej, aby ztąd nie powiększały się napływy krwi do głowy, już i tak, po przebytej cholerze, nieraz bardzo silne.

Gorączka choleryczna wymagała prawie zawsze upuszczenia krwi ogólnego a przynajmniej miejscowego, przez przystawienie pijawek, poza uszami, do skroni, i do otworów nosa, tudzież zimnych okładań głowy.

Pomiędzy środkami wewnętrznymi, pierwsze miejsce zajmowała tu *Aqua oxymuriatica* mianowicie téż wtedy, gdy język był suchy a skóra mocno rozpalona. Niemało dobrego robiły także w przyzwoitym czasie użyte środki stolec wypróżniające, a między temi kalomel, i urynę pędzące jak np. *Colchicum*, również kąpiele ciepłe, albo same, albo z zimnemi polewaniami głowy.

Zapalenia po choleryce wydarzające się, nieraz nader uporczywe, leczone były podług wskazań ogólnych środkami zwyczajnemi.

---

*Dostrzeżenia Meteorologiczne w Obserwatoryum  
Warszawskiem w roku 1837.  
Z MIESIĄCA CZERWCA.*

| Dzień     | Barometr w<br>milim. średni<br>dzienny | Temper. po-<br>wietrza śre-<br>dnia dzienna.<br>Term. Stu | Wilgotność<br>powiet. na 100<br>śred. dzien. | Kierunek<br>Wiatru | Stan Nieba    |
|-----------|----------------------------------------|-----------------------------------------------------------|----------------------------------------------|--------------------|---------------|
| 1         | 744,89                                 | +13°,00                                                   | 70                                           | O                  | słońce i chm. |
| 2         | 742,01                                 | +10,62                                                    | 77                                           | O                  | deszcz        |
| 3         | 746,31                                 | + 9,75                                                    | 74                                           | O                  | słoń: i chm:  |
| 4         | 746,01                                 | +10,97                                                    | 81                                           | O                  | słoń: i chm:  |
| 5         | 750,29                                 | +12,00                                                    | 75                                           | N                  | chmury        |
| 6         | 751,78                                 | +11,30                                                    | 62                                           | O                  | słoń: i chm:  |
| 7         | 747,83                                 | +10,78                                                    | 76                                           | N                  | zachm: desz:  |
| 8         | 752,49                                 | + 9,20                                                    | 55                                           | NO                 | słoń: i chm:  |
| 9         | 753,62                                 | +10,90                                                    | 58                                           | N                  | słoń: i chm:  |
| 10        | 752,91                                 | +13,40                                                    | 82                                           | SO                 | pogodny       |
| 11        | 748,28                                 | +14,45                                                    | 74                                           | N                  | zachmurzone   |
| 12        | 748,38                                 | +15,02                                                    | 78                                           | O                  | chm: i deszcz |
| 13        | 749,44                                 | +15,62                                                    | 66                                           | O                  | słoń: i chm:  |
| 14        | 750,58                                 | +17,50                                                    | 63                                           | S                  | słoń: i chm:  |
| 15        | 745,63                                 | +14,30                                                    | 75                                           | O                  | chm: i deszcz |
| 16        | 746,56                                 | +15,40                                                    | 65                                           | O                  | słoń: i chm:  |
| 17        | 748,28                                 | +15,40                                                    | 46                                           | NO                 | słoń: i chm:  |
| 18        | 747,00                                 | +19,40                                                    | 45                                           | O                  | słoń: i chm:  |
| 19        | 742,52                                 | +19,70                                                    | 75                                           | S                  | zachmurzone   |
| 20        | 748,74                                 | +20,45                                                    | 59                                           | NE                 | słoń: i chm:  |
| 21        | 752,41                                 | +21,15                                                    | 56                                           | NE                 | słoń: i chm:  |
| 22        | 753,37                                 | +21,45                                                    | 56                                           | NE                 | słoń: i chm:  |
| 23        | 753,44                                 | +21,95                                                    | 49                                           | NE                 | słoń: i chm:  |
| 24        | 751,97                                 | +22,25                                                    | 57                                           | NE                 | słoń: i chm:  |
| 25        | 748,72                                 | +22,20                                                    | 65                                           | E                  | pr. pochm.    |
| 26        | 748,19                                 | +22,75                                                    | 69                                           | NE                 | chm: cien:    |
| 27        | 752,42                                 | +17,40                                                    | 65                                           | N                  | chmury        |
| 28        | 755,09                                 | +17,00                                                    | 66                                           | NE                 | chmury        |
| 29        | 752,82                                 | +19,72                                                    | 64                                           | SE                 | słoń: i chm:  |
| 30        | 749,59                                 | +20,67                                                    | 61                                           | SO                 | słoń: i chm:  |
| sr:       | 749,386                                | +16°,20                                                   | 65,4                                         | O i NE             |               |
| Barometr  | najwyższy                              | . . .                                                     | 756,02                                       | d. 28 rano         |               |
| „         | najniższy                              | . . .                                                     | 741,13                                       | d. 19 wie.         |               |
| Termometr | najwyższy                              | . . .                                                     | +27°,0                                       | d. 21 po p.        |               |
| „         | najniższy                              | . . .                                                     | + 5°,0                                       | d. 8 rano          |               |

# Z MIESIĄCA LIPCA.

| Dzień | Barometr w<br>milim. średni<br>dzienny | Temper. po-<br>wietrza śre-<br>dnia dzienna<br>Term. Stust | Wilgotność<br>powiet. na 100<br>śred. dzien. | Kierunek<br>Wiatru | Stan Nieba    |
|-------|----------------------------------------|------------------------------------------------------------|----------------------------------------------|--------------------|---------------|
| 1     | 751,68                                 | +14,80                                                     | 62                                           | NO                 | pochmurny     |
| 2     | 751,81                                 | +14,87                                                     | 61                                           | O                  | słoń: i chm.  |
| 3     | 747,72                                 | +11,67                                                     | 92                                           | O                  | chm: i deszcz |
| 4     | 748,39                                 | +13,35                                                     | 69                                           | O                  | chmury        |
| 5     | 747,35                                 | +11,85                                                     | 79                                           | O                  | chm: i deszcz |
| 6     | 749,98                                 | + 8,90                                                     | 80                                           | O                  | słoń: i chm:  |
| 7     | 750,73                                 | +15,35                                                     | 69                                           | O                  | słoń: i chm:  |
| 8     | 746,97                                 | + 9,70                                                     | 75                                           | SO                 | chmury        |
| 9     | 744,31                                 | +12,30                                                     | 78                                           | NO                 | chm: i deszcz |
| 10    | 747,86                                 | +15,45                                                     | 66                                           | N                  | słońce i chm: |
| 11    | 746,66                                 | +17,30                                                     | 65                                           | O                  | chmurny       |
| 12    | 746,82                                 | +14,75                                                     | 71                                           | N                  | słoń: i chm:  |
| 13    | 747,31                                 | +14,32                                                     | 66                                           | N                  | słońce i chm: |
| 14    | 747,85                                 | +12,50                                                     | 65                                           | N                  | słońce i chm: |
| 15    | 751,29                                 | +18,30                                                     | 63                                           | N                  | słońce i chm: |
| 16    | 750,26                                 | +20,27                                                     | 64                                           | S                  | słońce i chm: |
| 17    | 746,13                                 | +19,95                                                     | 69                                           | E                  | chm: i deszcz |
| 18    | 746,11                                 | +17,50                                                     | 77                                           | S                  | słońce i chm: |
| 19    | 747,15                                 | +17,60                                                     | 73                                           | E                  | słońce i chm: |
| 20    | 747,73                                 | +18,55                                                     | 67                                           | NE                 | smugi po Nie: |
| 21    | 748,17                                 | +17,90                                                     | 62                                           | NE                 | słońce i chm: |
| 22    | 749,48                                 | +20,10                                                     | 64                                           | E                  | słońce i chm  |
| 23    | 749,42                                 | +14,37                                                     | 72                                           | E                  | chmury        |
| 24    | 746,36                                 | +18,77                                                     | 72                                           | E                  | słońce i chm: |
| 25    | 745,24                                 | +19,08                                                     | 78                                           | N                  | chmury        |
| 26    | 751,36                                 | +16,05                                                     | 65                                           | N                  | słońce i chm: |
| 27    | 755,29                                 | +16,18                                                     | 63                                           | N                  | pogodny       |
| 28    | 755,03                                 | +17,30                                                     | 61                                           | SE                 | zup: pogodny  |
| 29    | 748,43                                 | +20,20                                                     | 64                                           | SE                 | pogodny       |
| 30    | 747,76                                 | +21,70                                                     | 68                                           | SE                 | pr. pogodny   |
| 31    | 745,17                                 | +17,90                                                     | 83                                           | O                  | pochmurny     |

Śr: 748,576 | +16,09 | 66,6 | O i N |

Barometr najwyższy . . . 756,74 d. 27 rano

„ najniższy . . . 743,15 d. 9 „

Termometr najwyższy . . . +29°,3 d. 30 po poł.

„ najniższy . . . + 7°,1 d. 6 rano

Dnia 28 Lipca między godziną 10—12 w nocy Zorza  
północna w słupach kolorowych.

## Z MIESIĄCA SIERPNIĄ.

| Dzień | Barometr w<br>millim. średni<br>dzienny | Temper. po-<br>wietrza śre-<br>dnia dzienna<br>Term. Stust. | Wilgotność<br>powiet. na 100<br>śred. dzien. | Kierunek<br>Wiatru | Stan Nieba    |
|-------|-----------------------------------------|-------------------------------------------------------------|----------------------------------------------|--------------------|---------------|
| 1     | 747,73                                  | 17,42                                                       | 82                                           | O                  | chm: i deszcz |
| 2     | 751,15                                  | 18,20                                                       | 80                                           | S                  | chm: i deszcz |
| 3     | 754,34                                  | 20,35                                                       | 70                                           | SE                 | pr: pogodny   |
| 4     | 754,56                                  | 21,12                                                       | 63                                           | SE                 | zupeł: pogod. |
| 5     | 752,25                                  | 23,00                                                       | 61                                           | N                  | pogodny       |
| 6     | 751,99                                  | 23,42                                                       | 76                                           | N                  | pogodny       |
| 7     | 753,62                                  | 23,35                                                       | 59                                           | N                  | pogodny       |
| 8     | 756,63                                  | 20,57                                                       | 65                                           | N                  | pogodny       |
| 9     | 757,55                                  | 19,50                                                       | 65                                           | N                  | pogodny       |
| 10    | 756,86                                  | 21,65                                                       | 59                                           | SE                 | pogodny       |

Od dnia 3 do 11 Sierpnia dni były ciągle po-  
godne i suche, ciepło coraz bardziej się zwię-  
kszało, wiatr słaby od strony N i NE powie-  
wał. W dniach 4, 5, 9 w pół godziny po za-  
chodzie słońca w stronie północno-zachodniej,  
zorza wieczorna w świetnych słupach koloro-  
wych kształcie promieni na niebie się malo-  
wała, najświetniejsza była, w dniu 4.

W dniach 5, 6, 7, 8 w nocy przy pogodnym  
niebie, w stronie południowo-wschodniej przy  
poziomie, błyskawica bez grzmotu. W dniach  
8, 9, 10 Sierpnia, przy słabym wietrze NE.  
stałej pogodzie, Barometr bardzo wysoko się  
trzymał i dochodził do 28 cali, co się rzadko  
trafia u nas w miesiącach letnich. W tychże  
dniach ranki i wieczory były chłodne, w nocy  
wiele gwiazd spadających w różnych stronach  
Nieba spostrzegano.

**UWAGA.** Wykaz numeryczny o ruchu cholery w Królestwie Pol-  
skim po dzień 9 Sierpnia, r. b. udzielony został Redakcyi  
przez Radę lekarską, urzędowe rapporta z kraju odbierającą.